

ŚWIATOWY ZWIĄZEK  
POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI  
ZARZĄD GŁÓWNY  
ZEGRZE

# PRZEGLĄD ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

NR 2  
2003

ŁĄCZNOŚĆ W ARMII KRAJOWEJ  
I W POWSTANIU WARSZAWSKIM

1919



2003

Wydawnictwo CS&I

PRZEGLĄD  
ŁĄCZNOŚCI  
I INFORMATYKI

NR 2  
2003

ŁĄCZNOŚĆ W ARMII KRAJOWEJ  
I W POWSTANIU WARSZAWSKIM

## REDAKCJA

płk mgr inż. Stanisław MARKOWSKI

## WYDAWCA

Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki

## OPRACOWANIE GRAFICZNE I KOMPUTEROWE

Ewa BIELOWICZ

## PROJEKT OKŁADKI

Tadeusz DĄBROWSKI

## ADRES REDAKCJI

Światowy Związek  
Polskich Żołnierzy Łączności  
05-131 ZEGRZE  
tel. 6883 327

## DRUK

Wydział Wydawniczy CSŁil  
Zam. Nr 70/04 r. Nakład 350 egz.

## SPIS TREŚCI

1. Od redakcji .....	5
2. Wstęp .....	7
3. STRUKTURA ORGANIZACYJNA ARMII KRAJOWEJ .....	10
4. ŁĄCZNOŚĆ KOMENDY GŁÓWNEJ AK .....	13
5. ŁĄCZNOŚĆ OKRĘGU WARSZAWSKIEGO AK .....	38
6. BIBLIOGRAFIA .....	89
7. ZAŁĄCZNIKI .....	90

## Table of Contents

1. Editorial notes .....	5
2. Introduction .....	7
3. Organisational structure of the National Army .....	10
4. Communications of the Main Command of the National Army .....	13
5. Communications of the Warsaw District of the National Army .....	38
6. Bibliography .....	89
7. Annexes.....	90

## Od redakcji

*"Śpiewano o piechocie,  
o innych też śpiewano,  
tylko o łączności,  
zupełnie zapomniano".*

Tak brzmi fragment przedwojennego marsza łącznościowców i tak traktowana jest łączność w historii wojen i wojskowości. Zawsze dowódcy przy pomocy rozkazów kierowali na odległość działaniami wojsk a podkomendni, również na odległość, przesyłali meldunki swoim przełożonym. Rzadko piewcy wojennych zdarzeń zastanawiali się, kto umożliwił takie dowodzenie nieraz na bardzo wielkie odległości?

Podobnie wyglądają opisy powstania i walki Armii Krajowej. Owszem, pisze się o „legendarnych” kurierach, którzy z narażeniem życia przedzierali się przez okupowaną Europę by nieść meldunki z kraju do Naczelnego Wodza w Paryżu czy Londynie. Mało, kto jednak zdaje sobie sprawę, że taki kurier był tylko drobnym, choć ważnym elementem rozbudowanego i sprawnie działającego systemu łączności Komendy Głównej Armii Krajowej. Pisze się o telegramach radiowych krążących między Warszawą a Londynem, ale mało, kto jest w stanie wyobrazić sobie ile zabiegów organizacyjnych i bohaterstwa wartych łącznościowców wymagało zorganizowanie i utrzymanie, przy ciągłym zagrożeniu, systemu łączności radiowej, który umożliwił przesyłanie takich telegramów.

Ponieważ zawodowi historycy nie mieli ani ochoty, ani wystarczającego przygotowania by pisać o konspiracyjnej łączności, zajęli się tą sprawą sami łącznościowcy. W 1973 roku powstała w Londynie książka pt. „Dziękujemy Wam Rodacy”, w której uczestnicy konspiracji: ppłk mgr inż. Józef HUBER BRZYŃSKI i płk Konrad BOGACKI opisali dzieje łączności Armii Krajowej a łącznościowcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie: płk dypl. Tadeusz ROLA, mjr Dariusz TARNOWSKI i mjr inż. Sabin POPKIEWICZ przedstawili działalność Sztabu Głównego Naczelnego Wodza w Londynie w zakresie organizacji i utrzymania łączności z Krajem. Również w Londynie ukazała się

w 1983 roku książka pt. „Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej”, w której jeden rozdział opracowany przez uczestniczki konspiracji Panie: Janinę KARASÓWNA, Halinę CZARNOCKA, Janinę BREDEL, Jadwigę PUCHALSKA, Natalię ZUKOWSKA oraz Helenę RUDZIŃSKA przedstawia organizację i pracę łączniczek oraz służby kurierskiej.

W Kraju wydano w 1983 roku książkę pt. „Żołnierze łączności walczącej Warszawy”. Autor – ppłk mgr inż. Kazimierz MALINOWSKI „Mirski”, w Armii Krajowej zastępca Szefa Łączności i dowódca batalionu łączności Warszawskiego Okręgu AK, przez wiele lat zbierał dokumenty i relacje uczestników konspiracji i Powstania Warszawskiego. W rezultacie powstało monumentalne dzieło przedstawiające organizację, szkolenie i działania bojowe oddziałów łączności „walczącej Warszawy”. Poza tym ukazała się mała, cenna książeczka napisana przez Eugeniusza Rachwałskiego pt. „Była taka broń” opisująca łączność w Okręgu Wołyń i 27 Wołyńskiej Dywizji AK.

Z okazji zbliżającej się 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego podejmujemy próbę przedstawienia podstawowych informacji o łączności Armii Krajowej ze szczególnym uwzględnieniem łączności w Powstaniu.

Stanisław MARKOWSKI

## ŁĄCZNOŚĆ W ARMII KRAJOWEJ I W POWSTANIU WARSZAWSKIM

### Wstęp

Nim zamilkły działa kampanii wrześniowej, na obszarach zajętych przez Wehrmacht powstawały załamki konspiracji. Polacy wierzyli, że okupacja kraju jest zjawiskiem przejściowym. Przegraliśmy kampanię, ale nie przegraliśmy wojny. Mamy potężnych sprzymierzeńców, którzy pokonają naszego, wspólnego wroga, ale my nie możemy pozostawać bierni, musimy walczyć.

Najbardziej aktywni przedstawiciele społeczeństwa, głównie oficerowie rezerwy i służby stałej, którzy nie dostali się do niewoli, skupiali wokół siebie ludzi, podtrzymywali ducha oporu i tworzyli lokalne organizacje konspiracyjne, które starały się zgromadzić broń i przygotować zbrojne wystąpienia. Ważną rolę w tych działaniach odgrywali ludzie, którzy jeszcze przed wybuchem wojny byli przygotowywani do prowadzenia dywersji poza frontem. Byli to członkowie organizacji utworzonej na krótko przed wojną i kierowanej przez tzw. Komitet „K-7” składający się z oficerów Oddziału II SG oraz przedstawicieli sześciu innych instytucji rządowych. *[Dla potrzeb planowanych grup dywersyjnych inż. Heftman skonstruował niewielką, przenośną radiostację, której produkcję podjęła wytwórnia „AVA” braci Daniłowiczów mieszcząca się przy ul. Stępińskiej w Warszawie. Radiostacja ta była później produkowana masowo przez Polskie Wojskowe Warsztaty Radiowe w Anglii dla Armii Krajowej].* W rezultacie takich postaw, w końcu 1939 r. i w pierwszej połowie 1940 r. powstało w Kraju ponad 200 lokalnych, tajnych organizacji stawiających sobie za cel walkę z okupantem. Powstawały również organizacje o szerszym zasięgu terytorialnym. Do takich należała organizacja „Muszkietierowie” utworzona przez kpt. Stefana Witkowskiego i zajmująca się wywiadem przeciw Niemcom na terenie całej Europy. W Krakowie powstała „Organizacja Orła Białego”, której przewodniczącym był mjr Kazimierz Kierzkowski a komendantem

głównym płk Kazimierz Pluta-Czachowski. W Warszawie powołano organizację pod nazwą „Tajna Armia Polska” kierowaną przez mjr Jana Włodarkiewicza.

Decydujące znaczenie dla utworzenia państwa podziemnego i konspiracyjnej armii, miały jednak wydarzenia, jakie zaszły w trzeciej dekadzie września 1939 r. w oblężonej Warszawie. Na Polu Mokotowskim, pod ostrzałem niemieckiej artylerii, wylądował samolot „Sum”, którym przyleciał z Rumunii oficer do zleceń Naczelnego Wodza marsz. Rydza Śmigłego – mjr dypl. Edmund Galinat. [W tym czasie jeszcze Rydz Śmigły był Naczelnym Wodzem gdyż rząd polski we Francji powstał dopiero 30 września]. Mjr Galinat przywiózł instrukcję nakazującą utworzenie tajnej organizacji zbrojnej. Na podstawie tej instrukcji, najstarszy stopniem [obok gen Kutrzeby] generał walczący na terytorium Polski gen. dyw. Juliusz Rómmel udzielił pełnomocnictwa do tworzenia zbrojnej konspiracji gen. bryg. Michałowi Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi. Gen. Tokarzewski przyjął pseudonim „Torwid” a organizacja otrzymała nazwę „**Służba Zwycięstwu Polski**”.

Taki był początek. Później nastąpiły zawirowania natury politycznej. Meldunek o powstaniu organizacji skierowany do Naczelnego Wodza [wiedziano już, że jest nim gen. Sikorski] wysłany poprzez zaprzyjaźnionego dyplomatę jednego z państw jeszcze neutralnych, trafił przez pomyłkę do marsz. Rydza Śmigłego internowanego w Rumunii, ten odesłał go do gen. Sikorskiego, który od razu pomyślał, że Piłsudczycy znów coś knują przeciw niemu. Nadał, więc organizacji nazwę „**Związek Walki Zbrojnej**”, na Komendanta Głównego wyznaczył przebywającego we Francji gen. Sosnkowskiego., gen. Tokarzewskiego mianował komendantem na obszar okupacji radzieckiej z siedzibą we Lwowie a komendantem na obszar okupacji niemieckiej uczynił płk Stefana Roweckiego z siedzibą w Warszawie. Obaj zostali podporządkowani Naczelnemu Wodzowi poprzez gen. Sosnkowskiego. Gen. Tokarzewski wyjechał do Lwowa by objąć wyznaczony mu posterunek, lecz został aresztowany przez NKWD już w trakcie przekraczania granicy.

Nastąpiły teraz długie wysiłki zmierzające do podporządkowania jednej komendzie wszystkich istniejących organizacji zbrojnych tworzonych przez różniące się ideowo

ugrupowania polityczne. Całkowite scalenie nigdy nie zostało osiągnięte. Najliczniejsza, obok ZWZ, organizacja „**Bataliony Chłopskie**” deklarowała ścisłą współpracę przy zachowaniu pełnej autonomii. Podobny status zachowała część „**Narodowych Sił Zbrojnych**”, część z nich [np. „**Brygada Świętokrzyska**”] odmówiła jakiegokolwiek współpracy. Praktycznie dopiero w czasie akcji „Burza” i w Powstaniu Warszawskim wszystkie formacje zbrojne, które znalazły się na terenie objętym walką podporządkowywały się wspólnemu dowództwu.

14 lutego 1942 r. gen. Sikorski ustalił ostateczną nazwę konspiracyjnego wojska. ZWZ uzyskał nazwę „**Armia Krajowa**” a gen Rowecki uzyskał tytuł Dowódcy Armii Krajowej [choć częściej określano jego stanowisko jako Komendant Główny AK.].

## STRUKTURA ORGANIZACYJNA ARMII KRAJOWEJ

Organizacja dowodzenia AK była oparta o przedwojenny podział administracyjny kraju, który zresztą został zachowany przez okupanta.

Najniższą komórką organizacyjną była Placówka, która obejmowała jedną lub kilka gmin.

Obwód obejmował teren powiatu lub powiatu-miasta. W Warszawie obwód obejmował dzielnice miasta.

Inspektorat rejonowy łączył dwa lub więcej obwodów pod jednym dowództwem. Inspektoraty były tworzone głównie tam gdzie działały oddziały partyzanckie.

Okręg obejmował teren województwa. W przedwojenne granice województw wprowadzono zmiany narzucone przez podział okupacyjny kraju. W pewnych przypadkach tworzone były podokręgi.

Obszar obejmował dwa lub więcej okręgów i był tworzony wtedy, gdy wymagały tego względy dowodzenia. Liczba obszarów była w różnych okresach różna.

W 1944 r. Komendzie Głównej podlegały bezpośrednio okręgi: Kielce [Radom], Łódź, Kraków, Śląsk, Lublin, Białystok, Polesie i Wołyń. Obszar warszawski obejmował okręg Warszawa-miasto i trzy podokręgi: wschód, zachód i północ. Obszar zachodni z siedzibą komendy w Warszawie obejmował Wielkopolskę i Pomorze. W skład obszaru lwowskiego wchodziły trzy okręgi: Lwów, Tarnopol i Stanisławów. Okręg Nowogródek był podporządkowany Komendzie Okręgu Wilno bez przemianowania tego zespołu na obszar.

Na szczycie całej struktury stał Dowódca Armii Krajowej, którego organem wykonawczym była Komenda Główna.

Komenda Główna była instytucją bardzo rozbudowaną i składała się z pionu podległego bezpośrednio dowódcy oraz sztabu. Dowódcy podlegały bezpośrednio: Biuro Informacji i Propagandy, Biuro Finansów i Kontroli, Kierownictwo Walki Podziemnej oraz Związki Departamentu Obrony Narodowej. Szef Sztabu był zastępcą dowódcy i posiadał trzech zastępców:

Szefa Operacji, Kwatermistrza oraz Szefa Oddziału Dowodzenia i Łączności [był nim płk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski „Kuczaba”]. W skład sztabu wchodziły oddziały: organizacyjny, operacyjny, informacyjno - wywiadowczy, kwatermistrzowski, dowodzenia i łączności [V O], łączności konspiracyjnej [V K], komenda Kedywu, Szefostwo Biur Wojskowych oraz Wojskowe Szefostwo Komunikacji. Wiele oddziałów dzieliło się na mniejsze komórki. Np. w skład V O wchodziły: Szefostwo Łączności Operacyjnej, Kierownictwo Odbioru Zrzutów oraz Kwatera Główna.

W sumie Komenda Główna składała się z ponad 30 komórek organizacyjnych, których personel, w przededniu Powstania Warszawskiego liczył około 4000 osób nie wliczając w to pułku ochrony „Baszta” oraz pododdziałów łączności KG. [Struktura KG AK wg. opracowania Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie pt. „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej” tom III Armia Krajowa. Istnieją również nieco odmienne wersje struktury KG AK.]

Trudno jest ustalić dokładnie liczebność Armii Krajowej. Ustalono, że podstawowym pododdziałem taktycznym będzie pluton. Rozróżniono dwa typy plutonu: pełny i szkieletowy. Pluton pełny miał liczyć około 50 a szkieletowy około 25 ludzi. Liczba takich plutonów była różna w różnych latach. Poza tym różne źródła podają bardzo rozbieżne dane. Autorzy książki pt. „Siły Zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego” – Tadeusz Krzastek i Jerzy Tomczyk na str. 77 piszą „Zgodnie z danymi KG AK w skład sił konspiracyjnych AK wchodziło w styczniu i lutym 1944 r. 625 plutonów pełnych i 2412 plutonów szkieletowych, [dawało by to około 91 tys. ludzi]. Natomiast Komisja Historyczna Polskiego Sztabu Głównego w Londynie w książce pt. „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej tom III Armia Krajowa” na str. 123 publikuje „Tabele stanów na dzień 1 III 1944 r.”, w której podaje 6287 plutonów pełnych i 2633 plutonów szkieletowych – co dawałoby ponad 380 tys. ludzi. W czerwcu 1944 r. na konferencji Najwyższego Sztabu Zachodnich Aliantów w USA gen. Tatar podał stan liczebny AK jako 6500 plutonów, czyli 250 tys. ludzi z tego uzbrojonych zaledwie 32 tys.

Wynika z tego, że albo autorzy korzystali z różnych danych, albo stosowali różne metody liczenia. W jednym wszyscy byli zgodni bardzo różnorodne uzbrojenie posiadało tylko

kilkanaście procent żołnierzy. W oddziałach partyzanckich działało w tym czasie [na początku 1944 r.] około 4000 ludzi.

W 1943 r. Komenda Główna AK opracowała plan powstania powszechnego, który pod koniec tego roku został przekazany Naczelnemu Dowódcy w Londynie. Plan zakładał wybuch powstania na obszarze „bazy” [w przybliżeniu teren Generalnej Guberni] w momencie załamania Niemców oraz przewidywał znaczną pomoc Polskich Sił Zbrojnych z zachodu. Od pierwszego dnia miała brać udział w powstaniu Polska Brygada Spadochronowa, polskie lotnictwo miało zapewnić ochronę z powietrza a marynarka wojenna wykonać desant na wybrzeża Bałtyku. Zakładano również powietrzne dostawy broni i wszelkiego, wojennego wyposażenia. Mocno podkreślano konieczność unikania walk w wielkich miastach, przez które wycofujący się Niemcy mieli być przepuszczani i atakowani dopiero po ich opuszczeniu.

Kiedy Armia Czerwona zbliżała się już do granic Polski a u Niemców nie było żadnych oznak załamania, zrezygnowano z planu powstania powszechnego i opracowano założenia akcji „Burza”. Modyfikacja polegała na tym, że poszczególni dowódcy terenowi z chwilą wejścia na ich obszar Armii Czerwonej winni atakować cofających się Niemców, opanować jakiś teren i powitać wkraczające wojska radzieckie w charakterze gospodarzy, podkreślając przy tym, że stanowią Wojsko Polskie podległe rządowi w Londynie.

Bez zmiany natomiast pozostało przekonanie, że zachodni alianci będą dozbrajać Armię Krajową oraz przeciwstawią się próbom jej rozbrajania przez wkraczającą Armię Czerwoną.

Ówczesne realia geopolityczne przedstawiały się zaś tak, że PSZ na zachodzie podległy operacyjnie sztabowi armii brytyjskiej i bez jego zgody nie mogły być nigdzie użyte. Armia Krajowa nie została uznana za integralną część Alianckich Sił Zbrojnych gdyż działała na obszarze strefy operacyjnej Armii Czerwonej. Alianckie plany inwazji na kontynent europejski brały pod uwagę Bałkany a później Francję i dla tego ruch oporu w Jugosławii otrzymywał kilka, a we Francji kilkanaście razy więcej zaopatrzenia niż Polska. Przy sztabie gen. Tito funkcjonowała aliancka misja wojskowa. W końcu stycznia 1944 r. gen. Retman - szef gabinetu wojskowego prezydenta

Roosevelta oświadczył, że „Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności za przygotowanie do zbrojnego powstania AK i za przyszłe jej działania, ponieważ terytorium Polski nie znajduje się w ich zasięgu i kompetencji strategicznej”. Alianci zachodni mieli również obawy by broń przez nich dostarczona nie została użyta przeciw ich radzieckim sojusznikom.

## ŁĄCZNOŚĆ KOMENDY GŁÓWNEJ AK

Z chwilą powstania pierwszych form organizacyjnych polskiego ruchu oporu, przed Komendą Główną SZP stało zadanie nawiązania kontaktów z najważniejszymi ośrodkami administracyjnymi okupowanego kraju, gdzie żywiołowo powstawały konspiracyjne struktury oraz z rządem polskim na emigracji. Ważnym zadaniem było również zapewnienie ciągłego obiegu informacji wewnątrz kierowniczych struktur organizacji. Dla tego celu powołano przy Sztapie Komendy Głównej Biuro Główne [późniejszy Oddział V], przed którym postawiono następujące zadania:

1. Zorganizować łączność między komórkami sztabu oraz między Komendą i przedstawicielstwami stronnictw politycznych.
2. Nawiązać łączność z rządem RP na emigracji.
3. Nawiązać i utrzymać stałą łączność z tworzącymi się, podległymi okręgami SZP.

Organizacją łączności technicznej zajęł się w Biurze por. Konrad Bogacki „Zaremba”, „Kobra” a organizacją służby kancelaryjnej, lokalowej, łącznikowej i kurierskiej – Janina Karasiówna „Bronka”. Podstawowym kapitałem Biura, w początku jego działalności, byli ludzie, głównie kobiety z przedwojennego Przyposobienia Wojskowego Kobiet oraz z harcerstwa. Kobiety, bardziej niż mężczyźni, nadawały się do służby kurierskiej. Łatwiej było im poruszać się w terenie bez wzbudzania podejrzeń niemieckiego aparatu policyjnego.



W pierwszej kolejności przystąpiono do tworzenia struktur administracyjnych Komendy Głównej. Już w końcu września 1939 r. uruchomiono sekretariat Komendanta Głównego a następnie kancelarię wraz z archiwum [kryptonim „Patrycja”] oraz komórkę szyfrową. Ta ostatnia była z czasem bardzo rozbudowywana, w miarę wzrostu ilości korespondencji wysyłanej i otrzymywanej pocztą kurierską a później także drogą radiową. Kierownictwo komórką szyfrową powierzono Hannie Malewskiej „Hania”. W miarę rozwoju działalności konspiracyjnej powstawały nowe komórki mające usprawnić funkcjonowanie podziemnego państwa. Powstała służba kurierska krajowa, kierowana przez Irenę Tomalakową „Soldau” a następnie służba kurierska zagraniczna pod kierownictwem Emilii Malessy-Piwnikowej „Miłasha”, „Miła”, „Marcysia”. Ważne zadania wykonywała tzw. służba lokalowa, która dbała o wynajmowanie, utrzymanie i opłacanie lokali konspiracyjnych. Kierowała nią Ewelina Karasiówna „Wela”.

Sprawy dotyczące wynajdowania lokali dla codziennej pracy Komendanta Głównego nie podlegały komórce lokalowej. Załatwiała je najpierw bezpośrednio „Bronka” a później kierowniczka kancelarii Komendanta Głównego Irena Wyrębowska [„Lena”]. Do jej obowiązków należało również ustalanie hasel rozpoznawczych oraz przekazywanie zainteresowanym miejsc i terminów spotkań i odpraw Komendanta. Współdziałała w tym zakresie z adiutantem Komendanta. Dla prowadzenia spraw finansowych powołano odpowiednią komórkę kierowaną przez Halinę Krzyżanowską „Suzuki”.

W miarę rozwoju organizacji i gromadzenia doświadczeń dotyczących pracy konspiracyjnej, służbę łączności nazwano Oddziałem V i podzielono na dwa działy: VK – łączność konspiracyjna oraz VO – łączność operacyjna. VK miała zaspokoić wszystkie potrzeby związane z dowodzeniem i sprawozdawczością w życiu codziennym organizacji a VO miała się zająć organizacją i funkcjonowaniem łączności technicznej, przyjmowaniem skoczków spadochronowych i przesyłek powietrznych oraz ochroną i bezpieczeństwem Komendy Głównej.

## Łączność konspiracyjna.

### Łączność wewnętrzna.

Jedną z najważniejszych komórek, powołanych jeszcze w końcu 1939 r. była poczta konspiracyjna. Jej zadania rosły wraz z rozwojem struktur organizacyjnych konspiracyjnych organów dowodzenia. W rezultacie, w połowie 1940 r. zorganizowano trzy poczty główne Komendy Głównej [kryptonim „ABC” a później „PKO”] dla łączności wewnętrznej Komendy.

Poczta główna centralna „B” [„Begonia” a później „Kundle”] obsługiwała Oddział V sztabu oraz podległe mu bezpośrednio komórki [Kwaterę Główną, Szefostwo Łączności Operacyjnej oraz Kierownictwo Odbioru Zrzutów]. Powstała na bazie nieorganizowanej „Patrycji” i pełniła dodatkowo funkcje koordynacyjne w stosunku do pozostałych poczty. Jej kierowniczką została Janina Szenfeld-Sipko „Berta”.

Poczta główna pomocnicza „C” [„Cykoria” a następnie „Gąsary”] obsługiwała Szefa Sztabu i wszystkie podległe mu komórki organizacyjne z wyjątkiem Oddziału V. [Oddział Organizacyjny, Szefostwo Operacji, Komenda Kedywu, Kwatermistrzostwo, Szefostwo Biur Wojskowych, Wojskowy Szef Komunikacji].

Poczta główna pomocnicza „A” [„Astry” później „Pudle”] obsługiwała Komendanta Głównego oraz podległe mu bezpośrednio komórki [Biuro Informacji i Propagandy, Biuro Finansów i Kontroli, Kierownictwo Walki Podziemnej, związek Departamentu Obrony Narodowej].

Ponieważ wymienione wyżej komórki organizacyjne posiadały często znacznie rozbudowane struktury wewnętrzne, liczba abonentów poszczególnych central wymagała podzielenia ich na mniejsze grupy i zorganizowania dla nich pomocniczych podcentral.

Łączność wewnętrznej zajmowała się dostarczaniem normalnej, codziennej korespondencji. Wymiana poczty między centralami odbywała się dwa razy dziennie w lokalach konspiracyjnych. We wczesnych godzinach rannych dokonywano odprowadzenia poczty i łączniczki roznosiły ją do podległych

podcentral. W określonych godzinach i w umówionych, często zmienianych lokalach, łączniczki komórek sztabu otrzymywały pocztę przeznaczoną dla nich, przekazując równocześnie korespondencję wysyланą przez daną komórkę. Zarówno łączniczki central jak i łączniczki sztabu znały adres tylko jednej podcentrali, przez którą przechodziła „ich” korespondencja. Poczta była przenoszona w najrozmaitszych skrytkach.

Dla zachowania bezpieczeństwa całej sieci pocztowej stosowano zasadę ruchu jednokierunkowego od jednostki nadrzędnej do podrzędnej. Łączniczki niższych szczebli nie znały nigdy adresów central wyższego szczebla. Spotkania łączniczek odbywały się w punktach pośrednich lub podcentralach.

W celu usprawnienia dowodzenia okazało się konieczne przyspieszenia korespondencji między najważniejszymi osobami funkcyjnymi. Konieczne było bezpośrednie powiązanie np. Komendanta z Szefem Sztabu. W tym celu organizowano tzw. „krótkie druty”. Określone przesyłki, specjalne łączniczki przenosiły, z pominięciem central, od nadawcy do adresata.

Korespondencja posiadała różne stopnie tajności. Niektóre treści były szyfrowane. Tak traktowano z reguły nazwiska, adresy i inne dane, które w przypadku przechwycenia przez wroga mogły zagrażać ludziom lub sprawie. Nie można było jednak szyfrować, w obiegu wewnętrznym obszerniejszych dokumentów dużej wagi. Było to zbyt czaso- i pracochłonne. Stosowano w tych przypadkach specjalną technikę dostarczania. Taką ważną przesyłkę oznaczano literką „D”, jej wysyłkę awizowano a następnie przekazywano pośpiesznie z rąk do rąk do pominięciem wszelkich central.

Poza przesyłkami normalnymi i szczególnej wagi [„D”] istniały jeszcze przesyłki o szczególnej pilności [zagadnienia operacyjne, akcji bieżącej itp.], których w obiegu normalnej poczty nie można było przyspieszyć. Zorganizowano, więc specjalną sieć dla pilnej korespondencji. W tej sieci można było przekazać przez kurierów decyzję Komendanta AK w ciągu 12 – 14 godzin do każdego okręgu Generalnej Guberni a w ciągu dwu, trzech dni do okręgu poza GG. Pilne depeze do Londynu były przekazywane przez radio w ciągu 12 – 14 godzin. Takie dokumenty miały zorganizowaną specjalną drogę z sekretariatu Komendanta lub jego zastępcy, poprzez kancelarię Komendy

Główniej i biuro szyfrów, wprost do skrzynki pocztowej Szefostwa Łączności lub bezpośrednio do radiostacji czy ekspedycji kurierów, z pominięciem central pocztowych.

Istniały jeszcze odrębne, autonomiczne sieci pocztowe. Wywiad i kontrwywiad organizowały własne sieci dla przekazywania informacji. Dokumenty osobiste sporządzane przez komórki legalizacyjne były przekazywane również poza normalną pocztą. Zamówienia na dokumenty składano do specjalnych skrzynek, z których później odbierano gotowe komplety.

Praca konspiracyjna powodowała ciągle zagrożenia dla jej uczestników. Doświadczenia wykazały, że przesyłanie informacji o zagrożeniach przez normalną pocztę było zbyt powolne i nieskuteczne. Dlatego też już na początku konspiracji sprawy bezpieczeństwa wydzielono ze zwykłego obiegu pocztowego. Powstała specjalna sieć alarmowa.

Sieć alarmowa połączona na szczeblu central z pocztową opierała się dalej w dół o punkty alarmowe dysponujące aparatami telefonicznymi sieci miejskiej. Punkty te nie mogły być obciążone żadną inną działalnością konspiracyjną. Organizowano je w małych restauracjach, sklepach, gabinetach lekarskich i dentystycznych, w miejscach gdzie w normalnych warunkach bez przerwy przewijali się ludzie. Jeden ze stałych pracowników takiego punktu był zaprzysiężony i znał adres jednej łączniczki, której miał przekazywać otrzymane, zakodowane ostrzeżenie. Każda najdrobniejsza komórka konspiracyjna rozporządzała własnym punktem alarmowym. Organy bezpieczeństwa Komendy Głównej znały dojścia do wszystkich punktów alarmowych i w wypadku zagrożenia alarm docierał szybko do najniższego szczebla. Każda najdrobniejsza komórka miała również możliwość nadania wiadomości alarmowej na punkt alarmowy swej centrali. W rozmowach telefonicznych nie wolno było używać ani nazwisk ani pseudonimów i kryptonimów – zastępowały je niewinnie brzmiące kody. Maskowanie wiadomości alarmowych było szczególnie surowo przestrzegane.

Cały ten skomplikowany system obiegu informacji wewnętrznej działał bardzo sprawnie a obsługiwany był przez kobiety. One obsługiwały wszystkie ogniwa poczty. Warunki ich służby narzucały konieczność starannego doboru kandydatek,

które były poddawane specjalnym próbom dla sprawdzenia stopnia inteligencji, bystrości umysłu, spostrzegawczości, wyobraźni, punktualności, dokładności i zaradności, poczucia odpowiedzialności, opanowania i lojalności.

Po tak starannym doborze następował okres szkolenia obejmujący metody działania Gestapo i sposoby obrony przed nimi. Jedną z żelaznych zasad było to, że łączniczka powinna wiedzieć tylko to, co leżało w zakresie jej obowiązków służbowych. Zakładano, że Niemcy swoimi metodami mogli wydobyć cenne dla siebie informacje nawet od ludzi o niezwykłej sile charakteru.

Z biegiem czasu, w wyniku starannego szkolenia i praktyki życiowej, wypracowano pewne stałe zasady działania, które stanowiły swoiste „przykazania” dla łączniczek:

1. Musisz dobrze orientować się w mieści, które masz obsługiwać, znać skróty, przejścia między domami, bramy przechodnie, ułatwiające zgubienie szpiega.
2. Unikaj chodzenia tymi samymi ulicami.
3. Gdy jesteś w służbie – obarczona papierem lub paczką – nie spiesz się nigdy, nie biegnij, nie czepiaj się tramwajów, nie wyskakuj w biegu. Wypadek uliczny, protokół policyjny może być początkiem twoich wielkich kłopotów.
4. Starannie rozplanuj każdy dzień. Zmniejszy ci to ilość ruchów, zaoszczędzi czas i zmniejszy niebezpieczeństwo.
5. Nie przyjmuj zleceń ustnych. Między nadawcą wiadomości a jej właściwym odbiorcą może być poza tobą jeszcze wielu pośredników. W tych warunkach przekręcenie ustnego zlecenia jest rzeczą niezwykle łatwą a to oznacza nie kończący się wąz nieporozumień, spotkań, które nie doszły do skutku, spraw, które zawisły w powietrzu nie załatwione, rozkazów zupełnie nie zrozumiałych.
6. List, który niesiesz winien być pisany na małych kartkach jak najcieńszego papieru i zawierać tylko rzeczy najistotniejsze. Nazwiska i adresy muszą być w nim

zaszyfrowane. Przenosząc go, używaj skrytek; ich wymyślanie to rzecz twojej pomysłowości.

7. Niosąc dużą paczkę musisz ją nieść zupełnie oddzielnie, nie łącząc z innymi rzeczami, które masz przy sobie. Chodzi o to, aby w wypadku konieczności rozstania się z paczką ni zostawić przy niej jakichś dowodów, które mogłyby nieprzyjaciela naprowadzić na ślad, skąd pochodzi i dla kogo była przeznaczona.
8. Nie wolno ci nigdy pomylić się w doręczeniu przesyłki. Musisz mieć zawsze pewność, że trafisz do adresata, do którego została skierowana.
9. Pamiętaj, że twoim obowiązkiem jest niezwłocznie meldować o każdym mylnym posunięciu [pomyleniu hasła, wejściu do niewłaściwego mieszkania, zgubieniu przesyłki itp.].
10. W swoim mieszkaniu powinnaś mieć dobrą skrytkę na przechowywanie listów i paczek, których nie doręczyłaś w dniu bieżącym.
11. W wypadku zatrzymania musisz pamiętać o jak najszybszym, lecz dyskretnym pozbyciu się kompromitujących rzeczy.
12. Powinnaś dobrze zorganizować szybki alarm na wypadek swej wpadki. Twój przełożony musi się o tym dowiedzieć jak najszybciej.

#### *Kurierska łączność zamiejscowa.*

Ważnym zadaniem łączności było zorganizowanie i utrzymanie kontaktów Komendy Głównej z tworzącymi się obszarami i okręgami ZWZ - AK. Początkowo zajmowała się tym jedna komórka [VK], która ekspediowała kurierów Komendy Głównej i przyjmowała kurierów z terenu. Komórka ta obsługiwał cały obszar kraju, zarówno wschodnie jak i zachodnie okręgi. Pierwszymi kurierami – wysłannikami Komendy Głównej do nawiązania łączności z ośrodkami terenowymi byli: Leokadia Szubko „Olga” do Lublina, Maria Trojanowska „Rysia” do Lwowa, ppłk dypl. Stanisław Sosabowski „Węglarz” i Janina Bredel

„Marianka” do Łodzi, Janina Zielke „Nina” do Krakowa, Zofia Nowakowska „Irena” do Kielc, Teresa Świklanka „Terenia” do Wilna, ppłk Tadeusz Majewski „Maj” na Pomorze, J. Mościcki „Jacek” do Poznania. Wyruszyli oni z Warszawy między 3 a 7 października 1939 r. W kilka dni później wysłano kurierów do pozostałych miast wojewódzkich. Pierwszymi kurierkami, które przybyły z terenu do Komendy Głównej były: Helena Majerówna z Krakowa, Halina Stabrowska z Pomorza, Halina Dobaczewska z Wilna i „Żyźniewska” z Łodzi.

Z czasem okazało się, że utrzymanie łączności ze wschodem wymaga nieco innych zabiegów niż łączność z zachodem. Powołano, więc dwie odrębne komórki, z których jedna obsługiwała szlaki wschodnie a druga – zachodnie. Powstały dwie pocztowe centrale pomocnicze: Dworzec Wschodni – dla łączności i kontaktów osobowych z okręgami wschodnimi i Dworzec Zachodni – dla łączności i kontaktów osobowych z okręgami zachodnimi.

Dworce miały wykonywać następujące zadania:

- przyjmowanie poczty Komendy Głównej i przygotowanie jej ekspedycji;
- przekazywanie pieniędzy z kasy Komendy Głównej do obszarów i okręgów oraz dostarczanie od nich pokwitowań;
- dobór odpowiednich kurierów do każdej trasy, pomoc w układaniu dla nich legendy, przekazanie im haseł, adresów kontaktowych, odpowiednich dokumentów i przepustek granicznych. W ten sam sposób przygotowywano również wysyłanych w teren członków sztabu;
- przyjmowanie członków sztabów i kurierów z obszarów i okręgów, zapewnienie im zakwaterowania i wszelkiej pomocy w Warszawie;
- organizowanie w Warszawie oddzielnych punktów kontaktowych dla kurierów i oficerów każdego okręgu.

Dworce miały do dyspozycji odpowiednią liczbę kurierów. Początkowo Dworzec Wschodni miał ich około 40 a Dworcowi Zachodniemu wystarczało 10. W latach 1943 – 44 ruch kurierski

osiągnął takie rozmiary, że każdy z dworców musiał mieć w gotowości po 100 kurierów.

Różna była skala trudności przy pokonywaniu poszczególnych tras. Szczególnie trudna była łączność kurierska pomiędzy Warszawą a kresami wschodnimi w okresie pierwszej okupacji sowieckiej. Od października 1939 r. do stycznia 1940 r. trwała wymiana ludności między okupacjami sowiecką i niemiecką. Wtedy granice były niezbyt szczelne i trudność ich przekroczenia – niewielka. Później warunki zaostrzały się aż doszło do hermetycznego niemal zamknięcia granicy przez władze sowieckie.

Do jesieni 1940 r. można było jeszcze z dużym ryzykiem przekroczyć granicę i po przebyciu 40 – 50 km próbować dalej podróżować pociągiem. Rosjanie z każdym dniem uszczelniali jednak kordon graniczny. Wzmocnione posterunki graniczne wyposażono w psy policyjne, rakiety oświetlające i reflektory. Patrole konne i motorowe kontrolowały pas przygraniczny na głębokość do 50 km a wysiedlenie ludności z nad granicy uniemożliwiała wyszukiwanie „melin” dla punktów przerzutowych. Pola wzdłuż granicy zabronowano a w lasach wyrąbano przesieki. Każdy poruszający się w pasie przygranicznym musiał posiadać przepustkę. Nawet mieszkańcy przechodzący z gminy do gminy. Pociągi, większe miejscowości, restauracje – pełne były agentów i różnego rodzaju kontrolerów. Każdy obcy człowiek stawał się natychmiast przedmiotem zainteresowania.

Miarę trudności i strat poniesionych w służbie kurierskiej do okręgów wschodnich ukazuje meldunek Komendanta AK do Sztabu Głównego w Londynie. W sprawozdaniu za okres od marca do czerwca 1941 r. Komendant AK melduje:

*„Na 21 wysłanych kurierów doszło tylko 2. Regularnej łączności z okupacją sowiecką utrzymać nie można. Granica szczelnie zamknięta.”*

W łączności ze Lwowem pojawiły się dodatkowe trudności. Potwierdziły się podejrzenia Komendy Głównej, że komendant obszaru lwowskiego ZWZ ppłk Emil Macieliński [„Kornel”] jest na usługach NKWD. Komenda Główna musiała, więc sama budować szlaki w głąb okupacji, z pominięciem Lwowa. Na szlaki wskazywane przez komendanta obszaru kierowano tylko jego własnych kurierów.

Odbywanie podróży wewnątrz GG nie nastęczało specjalnych trudności pominawszy normalne rewizje i łapanki na kolejach i szosach. Były okresy, kiedy władze niemieckie zamykały ludności polskiej możliwość podróżowania koleją. Na takie przypadki oba Dworce miały dobranych kurierów, którzy potrafili posługiwać się dokumentami niemieckimi. Ponadto na niektórych trasach używano w tym czasie samochodów.

Znacznie trudniejsze były podróże poza GG. Niemcy stosowali inne przepustki i dokumenty podróży do Rzeszy a inne do obszarów wschodnich. Poza tym zmieniano często formularze przepustek i kształt pieczęci a także sposób podpisywania dokumentów. Wprowadzano również znaki szczególne na dokumentach, po których kontrola graniczna rozpoznawała ich legalność. Komórki legalizacyjne pilnie śledziły te zmiany by móc zaopatrzyć kurierów w „mocne” dokumenty.

Okazało się, że nie tylko dobre dokumenty były ważne. W czasie szczegółowej kontroli jednego z kurierów podróżującego w niemieckim, wojskowym mundurze i z „mocnymi” niemieckimi dokumentami stwierdzono, że posiada on cywilną bieliznę bez charakterystycznych stempel wojskowych. Podczas przesłuchania kurier został zdemaskowany i z więzienia, przy pomocy grypsu powiadomił organizację o przyczynie wsty. Niemcy doszli do wniosku, że zdobyli niezawodny sposób rozpoznawania kurierów i zaniedbali inne metody badania tożsamości. Nakazali swym organom kontrolnym przegląd bielizny u wszystkich podróżujących żołnierzy, czym doprowadzali ich do pasji. Oczywiście wszyscy kurierzy występujący w niemieckich mundurach mieli już zawsze przepisowo ostemplowaną bieliznę.

Poza przesyłkami pocztowymi Dworce zajmowały się dostarczaniem przesyłek objętościowych [np. sprzętu radio] współpracując w tym zakresie z komórką przerzutów granicznych o kryptonimie „Bacówka”. W razie pilnej potrzeby zaspakajały one nawet poważne potrzeby transportowe. I tak w okresie poprzedzającym „Burzę” duże ilości broni zostały dostarczone przez Dworzec wschodni na Wołyń. W kontaktach z Wilnem organizowano nawet transport całych wagonów wykorzystując pseudolegalne dokumenty organizacji Todta. Przewożono całe wagony prasy, mundurów, sprzętu łączności i broni. Z reguły

transporty takie naliczane jako pilne, były eskortowane przez niemieckich konwojentów.

Na trasach między Komendą Główną a okręgami zachodnimi służba kurierska miała do pokonania trudności odmienne od panujących na trasach wschodnich. Mimo że przejazdy przez województwa zachodnie i Rzeszę odbywały się na skalę nie mniejszą niż gdzie indziej to przebywanie i „melinowanie” kurierów były znacznie trudniejsze. Życie Polaków na ziemiach zachodnich poddane było ścisłej kontroli niemieckiej. Punkty kontaktowe były trudne do utrzymania i często „wpadały”. Pojawienie się obcej osoby było łatwo dostrzegalne i stawało się przedmiotem indagacji i interwencji policji. Po pierwszych wyspach kurierów Komendy Głównej, cały ciężar służby kurierskiej z okręgami Śląsk, Poznań, Pomorze i Łódź spadł na barki kurierów okręgowych. Łatwiej było człowiekowi z Poznania poruszać się po Warszawie niż warszawiakowi po Poznaniu. W łączności Komendy Głównej z okręgiem śląskim pośredniczył przez pewien czas Kraków. Okręg Łódź zorganizował szlaki sztafetowe do położonego na terenie GG Inspektoratu Piotrków, skąd pocztę przierzucano do Warszawy.

Wielką pomoc służbie kurierskiej oddawali kolejarze, którzy łatwiej od innych unikali policyjnej kontroli.

Dworce, oprócz służby kurierskiej, uczestniczyły również w organizowaniu dowodzenia strukturami terenowymi. Raz lub dwa razy do roku Komendant AK organizował odprawy z komendantami obszarów i okręgów. Przybywali oni w oznaczonych terminach do Warszawy i na kilkudniowych konferencjach z Komendantem AK i członkami Sztabu Głównego ustalali najistotniejsze zagadnienia współpracy. Oba Dworce organizowały przyjazdy ekip z terenu, zapewniały zakwaterowanie i wyżywienie ich w Warszawie oraz przygotowywały lokale konspiracyjne, w których odbywały się odprawy. Lokale te nie były wykorzystywane nigdy do innych celów konspiracji.

Natężenie pracy Dworców obrazują sprawozdania Komendanta AK wysyłane do Naczelnego Wodza. W sprawozdaniu za okres od 1 marca 1942 r. do 31 sierpnia tego roku Komendant AK melduje:

Wysłano przesyłek pieniężnych 160

Wysłano kurierów i ludzi do pracy 165

Przerzut ludzi i poczty przez linie graniczne 110 razy.

W sprawozdaniu za okres od 1 marca do 31 sierpnia 1943 r. podano:

Wysłano w teren:

Na wschód 72 członków sztabu i ekip oraz 25 razy kurierów własnych z pocztą, pieniędzmi i sprzętem.

Na zachód 50 członków sztabu i ekip oraz 150 razy kurierów własnych z pocztą, pieniędzmi i sprzętem.

Przyjęto z terenu:

Ze wschodu 83 członków sztabu, 10 spalonych i 44 kurierów.

Z zachodu 50 członków sztabu, 20 kursantów, około 40 spalonych i 27 kurierów.

Niebezpieczna praca kurierów wymagała od jej uczestników nieprzeciętnych walorów fizycznych i psychicznych. Poza tym obowiązywało ich przestrzeganie określonych zasad postępowania. Oprócz „przykazań” obowiązujących łączniczki kurierów obowiązywały dodatkowe następujące wskazania:

1. Odbądź niczym nieobarczony kilka podróży na liniach najbardziej przez Niemców rewidowanych. W czasie tych podróży ucz się zachowania od szmuglerów.
2. Naucz się nadawania swojej paczce takiego wyglądu, aby w Niemczech poszukujących żywności nie wzbudzała ona zainteresowania.
3. Miej we wzorowym porządku dowody osobiste i bilet kolejowy.
4. Wioząc paczkę konspiracyjną nie powinieneś przewozić jednocześnie produktów spożywczych i innych towarów.
5. Pamiętaj, że regularne jazdy na tym samym odcinku bez szmuglu mogą zdekonspirować charakter twojej pracy przed służbą kolejową i towarzyszymi podróży – szmuglerami. Unikaj, przeto jazdy tym samym pociągiem, zmieniaj sposób ubierania się a gdy tylko wyczujesz, że

stajesz się na obsługiwanej przez siebie linii znany bileterom, konduktorom, policjantom etc. – zażądaj przeniesienia na inną linię.

6. Dla przekroczenia granicy musisz ponadto posiadać odpowiednią wytrzymałość fizyczną, „nerw” do tej pracy, znajomość stosunków i języka po drugiej stronie granicy.

#### *Kurierska łączność zagraniczna.*

Z chwilą ukonstytuowania się władz polskich w Paryżu i powołania do życia Związku Walki Zbrojnej pierwszoplanowym zadaniem stało się nawiązanie i utrzymanie łączności między Krajem i Naczelnym Wodzem gen. Sikorskim. W Kraju komendant ZWZ gen. Karaszewicz-Tokarzewski starał się wykorzystać każdą okazję by zameldować Naczelnemu Wodzowi o powstaniu i strukturze podległej mu organizacji. Wykorzystywano w tym celu znajomych i godnych zaufania dyplomatów państw neutralnych oraz Polaków udających się za granicę. Mieli oni przekazywać meldunki w polskich ambasadach i konsulatach w Budapeszcie, Bernie Szwajcarskim czy Rzymie a stamtąd trafiały one do Paryża. I tak np. 8 grudnia 1939 r. zabrała taki meldunek śpiewaczka Nina Grudzińska „Stefanowa” udająca się do Rzymu.

Równie intensywne starania o nawiązani łączności z Krajem prowadzono w Paryżu. Postanowiono do tego celu wykorzystać ambasady polskie w krajach jeszcze neutralnych a sąsiadujących z Polską. Powołano tam bazy łączności podległe bezpośrednio Komendantowi Głównemu ZWZ, zastępcy Wodza Naczelnego.

Już w grudniu 1939 r. powstały: Baza nr I [„Romek”] w Budapeszcie i Baza nr II [„Bolek”] w Bukareszcie. Z początkiem 1940 r. uruchomiono w Kownie Bazę nr III, którą po zajęciu Litwy przez Rosjan przesunięto do Sztokholmu i nadano jej kryptonim „Anna”. Instrukcja dla kierowników baz nakładała na nich wiele zadań, z których część okazała się wkrótce nieprzydatna lub niewykonalna. Zrezygnowano m.in. z kierowania przez bazy wywiadem, szkolenia grup dywersyjnych czy gromadzenia i magazynowania broni i innych materiałów niezbędnych

organizacji wojskowej w kraju. Pozostawiono jako zadania główne:

- organizowanie przejściowych punktów granicznych oraz utrzymanie komunikacji z krajem;
- organizowanie przejścia emisariuszy wysyłanych do kraju;
- zorganizowanie i utrzymanie łączności bazy z centralą we Francji;
- zaopatrywanie komend lokalnych ZWZ w pieniądze według dyrektyw Komendanta Głównego ZWZ.

Wkrótce bazy nr I i II zorganizowały punkty przerzutowe, utworzyły ekipy kurierów i przewodników, stworzyły pracownie dokumentów i skrytek oraz nawiązały łączność radiową z Komendą Główną ZWZ w Paryżu. Szlaki kurierskie baz powiązano ze szlakami budowanymi przez Kraj. Baza nr I miała korzystniejsze warunki pracy gdyż z Węgier można było dotrzeć na tereny obu okupacji: bezpośrednio lub przez Słowację. Baza nr II miała dostęp tylko na ziemię okupowaną przez ZSRR. Warunki przekraczania granicy sowieckiej i niemieckiej były różne. Niemcy, pomimo zaostrzonej kontroli nie potrafili szczerze zamknąć granic. Szlaki kurierskie między Budapesztem a Warszawą funkcjonowały tak sprawnie, że ani jeden kurier z „Centrali” [tak nazywano władze naczelne w Paryżu] nie został aresztowany w czasie drogi. Wpadło natomiast kilku kurierów wysłanych przez bazy i przez Warszawę. Czas potrzebny na przebycie trasy Budapeszt – Warszawa wynosił 3 do 5 dni. Warunki przekraczania granicy sowieckiej pogarszały się w miarę jak sowiecka straż graniczna ulepszała metody kontroli. Od wiosny 1940 r. granica sowiecka była już prawie nie do przebycia. Czas potrzebny do przebycia drogi Paryż – Warszawa wahał się od 7 do 10 dni a na szlaku Paryż – Lwów od 14 do 21 dni.

W styczniu 1940 r. przybyli z Paryża do Warszawy poprzez bazę „Romek” dwaj wysłannicy Naczelnego Wodza: Jerzy Michalewski „Dokładny” i Feliks Szymański „Konarski”. Przywieźli oni rozkaz o powołaniu do życia Związku Walki Zbrojnej i mianowaniu jego komendantem na obszar okupacji niemieckiej płk dypł. Stefana Roweckiego. Wysłannicy przekazali również informację o powstaniu baz łączności w Budapeszcie

i Bukareszcie oraz szyfry do korespondencji z Wodzem Naczelnym.

Początkowo organizowaniem łączności kurierskiej z zagranicą zajmowały się oba działy Oddziału V-VO organizował szlaki kurierskie i graniczne punkty przerzutowe a VK przygotowywał i wysyłał kurierów. W 1941 r. całość spraw przejął wydział VO [piątka O]. Wydzielono w nim specjalną komórkę [„Zenobia”, „Zagroda”], który bezpośrednio organizował i nadzorował zagraniczną łączność lądową. Szefem „Zagrody” została kpt. Emilia Malessa [„Marcysia”].

Wydana przez Komendę Główną ZWZ instrukcja regulująca służbę kurierską rozróżniała pojęcia: emisariusz i kurier. *Emisariusz*, niezależnie od przewożonej poczty, otrzymywał instrukcje ustne i był upoważniony do udzielania wyjaśnień. Znał treść przewożonej poczty, by w razie jej zniszczenia lub uszkodzenia mógł przekazać ją adresatowi z pamięci. *Kurier* nie posiadał takich uprawnień. Jego rola ograniczała się do doręczenia adresatowi przesyłki. Kurierzy dzielili się umownie na „sztafetowych” i „dalekobieżnych”. Sztafetowi obsługiwali określone odcinki trasy a dalekobieżni całe trasy.

Problem łączności „Centrali” z Krajem komplikował się w miarę niekorzystnych zmian w sytuacji militarnej. Upadek Francji i przeniesienie władz polskich do Wielkiej Brytanii a następnie wejście Niemców na Bałkany spowodowały najpierw przerwę w łączności a następnie znaczne wydłużenie odtwarzanych tras. Trasa południowa wiodła teraz przez Budapeszt, Stambuł i Kair a dalej statkiem dookoła Afryki. Na przebycie tej trasy potrzeba było około 7 tygodni. Baza nr II została przeniesiona do Stambułu i otrzymała kryptonim „Bey”. „Zagroda” przystąpiła do tworzenia nowych szlaków kurierskich przez okupowaną Europę. Utworzono placówki łączności we Francji i Szwajcarii, coraz większą rolę zaczęła odgrywać baza „Anna” w Sztokholmie. Ostatecznie od 1943 r. funkcjonowała następująca sieć szlaków pocztowych i kurierskich:

Warszawa – Budapeszt – Berno Szwajcarskie – Londyn.

Warszawa – Budapeszt – Rzym – Berno Szwajcarskie – Londyn.

Warszawa – Budapeszt – Stambuł – Kair – Londyn.

Warszawa – Berlin – Paryż – Madryt – Londyn.

Warszawa – Berlin – Paryż – Marsylia – Gibraltar – Londyn.

Warszawa – Berlin – Berno Szwajcarskie – Lizbona – Londyn.

Warszawa – Berlin – Sztokholm – Londyn.

Warszawa – Berlin – Kopenhaga – Oslo – Sztokholm – Londyn.

Warszawa – Gdynia – Sztokholm – Londyn.

Warszawa – Ryga – Sztokholm – Londyn.

Każdy nowoutworzony szlak był poddawany próbie. Na pierwszy ogień kierowano nań pocztę fikcyjną lub o małej wartości celem sprawdzenia warunków bezpieczeństwa oraz pewności i szybkości doręczenia. Każda poczta była wysyłana równocześnie dwiema różnymi drogami. W przypadku zatrzymania lub zniszczenia jednej z przesyłek wysyłano trzeci egzemplarz innym szlakiem. Bieg poczty na trasie był uważnie śledzony by wiedzieć dokładnie gdzie się aktualnie znajduje i jaki jest jej los. Dzięki temu udało się trzykrotnie wydostać, względnie wykupić od Niemców przedmioty, w których zapakowana była poczta, gdy wpadła ona, wraz z aresztowanym kurierem w ręce Gestapo.

Przy przygotowaniu poczty utarły się następujące procedury: materiały do przesłania przygotowywano w kilku egzemplarzach, fotografowano je i umieszczano w przemysłowych skrytkach dostosowanych do okoliczności przewożenia. Tak przygotowana korespondencja licząca nieraz kilkaset stron mieściła się w bardzo drobnym przedmiocie np. w cygarnicze, pudernicze czy ołówku. Poczta do Londynu wysyłano z Kraju, co najmniej raz w miesiącu, przeważnie jednak częściej. Kurierzy stosowali bardzo różne i przemysłne sposoby kamuflażu. Kurier i organizator tras kurierskich do Francji i przerzutowych do Hiszpanii Kazimierz Leski „Bradł”, „Pierre” podróżował np. w przebraniu i z dokumentami wojskowymi jako gen. Julius von Hallmann lub gen. Karl von Jansen. Emisariusz i kurier Aleksander Stpiczynski „Wilski” odbywał podróże jako oficer Wehrmachtu płk baron Arnold von Luckner. Jeden z kanałów łączności z bazą „Anna” w Sztokholmie był obsługiwany przez berliński punkt kontaktowy „Sabina”, którym kierował Alfons Jakubianiec „Kuba” zatrudniony w ambasadzie Mandzuko w Berlinie i zaprzyjaźniony z pracownikami ambasady Japonii. Ci ostatni przewozili konspiracyjną korespondencję do swej

ambasady w Sztokholmie gdzie była odbierana przez jej pracownika, obywatela Mandzuko, mjr dypl. Michała Rybikowskiego, który był zastępcą komendanta bazy „Anna”.

### Łączność operacyjna.

Łączność operacyjna, przewidziana na okres walk powstańczych, była planowana i organizowana odrębnie i zupełnie niezależnie od łączności konspiracyjnej. Przyjmowano słuszne założenie, że jej przedwczesne ujawnienie mogłoby sparaliżować a nawet zupełnie uniemożliwić kierowani walką po wybuchu powstania.

Już w okresie organizowania działalności konspiracyjnej Związku Walki Zbrojnej w listopadzie 1939 r. przed łącznością postawiono zadanie zapewnienia stałej łączności radiowej z Rządem RP i Naczelnym Wodzem za granicą. W miarę rozwoju sytuacji zachodziła potrzeba nawiązania i utrzymania łączności z bazami zagranicznymi, najpierw w Budapeszcie i Bukareszcie a później w Stambule, Belgradzie, Sztokholmie, Bernie Szwajcarskim i Kairze oraz ze Lwowem i Wilnem. Kolejno dochodziły nowe zadania związane a walka bieżącą i przygotowaniem do powstania powszechnego. Działania wywiadu i dywersji wymagały uruchomienia specjalnych komórek i sieci radiowych. W zakresie walki bieżącej i zaopatrzenia w środki walki z zagranicy łączność została obarczona obowiązkiem przekazywania komunikatów meteorologicznych dla alianckiego lotnictwa i odbierania sygnałów awizujących zrzuty.

Najważniejsze jednak, długofalowe zadania dla łączności operacyjnej określił dowódca AK w planie powstania powszechnego z listopada 1942 r. były to:

1. Przygotowanie powstania
2. Uruchomienie powstania
3. Natychmiastowe zebranie meldunków o przebiegu akcji powstańczej



4. Dalsze zadania zbliżające się stopniowo do zadań łączności w działaniach regularnych.

Jako zadanie główne określono **uruchomienie powstania**. Łączność miała zapewnić przekazanie do najniższego szczebla dowodzenia dwa podstawowe rozkazy uruchamiające powstanie: rozkaz „czujności” i rozkaz „pogotowia”. Ten drugi miał być ostatnim rozkazem Komendanta Sił Zbrojnych Kraju powodującym wybuch powstania po niespełna dwu dniach. Do przekazania tych rozkazów planowano użyć wszystkie środki dostępne w kraju oraz za granicą. Z zagranicy miała je przekazać polska sekcja radia BBC w formie ustalonej wcześniej strofki wiersza, melodii, lub pogadanki na określony temat. Radiostacja Naczelnego Wodza z Wielkiej Brytanii miała przekazać rozkaz w formie depechy telegraficznej o sygnaturze „KKH” [pilność alarmowa – hasło operacyjne]. Planowano, że samoloty startujące z lotnisk aliantów będą rozrzucać ulotki o określonej treści. Ze środków krajowych zamierzano wykorzystać radiową sieć dowodzenia oraz sieć opartą o wszystkie dostępne środki łączności [kurierzy sieci konspiracyjnej, poczta, telegraf, telefon – głównie sieci kolejowej oraz osobiste kontakty dowódców]. Ważność rozkazu uwarunkowana była odebraniem go, co najmniej dwoma drogami, zasadniczo przez nasłuch BBC oraz radiostacji Naczelnego Wodza.

Dla kierowania łącznością operacyjną powołano z początkiem 1942 r. Dowództwo Wojsk Łączności Armii Krajowej. Dowódcą Wojsk Łączności i zarazem szefem łączności operacyjnej został mjr/ppłk Jerzy Uszycki „Ort”, „Jurski”, zastępcą i dublerem dowódcy – mjr/ppłk Józef Srebrzyński „Józef”, szefem sztabu – kpt./mjr Konrad Bogacki „Zaremba”, „Kobra” a po jego aresztowaniu mjr Feliks Dzikielewski „Oliw”. Szef sztabu był odpowiedzialny za organizację i funkcjonowanie łączności technicznej. Jak wynikało z planów powstania powszechnego, najważniejszą rolę w jego przygotowaniu i wywołaniu miało odegrać radio.

#### Łączność radiowa.

Warszawa była przed wojną największym w Polsce skupiskiem żołnierzy łączności w tym głównie specjalistów radio. Tu stacjonował jedyny w armii pułk radiotelegraficzny a także szwadron radiotelegraficzny i szwadron łączności Mazowieckiej Brygady Kawalerii. W pobliskim Zegrzu funkcjonowało Centrum Szkolenia Łączności a obok, w Beniaminowie – jeden z batalionów pułku radiotelegraficznego. Wracający z wojny oficerowie tych jednostek włączali się natychmiast do działalności konspiracyjnej. Jednymi z pierwszych byli: por. Konrad Bogacki „Kobra”, „Zaremba”, kpt. inż. Józef Srebrzyński „Józef”, kpt. Jerzy Jeżewski „Zielonka”, kpt. Stefan Jodłowski „Grabowski” oraz ppor. Adam Struczowski „Adaś”. Rozpoczęto poszukiwania sprzętu, radiotelegrafistów i miejsc pracy. Najpierw, przy wykorzystaniu osobistych znajomości znaleźli się ludzie. Nawiązano kontakt z sierż. Alfonsem Golańskim „Alf”, st. sierż. Józefem Zakrzewskim „Józef Łysy” oraz kpr. Edwardem Łukasikiem „Bąk”, „Grześ”. Wszyscy zgodzili się na współpracę. Gorzej było ze sprzętem. Przedwojenne radiostacje wojskowe, zbyt duże i trudne do ukrycia nie nadawały się do pracy konspiracyjnej. Poza tym ich nie było. W czasie kapitulacji oddziałów były niszczone by nie dostały się w ręce wroga. Potrzebne były małe, łatwe do ukrycia i transportu radiostacje krótkofalowe. Pierwszą taką radiostację wydobyto z zajętej już przez Niemców fabryki „Ava” własności braci inżynierów Danielewiczów mieszczącej się przy ul. Stępińskiej 25. Fabryka produkowała przed wojną małe radiostacje agencyjne na zamówienie Oddziału II SG. Następną radiostacja pochodziła z zakładu kpt. rez. inż. Ryszarda Waltera [„Doktor”] przy ul. Kaliskiej 22 i pochodziła też z przedwojennej produkcji dla wojska. Trzecią, małą, agencyjną radiostację wykonaną przez bazę „Romek” przywiózł z Budapesztu kurier. I taki był początek łączności radiowej.

Pierwsza radiostacja została zainstalowana w częściowo zburzonym domu podchorążego rezerwy łączności Stanisława Rodowicza „Stanisław” na Żoliborzu przy ul. Fortecznej 4. Obsługiwali ją „Alf” i „Józef Łysy”. Po ustaleniu drogą kurierską danych radiowych i początkowych niepowodzeniach, 4 marca 1940 r. nawiązano łączność z Budapesztem. W pierwszej połowie

1940 r. nawiązano jeszcze łączność z polskimi placówkami dyplomatycznymi w Ankarze [„Bej”] i Belgradzie [„Sława”]. Pod koniec tego roku udało się wreszcie uzyskać bezpośrednią łączność z radiostacją Naczelnego Wodza w Stanmore pod Londynem.

Ponieważ łączność radiowa była znacznie szybsza i bardziej wydajna od łączności kurierskiej, kierownictwo podziemia stawiało przed nią coraz większe wymagania, które nie mogły być zaspokojone bez zwiększenia liczby posiadanych radiostacji. Przystąpiono, więc do produkcji sprzętu.

Pierwszymi producentami radiostacji byli inżynierowie: Ryszard Walter „Doktor” oraz Tadeusz Garliński „Spitfire”. „Doktor” do chwili aresztowania go w 1942 r. dostarczył około sześciu radiostacji oryginalnej konstrukcji oraz sześć odbiorników radiowych. „Spitfire” w swojej komórce produkcyjnej na Grochowie wykonał, co najmniej dziesięć radiostacji. Z czasem powstawały nowe, zakonspirowane punkty produkcyjne. Proces budowy sprzętu był mocno zdecentralizowany. W różnych punktach miasta produkowano niezbędne podzespoły, w innych miejscach montowano radiostacje a jeszcze gdzie indziej dokonywano ostatecznego zestrzajania ich do wymaganych częstotliwości. Elementy, których nie można było wykonać w prymitywnych, konspiracyjnych warunkach, zdobywano z zakładów administrowanych przez Niemców wykorzystując pracujących tam Polaków uczestników konspiracji. I tak np. głównym dostawcą lamp radiowych były zakłady Philipsa przy ul. Karolkowej. Wynoszono stamtąd średnio sto lamp miesięcznie. Produkcję niektórych, skomplikowanych podzespołów organizowano we własnym zakresie. Tak np. w skali prawie przemysłowej produkowano kondensatory obrotowe i stabilizatory kwarcowe. Niezbędne materiały pochodziły oczywiście z niemieckich zakładów lub były zdobywane na bazarach.

Dla bezpieczeństwa transportu tych „trefnych” przedmiotów stosowano bardzo przemysłne sposoby kamuflażu. Wbudowywano np. radiostacje w piecyki elektryczne, które naprawdę grzały a równocześnie stanowiły środek łączności. Montowano elementy radiostacji i odbiorniki radiowe w oprawy opasyłch tomów niemieckich encyklopedii. Wykorzystywano jako

obudowę duże puszki od pasty do podłóg lub termosy. Pomysłowość konstruktorów była w tym zakresie niewyobrażalna.

Nie da się ustalić dokładnie ilości wyprodukowanego sprzętu radiowego tym bardziej, że produkcję organizowano również poza Warszawą. Wiadomo tylko, że w warsztatach podległych bezpośrednio Dowództwu Wojsk Łączności, od początku 1943 r. tj. od momentu, kiedy zaczęto prowadzić ścisłą ewidencję wyprodukowano: 130 nadajników krótkofalowych, dwie radiostacje telefoniczno – telegraficzne o mocy 1 kW, 56 radiostacji wzorowanych na egzemplarzach ze zrzutów, 4 radiostacje 500 watowe, 722 odbiorniki różnych typów, 50 radiostacji fonicznych, ultrakrótkofalowych, 13 zespołów spalinowo – elektrycznych, 26 przetwornic wibratorowych oraz 22 prądnice – do zasilania radiostacji a także około 1000 stabilizatorów kwarcowych.

W produkcję sprzętu radiowego było zaangażowanych wielu inżynierów i techników, którzy pracując z narażeniem życia i w prymitywnych warunkach wytwarzali skomplikowane urządzenia niezbędne dla funkcjonowania Podziemnego Państwa i jego Sił Zbrojnych. Nie sposób wymienić wszystkich, lecz obok „Doktora” i „Spitfira” największe zasługi w tym procesie położyli: mgr inż. Wiesław Barwicz, inż. Zbigniew Surówka „Danek”, mgr inż. Stanisław Wolski „Waligóra”, por. Jan Wojno „Mały Janek”, ppor. Trechciński „Tarnawski”, inż. Henryk Działik „Łukaszewicz”, inż. Michał Grabowski „Szary”, mgr inż. Kazimierz Wasilewski „Kontakt”, mgr inż. Kazimierz Stefko, Antoni Zyńca, prof. Stanisław Ryżko, prof. Janusz Groszkowski, prof. Juliusz Keller.

Oprócz produkcji krajowej, wielką rolę w zaspakajaniu potrzeb łączności konspiracyjnej odgrywał sprzęt przesyłany przez Naczelne Dowództwo w Londynie. Dla produkcji sprzętu powołano tam Polskie Wojskowe Warsztaty Radiowe gdzie polscy inżynierowie konstruowali i polscy majstrzy produkowali radiostacje dla konspiracji w kraju. Pierwsze egzemplarze sprzętu trafiły do kraju już w 1941 r. pierwsze serie przesłanych radiostacji [A1, A2 i A3 – tzw. „Pipsztoki”] miały pewne wady konstrukcyjne, które ujawniły się dopiero w czasie konspiracyjnej pracy. Później, na skutek zgłaszanych z kraju uwag, wady te zostały usunięte i zrzutowe radiostacje satysfakcjonowały w pełni krajowych użytkowników. Rozmiar dostaw zagranicznych może

obrazować ilość sprzętu dostarczonego tylko w drugiej połowie 1944 r. Wysłano wtedy do kraju 402 radiostacje różnych typów i 277 odbiorników radiowych. Część z nich nie dotarła do kraju, część uległa zniszczeniu przy zrzutach, a zdarzało się również, że pojedyncze egzemplarze zostały przejęte przez inne konspiracyjne organizacje.

Równocześnie ze wzrostem ilości sprzętu radiowego, rosły potrzeby korespondencyjne Komendy Głównej AK. Przystąpiono do rozbudowy radiowych komórek nadawczych. Już w 1941 r. pierwsze trzy radiostacje stały się załącznikiem trzech plutonów zawiązkowej kompanii radiotelegraficznej, której w połowie 1942 r. nadano kryptonim „Orbis”. Zadania plutonów i rejony ich pracy były zróżnicowane. Pierwszy pluton działał na obszarze Warszawy oraz Obwodu Warszawa – powiat i prowadził tylko odbiór telegramów. Drugi pluton prowadził nadawanie telegramów w rejonie Milanówka i Żyrardowa. Trzeci pluton nadawał z rejonów Grójca oraz Legionowa i Płud. W 1942 r. zorganizowano czwarty pluton, t.zw. świętokrzyski, który pracował na obszarze Gór Świętokrzyskich i od 1943 r. był ochraniający przez oddział „Ponurego”. Stamtąd nadawano mniej pilne, ale długie telegramsy, które były dostarczane drogą kurierską w ciągu kilkunastu godzin od ich zredagowania. Ponieważ ciągle przybywało korespondencji, w 1943 r. zorganizowano piąty pluton kompanii „Orbis”.

Organizatorem i pierwszym dowódcą „Orbisu” był por./kpt. Konrad Bogacki „Zaremba”, „Kobra”, po nim objął dowództwo por./kpt. Jerzy Jeżewski „Zielonka” a następnie kpt./mjr Wacław Wilkowski „Grabiec”, kpt./mjr Władysław Mika „Narcyz” i w końcu por./kpt. Aleksander Jedliński „Franek”.

Zasadniczym zadaniem kompanii „Orbis” była łączność Komendy Głównej AK z naczelnym dowództwem PSZ w Londynie oraz z bazami lotniczymi w Wielkiej Brytanii a później we Włoszech, skąd starowały samoloty niosące do kraju ludzi i sprzęt.

Wkrótce, w związku z planami powszechnego powstania, stanął problem łączności KG z Obszarami i Okręgami. Dla realizacji tego zadania, pod koniec 1942 r. zorganizowano trzyplutonową kompanię radiotelegraficzną, której nadano kryptonim „Kram”. Początkowe zadania kompanii zostały

wkrótce poszerzone. Pierwszy pluton działający na terenie Warszawy prowadził wyłącznie odbiór telegramów. Plutony drugi i trzeci kwitowały odebrane telegramsy oraz otrzymane zrzuty, nadawały zaś tylko krótkie depesze alarmowe i komunikaty meteorologiczne dla baz lotniczych. Działały na obrzeżach Warszawy i terenach „Obrozy”. Nadawanie pilnych i dłuższych telegramów prowadził nadal „Orbis” zwany „kompanią alarmową”. Kolejnymi dowódcami kompanii „Kram” byli: por. Tadeusz Szuster „Tadeusz”, por./kpt. Tadeusz Burdziński „Zenon”, por. Czesław Pieniak [c-c] „Mak”, pchor./ppor. Otton Wiszniewski [c-c] „Topola”.

Stopniowe nasywanie komórek łączności sprzętem z produkcji krajowej i ze zrzutów, a także wzrastające zapotrzebowanie na szybką łączność operacyjną powodowało ciągły niedobór radiotelegrafistów. By temu zaradzić, w połowie 1943 r. utworzono trzecią kompanię radiotelegraficzną o kryptonimie „Omnibus”. Kompania ta zwana instruktorską prowadziła szkolenie radiotelegrafistów i organizowała komórki łączności dla potrzeb Obszarów i Okręgów. Nadzorowała również terenowe bazy korespondencyjne Komendy Głównej oraz produkcję i naprawę sprzętu w poszczególnych okręgach. Dla ujednoczenia szkolenia, uruchomiono w Ośrodku Radiowym pod Londynem specjalną radiostację „San”, która w określonych godzinach nadawała teksty szkolne w tempie ustalonym przez kraj. Teksty te odbierali kandydaci na radiotelegrafistów w całym kraju pod nadzorem instruktorów kompanii „Omnibus”. Dowódcą kompanii został por./kpt. Aleksander Dakowski „Aleksander”.

Po sformowaniu kompanii „Omnibus”, we wrześniu 1943 r. utworzono ze wszystkich trzech kompanii batalion radiotelegraficzny Komendy Głównej AK o kryptonimie „Iskry”. Jego dowódcą został mjr Stanisław Bilski „Gryf” a po nim, we wrześniu 1944 r. – mjr Władysław Mika „Narcyz”. Stan osobowy batalionu [dowódcy, radiotelegrafisci, łączniczki, gońcy itp] wynosił około 270 osób, w tej liczbie – ponad 20 oficerów i prawie 80 podoficerów radiotelegrafistów. W tym gronie było, co najmniej 13 „cichociemnych” przeszkolonych w Wielkiej Brytanii. Pozostałych radiotelegrafistów pozyskiwano przez przenoszenie ich z pododdziałów liniowych lub z grup szkolonych w kompanii „Omnibus”.

Utworzenie batalionu „Iskry” umożliwiło organizację kilku sieci radiowych zapewniających Komendzie Głównej ciągły

kontakt z Naczelnym Wodzem oraz dowodzenie podległymi Obszarami i Okręgami. Utworzono następujące, korespondencyjne sieci radiowe:

„Z” – sieć zagraniczna umożliwiająca łączność KG AK z Naczelnym Wodzem w Londynie, bazami lotniczymi w Wielkiej Brytanii i we Włoszech oraz okresowo z Kujbyszewem.

„O” – sieć okręgowa, dla łączności z komendami Obszarów i Okręgów AK.

„I” – sieć inspektorska, dla łączności z niektórymi Inspektoratami oraz operacyjnymi i taktycznymi zgrupowaniami partyzanckimi.

„L” – sieć lotnicza przygotowana na okres powstania powszechnego, dla łączności Dowódcy Lotnictwa AK z polskim lotnictwem w Wielkiej Brytanii. Na razie sieć ta miała charakter ćwiczebny.

„A” – sieć alarmowa, przewidziana do uruchomienia powstania powszechnego.

Łączność w sieciach „O” i „I” stwarzała dodatkowe problemy natury technicznej. Konspiracyjne radiostacje miały na ogół rozmiary niewielkiego neseseru i posiadały nie wielką moc w związku, z czym ich zasięg bezpośredni [na fali przyziemnej] ograniczał się do 20 – 30 km. Próby nawiązania łączności ze słabymi radiostacjami Okręgów na fali odbitej od jonosfery nie dawały zadowalających rezultatów, natomiast taka łączność z dalekimi, silnymi stacjami zagranicznymi była prawie niezawodna. W związku z tym, na propozycję „Zaremby”, pomimo początkowych wątpliwości, w połowie 1943 r. utworzono pod Londynem ośrodek radiowy, który w szczytowym okresie posiadał 16 silnych radiostacji i pełnił funkcję stacji przekaźnikowej całego systemu łączności radiowej AK. Od tej chwili telegram Warszawy przeznaczony np. dla Krakowa był przekazywany do Londynu a stamtąd trafiał do adresata. Wydłużało to, co prawda czas przekazania informacji, ale zapewniało wysoką niezawodność. Po wyzwolenia południowych Włoch, zorganizowano tam drugą taką centralę przekaźnikową.

Praca radiotelegrafistów była odpowiedzialna, wyczerpująca a nade wszystko niebezpieczna. Niemcy bardzo szybko odkryli pierwsze próby organizowania łączności radiowej

urządzali na pracujące radiostacje formalne polowania. Stworzyli w tym celu dobrze zorganizowany i wyposażony system „radiopelengacji” [namiaru radiowego]. Posiadali namierniki montowane na samochodach, samolotach i przenośne w formie niewinnie wyglądających walizeczek. Pierwszą próbę swoich możliwości zademonstrowali 3 lutego 1941 r. Namierzili radiostację na ul. Fortecznej, zablokowali całą dzielnicę i przez cały dzień przetrząsali domy w namierzonym punkcie w tym i dom przy Fortecznej 4. Nie znaleźli świetnie zamaskowanej radiostacji, ale wywołali u łącznościowców poczucie zagrożenia. Od tej chwili radiostacje pracowały tylko krótkimi seansami w różnych punktach miasta, ale zagrożenie nie zniknęło. Po pewnym czasie ośrodki nadawcze trzeba było przenieść z Warszawy w teren gdzie zagrożenie było mniejsze.

Organizacja seansu „grania” [tak nazywano potocznie pracę radiostacji] podlegała określonym procedurom. Lokale odpowiadające warunkom pracy były wyszukiwane przez ludzi z danego terenu przy współudziale radiotelegrafisty. Jego wybór musiała zaakceptować lokalna komenda AK. W określonym czasie łączniczka dostarczała tam radiostację a po niej zjawiał się radiotelegrafista, który przygotowywał sprzęt do pracy. Następna łączniczka przynosiła zaszyfrowane telegramy oraz kwarc, który określał częstotliwość, na jakiej miała być nawiązana łączność z korespondentem. W czasie „grania” teren był penetrowany przez obserwatorów, czasem chroniony przez uzbrojony patrol. Po zakończeniu pracy radiotelegrafista związał radiostację, łączniczka zabierała nadane telegramy i kwarc a następna łączniczka zabierała radiostację. Co kilka dni, centrale w Wielkiej Brytanii i we Włoszech, depeszą zbiorczą kwitowały obiór otrzymanej korespondencji.

Pomimo stosowania wszelkich, możliwych środków ostrożności zdarzały się „wpadki”. Radiotelegrafisci ginęli w walkach z obławą lub trafiali do obozów. Taki sam los spotykał gospodarzy lokalu. A jednak łączność radiowa funkcjonowała przez cały okres okupacji a nawet rozwijała się z upływem czasu. W końcu lipca 1944 r. ponad 50 radiostacji rozsianych na terenie kraju prowadziło korespondencję z zagranicą zapewniając ciągły kontakt władz krajowych z Naczelnym Wodzem i rządem Rzeczypospolitej na uchodźstwie.

Dwudziestu trzech żołnierzy batalionu „Iskry” [w tym 3 kobiety] zostało aresztowanych a następnie rozstrzelanych lub zesłanych do obozów koncentracyjnych. Dwunastu – w tym 7 kobiet – zginęło w walkach Powstania Warszawskiego. Dwudziestu siedmiu odznaczono Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari a trzydziestu dwóch – Krzyżem Walecznych.

Oprócz batalionu radiotelegraficznego, dla łączności operacyjnej Komendy Głównej sformowano również kadrowy batalion telegraficzny „Maliny”, który miał zapewnić łączność przewodową [telegraf i telefon] na terenie całego kraju, w oparciu o istniejącą sieć telekomunikacyjną. Batalion, w składzie zawiązków czterech kompanii, sformowano w oparciu o warszawskie skupiska specjalistów łączności. Kompania „Dominika” składała się z pracowników Międzyzmiastowej Centrali Telefonicznej w Warszawie. Kompania „Seweryna” powstała w oparciu o pracowników Dyrekcji Okręgowej Kolei na Pradze. Kompania „Zapała” gromadziła wykładowców, absolwentów i słuchaczy Szkoły Technicznej im. Wawelberga oraz obsługi gmachu b. Ministerstwa Komunikacji. Kompanię „Złom” stanowili inżynierowie i technicy Zakładów Teletechnicznych na Pradze przy ul. Ratuszowej 11. Zawiązki poczty polowej oparto o pracowników Poczty Głównej. Dowódcą batalionu był por. Jan Maliszewski „Malina” zastępcą por. Lech Gołębiowski „Sęp” - przedwojenny wicedyrektor Dyrekcji Pocht i Telegrafów w Warszawie a oficerem wyszkoleniowym – por. Alfred Hellmann „Kos”.

## ŁĄCZNOŚĆ OKRĘGU WARSZAWSKIEGO AK

Okręg Warszawski wchodził w skład Obszaru Warszawskiego [szef łączności – ppłk Kazimierz Chojański „Chlebowski”, „Wandek”], któremu podlegały również: Podokręg Zachodni [szef łączności – kpt./mjr Jerzy Jeżewski „Zielonka”], Podokręg Wschodni [szef łączności – mjr Wiktor Maćkowiak „Danka” a po nim mjr Jan Raksimowicz „Ratyński”] i Podokręg Północny [szefowie łączności kolejno: pchor. Tadeusz Jurecki „Wrona”, kpt. Śliwowski, por. „Bylina” rtm. Maliszewski „Taternik”, por. Ludwik Krepski „Kostrzewa” i „Chmura”]

Warszawski Okręg AK, tak jak wszystkie pozostałe okręgi, miał zadanie przygotować się do udziału w powszechnym powstaniu a następnie w odtwarzaniu Sił Zbrojnych kraju. Zdawano sobie sprawę, że przedwojenna struktura naszej armii była już przestarzała w świetle wymagań współczesnej wojny, to jednak z braku wypracowanych i sprawdzonych, nowoczesnych struktur wojska a także z powodu braku odpowiednio przygotowanej kadry, postanowiono odtwarzać Siły Zbrojne według przedwojennej organizacji. Zgodnie z tym założeniem, Okręg Warszawski miał wystawić trzydywizyjny korpus i należne mu służby, w tym służbę łączności.

### *Skład i organizacja oddziałów łączności Warszawskiego Okręgu AK.*

Organem kierowniczym łączności Okręgu był Wydział V Sztabu. Jego pierwszym szefem i zarazem szefem łączności Okręgu był mjr Jerzy Uszycki „Orl”. Gdy w maju 1942 r. został on przesunięty do tworzącego się Dowództwa Wojsk Łączności AK, jego następcą został kpt. Leopold Piątkiewicz „Leopold”. Po nim kierownictwo wydziału V Sztabu Okręgu objął kpt. Kazimierz Larys „Lech”, „Adwokat”, „Bażant”, „Elaborat”, „Nałęcz”. Na jego zastępcę powołano dotychczasowego dowódcę 3 kompanii łączności Okręgu por. Kazimierza Malinowskiego „Mirski”, który został równocześnie dowódcą batalionu łączności Okręgu. Oficerem d/s łączności drutowej [przewodowej] był ppor. Witold Strachalski „Orawski”. Oficerem d/s łączności radiowej został ppor. Czesław Wawrzyniak „Juraha”. Obowiązki Łączniczki Wydziału powierzono Janininie Zielińskiej – Sowa „Lilka”, „Ewa”.

Każdy Obwód Okręgu posiadał własnego oficera łączności, który podlegał komendantowi Obwodu a pod względem fachowym – szefowi łączności Okręgu. Przed wybuchem powstania i w czasie jego trwania funkcje te pełnili: w Śródmieściu – ppor. Konstanty Relich „Rymkiewicz”, na Mokotowie – por. Jan Baranowski „Roger” równocześnie dowódca drugiej kompanii batalionu łączności Okręgu, na Pradze – por. Wiktor Urban „Gromicz”, równocześnie dowódca trzeciej kompanii batalionu łączności Okręgu, na Żoliborzu – ppor. Józef Krzeski „Słuchawka”, na Woli – por. Eugeniusz Przybysz

„Kulwiec”, na Ochocie – ppor. Stefan Trzebski „Czerw”, w Obwodzie podmiejskim – ppor. Bolesław Lessmann „Lasota”, „Technik”, a w samodzielnym Rejonie Okęcie – ppor. „Złoty”. Każdy z nich dysponował własnym pododdziałem łączności, teoretycznie w sile plutonu. Praktycznie stany tych plutonów obwodowych wahały się od 77 ludzi na Ochocie do 286 na Pradze.

Stan liczebny Oddziałów Łączności  
Okregu Warszawskiego AK  
(w dniu 26 lipca 1944 r.)  
Sieć dowodzenia – niebieska

L.p.	Nazwa Oddziału	Oficerowie	Podchorążowie	Podoficerowie	Szeregowcy		Razem
					Mężczyźni	Kobiety	
1.	Dowództwo Batalionu	1	1	-	-	1	3
2.	1 Kompania („K-1”)	7	4	20	32	137	196
3.	2 Kompania („K-2”)	6	-	11	47	116	184
4.	3 Kompania („K-3”)	3	5	11	19	90	128
5.	8 plutonów Obwodu Podmiejskiego	2	4	30	83	328	447
<b>Razem</b>		<b>19</b>	<b>14</b>	<b>72</b>	<b>181</b>	<b>672</b>	<b>958</b>

Sieć bojowa – czerwona

L.p.	Obwód	Oficerowie	Podchorążowie	Podoficerowie	Szeregowcy		Razem
					Mężczyźni	Kobiety	
1.	Śródmieście	3	6	85	29	-	123
2.	Żoliborz	1	-	78	18	-	97
3.	Wola	1	1	31	62	-	95
4.	Ochota	1	1	38	37	-	77
5.	Mokotów	1	3	53	46	-	103
6.	Praga	6	6	102	72	100	286
7.	Podmiejski	5	4	202	62	-	273
8.	Samodzielny Rejon Okęcie	-	-	7	-	-	7
<b>Razem</b>		<b>18</b>	<b>21</b>	<b>596</b>	<b>326</b>	<b>100</b>	<b>1061</b>

Ogólny stan oddziałów łączności  
Okregu Warszawskiego AK

L.p.	Nazwa jednostki	Oficerowie	Podchorążowie	Podoficerowie	Szeregowcy		Razem
					Mężczyźni	Kobiety	
1	Wydział V Sztabu Okregu	3	-	-	-	1	4
2	Sieć niebieska	19	14	119	134	672	958
3	Sieć czerwona	18	21	596	326	100	1061
4	Kompania radiotelegraficzna	6	5	15	14	6	46
<b>Razem</b>		<b>46</b>	<b>40</b>	<b>730</b>	<b>473</b>	<b>779</b>	<b>2069</b>

W planach łączności i w rozkazie technicznym rozróżniono jakby dwie odrębne sieci łączności: sieć dowodzenia Okregu [przewodową, radiową i gońców] realizowaną przez pododdziały okręgowe nazwano **siecią niebieską**, a sieć realizowaną przez plutony Obwodów, dla potrzeb dowodzenia walką nazwano **siecią bojową** lub **siecią czerwoną**. Sieć niebieska sięgała od komendanta Okregu do dowódców obwodów a sieć czerwona od dowódcy obwodu do dowódcy kompanii i samodzielnego plutonu.

Dla zapewnienia łączności komendantowi Okregu z dowódcami Obwodów [sieć niebieska] zorganizowano batalion łączności w składzie trzech kompanii oraz ośmiu samodzielnymi plutonów. Pierwsza kompania [„K-1”] obejmowała zasięgiem swego działania trzy Obwody: Śródmieście, Żoliborz i Wola. Druga kompania [„K-2”] obejmowała również trzy Obwody: Mokotów, Ochotę i Okęcie. Trzecia kompania [„K-3”] Obwód Praga. Samodzielne plutony wydzielone z oddziałów łączności Obwodu Podmiejskiego były przeznaczone do obsługi Rejonów tego Obwodu.

[UWAGA! Taką wersję podaje Kazimierz Malinowski w książce „Żołnierze łączności walczącej Warszawy {str. 93-94} W opracowaniu „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej t. III Armia Krajowa” str. 677 – 678 podano następującą wersję: Kompania pierwsza: pluton łączności dowodzenia i sześć plutonów łączności dla obwodów {Śródmieście, Żoliborz, Wola, Ochota, Mokotów oraz pluton specjalny dla rejonu Okęcie}. Kompania druga: trzy plutony łączności {pełne} dla obwodu Praga. Kompania trzecia: siedem plutonów łączności {szkieletowych} dla rejonów obwodu podmiejskiego.]

Okręgowa sieć dowodzenia realizowana przez te pododdziały [sieć niebieska] miała być oparta głównie o miejską sieć telefoniczną i wzmocniona przez radio oraz gońców.

Dowódcą batalionu był por. Kazimierz Malinowski „Mirski” a dowódcami kompanii: „K-1” – kpt. Włodzimierz Nieścierowicz „Robert”, „K-2” – kpt. Jan Baranowski „Roger”, „K-3” – p.o. por. Wiktor Urban „Gromicz”. Batalion liczył około 460 ludzi.

W maju 1943 r. z oddziałów rezerwowych WSK skierowano znaczną liczbę kobiet do służby w łączności. W kompaniach batalionu łączności stworzono z nich samodzielne plutony dowodzone przez oficerów kobiety. Wykorzystywane były głównie do organizowania poczty powstańczej i odegrały wielką rolę w organizowaniu niebieskiej sieci dowodzenia.

Z istniejącego od 1941 r. plutonu radio okręgu warszawskiego utworzono w 1943 r. samodzielną kompanię radiotelegraficzną. Skupiono w tym celu, pod wspólnym dowództwem, wszystkie, istniejące na różnych szczeblach zespoły radiotelegraficzne. Dowódcą został ppor. Czesław Wawrzyniak „Juraha” a po nim por. Czesław Pieniak „Mak”. Kompania składała się z dwu plutonów i była przewidziana, w pierwszej fazie walk powstańczych, do organizacji trzech sieci radiowych: „A”, „I” oraz „B”.

W sieci „A”, przed rozpoczęciem działań powstańczych, miał być prowadzony ciągły nasłuch radiostacji Naczelnego Wodza w Wielkiej Brytanii oraz rozgłośni BBC. Stamtąd miały nadejść sygnały uruchamiające powszechne powstanie. Po rozpoczęciu walk, sieć „A” miała być przestawiona na nasłuch powstańczych radiostacji fonicznych „Kalina” i „Polskie Radio”.

Sieć „I” przewidziana do obsługi Inspektoratów prawobrzeżnego i lewobrzeżnego, ze względu na dużą liczbę radiostacji, miała być rozbita na trzy podsieci. „I-1” w składzie czterech radiostacji, miała zapewnić łączność Komendanta Okręgu z Inspektoratami oraz Inspektoratów między sobą. „I-2” – sieć inspektoratu prawobrzeżnego składała się z sześciu radiostacji [Komenda Inspektoratu, Legionowo, Nowy Dwór, Zegrze, Rembertów, Otwock]. „I-3” – sieć Inspektoratu lewobrzeżnego – cztery radiostacje [Jeziorna – 2 i Młociny – 2].

Sieć „B” [bojowa] była elementem czerwonej sieci łączności. Miała zapewnić łączność od Obwodu przez Rejon aż do szczebla kompanii. Oparta była o skonstruowane i wyprodukowane w konspiracji radiostacje UKF [ultrakrótkofalowe], jakich nie posiadało dotychczas Wojsko Polskie. Były to plecakowe radiostacje foniczne, o niewielkim zasięgu, lecz uniemożliwiające podsłuch gdyż Niemcy nie posiadali wtedy odpowiedniej aparatury podsłuchowej.

Podstawowym środkiem łączności, w czasie walk w mieście, miał być telefon. Nie przewidywano budowy sieci telefonicznej kablem polowym gdyż była ona łatwa do wykrycia i mogła zdradzić ugrupowanie powstańcze jeszcze przed wybuchem walk. Postanowiono wykorzystać miejską sieć telefoniczną. Zaplanowanie tego przedsięwzięcia powierzono por. Witoldowi Strachalskiemu „Orawski”. Nawiązał on kontakty z pracownikami wszystkich central miejskich telefonów, które należały przed wojną do spółki akcyjnej PAST i po ich zaprzysiężeniu utworzył specjalny pluton łączności PASTy.

Miejska sieć telefoniczna oparta była o sześć central rozmieszczonych w różnych punktach miasta [przy ulicach: Piłsudskiego i Zielnej, Tłomackie, Kazimierzowskiej, Lotników i Żąbkowskiej na Pradze]. Centrale były połączone między sobą podziemnymi, wieloparowymi, międzycentralowymi kablami telefonicznymi. Od każdej z central rozchodziły się kable abonenckie do rozdzielczych szatek ulicznych, stamtąd dopiero już kable do skrzynek domowych [głowic kablowych] a od nich pojedyncze pary przewodów do aparatów w mieszkaniach czy biurach. Każda rozmowa między dwoma abonentami musiała, więc przejść, przez co najmniej jedną centralę, która była pod niemieckim nadzorem. Poza tym, centrala w czasie walk mogła ulec zniszczeniu lub być pozbawiona dopływu prądu, co ją również unieruchamiało. Opracowano, więc koncepcję utworzenia połączeń konspiracyjnych z pominięciem automatycznych łącznic na centralach tworząc tzw. „**sieć wyprostowaną**”. Planowano, więc połączenia określonych aparatów sieci miejskiej, poprzez stałe łączenie przewodów w szafkach ulicznych lub skrynkach domowych [głowicach kablowych] tak, że nie miały dostępu do tych obwodów obsługi central. Powstawał jednak przy tym następny problem natury technicznej. Aparaty CB [centralnej baterii] połączone w sieci

wyprostowanej i odłączone od centrali automatycznej, traciły zasilanie mikrofonów i możliwość wystania sygnału wołania [dzwonek]. Skonstruowano, zatem specjalną przystawkę zawierającą płaską baterię od latarki dla zasilania mikrofonu oraz induktor umożliwiający wystanie sygnału wołania, co zamieniało aparat CB na MB [miejscowej baterii – tak jak polowe aparaty wojskowe]. Wykonano ponad 70 takich przystawek. Dla zrealizowania koncepcji sieci wyprostowanej trzeba było wykonać wiele prac przygotowawczych. Należało zinwentaryzować wszystkie, przewidziane do wykorzystania kable, ustalić ich numerację oraz numery par przewodów zawartych w każdym kablu. Trzeba było ustalić przebieg kabli i lokalizację wszystkich szafek ulicznych, do których kable były dołączone. Lokalizację szafek wykonywały harcerki w ramach niby zwykłych harcerskich ćwiczeń, nie zdając sobie sprawy z olbrzymiej wartości swej pracy. Ewidencja szafek objęła obszar Woli, Śródmieścia, Powiśla, Starego Miasta i bliskiego Mokotowa. Gromadzenie tych danych trwało przez wiele miesięcy a cała akcja napotykała na wielkie trudności związane z lokalizacją wielu szafek w dzielnicy policyjnej czy w getcie. Ustalono sposób kodowania dyspozycji, jakie otrzymywali pracownicy PASTy dla dokonania odpowiednich przełączeń. Wyglądało to na niewinną rozmowę dotyczącą spraw domowych np.: *trzeba szybko zapłacić rachunki, bo nam zamkną dopływ gazu i elektryczności. Rachunek za gaz wynosi 25 zł i 40 gr. a za prąd 10 zł i 35 gr.* Oznaczało to, że należy połączyć parę przewodów nr 40 z kabla nr 25 z parą nr 35 w kablu nr 10.

W trakcie opracowywania planu wykorzystania miejskiej sieci telefonicznej dla potrzeb walk powstańczych powstał nowy problem. Niemcy zaczęli wyłączać telefony niektórym polskim abonentom. Mogło się, więc zdarzyć, że aparat telefoniczny ujęty w planie łączności nie mógł być wykorzystany. Zespół por. „Orawskiego” znalazł i na to środki zaradcze. Opracowano i wypróbowano metodę przyłączenia takiego aparatu do centrali w sposób niewidoczny dla niemieckiego nadzoru.

Do połowy 1943 r. zgromadzono wszystkie niezbędne dane i przeprowadzono próby działania poszczególnych elementów całego systemu. Zapadła decyzja dokonania próby generalnej. Wybrano dwa lokale w różnych częściach miasta [ul. Grójecka na Ochocie i ul. Dygasińskiego na Żoliborzu] i dokonano ich połączenia linią wyprostowaną. Normalne połączenie

wymagałoby przejścia przez trzy centrale. Próba wypadła doskonale i stała się podstawą do decyzji o planowaniu sieci wyprostowanej na wypadek powstania.

Przewidywano jednak, że w czasie walki nie wszystkie oddziały będą mogły być objęte łącznością przy użyciu środków technicznych [telefon lub radio], zaplanowano, więc szerokie wykorzystanie pracy łączników. W „Rozkazie Technicznym Łączności Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej”, dla celów dowodzenia Okręgu [sieć niebieska], nakazano utworzenie: pięciu okręgowych składnic meldunkowych [„K1”, „K2”, „K3”, „N” i „S”], siedmiu składnic meldunkowych obwodowych [Śródmieście, Żoliborz, Wola, Ochota, Mokotów, Praga i Okęcie], ośmiu składnic powiatowych [Młociny, Ożarów, Pruszków, Jeziorna, Otwock, Rembertów, Marki i Legionowo] oraz osiemnastu stacji pośredniczących miejskich i dwadzieścia sześć – powiatowych. Zaplanowano również dziesięć stacji przeprawowych dla umożliwienia łączności poprzez Wisłę.

Tak szeroko rozbudowany system składnic meldunkowych miał umożliwić komendzie Okręgu zebranie informacji o sytuacji bojowej po pierwszych godzinach walk. W planach powstania powszechnego zakładano, że atak przez zaskoczenie, na wszystkie zaplanowane cele, rozpocznie się w nocy. W pobliżu wszystkich, przewidywanych ognisk walki rozmieszczono stacje pośredniczące, z których rano informacje o sytuacji miały być przekazane do składnic obwodowych i powiatowych a stamtąd, meldunki zbiorcze do składnic okręgowych. Wszystkie składnice meldunkowe były rozmieszczane w pobliżu stanowisk dowódców, których miały obsługiwać i urządzone w lokalach wyposażonych w telefony.

Składnica meldunkowa „K1” [ul. Jasna 1] oraz pomocnicze składnice „N” [ul. Moniuszki 10] i „S” [Al. Jerozolimskie 17] były przewidziane dla obsługi Komendanta Okręgu, „K2” [ul. Emilii Piłater 10] – dla Komendanta powiatu warszawskiego a „K3” [Praga ul. Szeroka] – dla Inspektora prawobrzeżnego.

Każda składnica meldunkowa i stacja pośrednicząca miała wyznaczonego dowódcę i odpowiednią liczbę gońców. Dowódcą był przeważnie oficer lub podchorąży łączności. Rolę gońców spełniali głównie harcerze, zarówno chłopcy jak i dziewczęta. Przeważały dziewczęta. Najważniejsze składnice były połączone



między sobą liniami wyprostowanymi a oprócz tego każda miała dostęp do miejskiej sieci automatycznej. W niektórych były zainstalowane kilkunumerowe centralki telefoniczne, co umożliwiło tworzenie dodatkowych, lokalnych, krótkich sieci. Dokumenty składnic miały być wręczone dowódcom po ogłoszeniu alarmu. Zawierały one dokładną lokalizację danej składnicy, wykaz numerów telefonów współpracujących składnic i stacji pośredniczących, hasła rozpoznawcze niezbędne do identyfikacji gońców z innych składnic i rozmówców telefonicznych oraz szkice tras dla gońców. Stacje przeprawowe miały być obsługiwane przez patrole gońców umiejących pływać oraz być wyposażone w środki pływające, urządzenia do sygnalizacji świetlnej [latarki] oraz tarcze sygnalizacyjne. W miarę możliwości należało na nich zainstalować łączącą oba brzegi linkę „bez końca” z przymocowaną butelką do przekazywania meldunków. Obsługi składnic powinny być uzbrojone, lub mieć zapewnioną ochronę patroli bojowych. Z tym było wiele kłopotów.

Organizacja i bojowe wykorzystanie skomplikowanych sieci łączności niebieskiej i czerwonej, wymagało odpowiedniego przygotowania obsługi wszystkich elementów tych systemów. Stąd też na porządku dziennym stała potrzeba intensywnego szkolenia.

*Szkolenie oddziałów łączności Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej.*

Skład osobowy oddziałów łączności stanowił mieszankę rutyny z młodością. W szeregach znaleźli się oficerowie i podoficerowie zawodowi łączności, oficerowie, podchorążowie i szeregowi rezerwy oraz dominująca liczbą młodzież, która miała za sobą, co najwyżej przetarcie wojskowe w szeregach PW. Szkolenie każdej z tych grup musiało być, więc zróżnicowane. Byłym żołnierzom zawodowym i rezerwy należało odświeżyć ich wiedzę, zapoznać z nowymi tendencjami występującymi we współczesnej sztuce wojennej, a także zapoznać z taktyką i sprzętem wroga. Rekrutów trzeba było szkolić od podstaw, uczyć ich regulaminów i posługiwania się bronią, zachowania się na polu walki i innych podstawowych umiejętności niezbędnych w czasie przewidywanych działaniach powstańczych.

Oni wszyscy mieli przecież najpierw pokonać okupanta, a następnie stanowić załóżek przewidzianych do odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych.

Od początku stanął problem kadry instruktorskiej i materiałów szkoleniowych. Do roli instruktorów wyznaczano najbardziej doświadczonych żołnierzy zawodowych i rezerwy, ale wobec masowości szkolenia ich liczba była niewystarczająca. Wybierano, więc najbystrzejszych rekrutów, przeszkalano ich na specjalnych kursach instruktorskich [tak było głównie wśród kobiet] i powierzano im podstawowe przygotowanie kandydatów do służby w oddziałach łączności. Nikt nie mógł być przyjęty do jednostki bojowej bez odpowiedniego przygotowania teoretycznego i praktycznego.

Nie prowadzono szkolenia podchorążych łączności. Kandydat na konspiracyjnego oficera łączności był kierowany do podchorążówki piechoty i po jej ukończeniu zdobywał przygotowanie specjalistyczne już w oddziałach łączności.

Problem materiałów szkoleniowych rozwiązywano na szczeblu centralnym. Publikowano materiały szkoleniowe w pismach konspiracyjnych takich jak „Insurekcja” czy „Żołnierz Polski”. Wydawano instrukcje pod postacią broszur drukowanych w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych sygnowanych jako wydawnictwa Szkoły Podchorążych Łączności czy Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu z przedwojenną datą. Instrukcje były opracowywane przez wydział wyszkolenia, regulaminów i instrukcji Dowództwa Wojsk Łączności AK na podstawie instrukcji przedwojennych oraz tłumaczeń instrukcji Wehrmachtu. Pierwszym szefem wydziału był mjr Feliks Dzikielewski „Oliw”. Wydano m.in. takie tytuły jak: „Instrukcja o łączności radio”, „Sprzęt radiowy armii niemieckiej”, czy „Techniczne sposoby wykonywania zniszczeń i uszkodzeń na sieci telekomunikacyjnej”.

Oprócz wiedzy niezbędnej do rozwijania i obsługi systemu łączności, duży nacisk kładziono na umiejętność prowadzenia dywersji. Uczono sposobów niszczenia urządzeń telekomunikacyjnych, budowy barykad i wszelkich przeszkód na drogach a nawet wysadzania mostów czy budynków. Zajęcia prowadzono w małych grupach 4–7 osób [stąd potrzeba licznych kadr instruktorskich] metodą wykładów, zajęć

praktycznych, ćwiczeń na mapach i w terenie. W oddziałach łączności Okręgu Warszawskiego szkolenie rozpoczynano przeważnie od zapoznania z instrukcją „G” [służba gońców], a następnie kolejno przerabiano instrukcję „S” [sygnalizacji przy użyciu chorągiewek, płacht sygnalizacyjnych i świateł], a następnie kolejno: „T” [teletechnika i służba ruchu telefonicznego] i „R” [radiotechnika i służba ruchu radiotelegraficznego]. Do prowadzenia wykładów wykorzystywano prywatne mieszkania, których właściciele byli narażani na surowe represje w razie dekonspiracji. Ćwiczenia w terenie [głównie musztra bojowa i terenoznawstwo] prowadzono pod pretekstem wycieczek krajoznawczych czy pikników w lasach otaczających Warszawę.

Co jakiś czas kierownictwo Wydziału V Sztabu Komendy Okręgu prowadziło ćwiczenia sprawdzające stopień wyszkolenia żołnierzy łączności. 16 maja 1943 r. druga kompania łączności Okręgu przeprowadziła na terenie Mokotowa ćwiczenie w nawiązywaniu łączności przy pomocy gońców. 4 czerwca 1944 r. przeprowadzono duże ćwiczenie z udziałem oficerów łączności obwodów i rejonów oraz obsługi wszystkich, planowanych składnic meldunkowych oraz stacji pośredniczących. Ćwiczenie przeprowadzono na terenie Warszawy i powiatu warszawskiego. Wzięło w nim udział 976 oficerów, podoficerów i szeregowych. Przećwiczone nawiązanie łączności między Warszawą a dowódcami rejonów Obwodu Podmiejskiego [„Obroży”], sprawdzono umiejętności gońców w posługiwaniu się szkicami i odszukiwaniu składnic meldunkowych oraz sprawdzono czasy potrzebne do przekazania meldunków na wszystkich trasach. U uruchomiono 87 składnic meldunkowych i stacji pośredniczących. Stwierdzono, że czas dotarcia rozkazu do pojedynczego żołnierza wynosił średnio około 10 godzin.

Ćwiczeniem kierował kpt. Włodzimierz Nieścierowicz „Robert”. Pomimo tak wielkiego rozmachu ćwiczenia i udziału nim wielu setek osób, uszło ono uwadze Niemców.

## W przededniu Powstania.

Plan powszechnego powstania, które miało wybuchnąć na terenie całego kraju z chwilą pojawienia się widocznych odznak załamania się Niemców, nie przewidywał walk w większych miastach, w tym i w Warszawie. Główne siły warszawskiego korpusu AK miały opuścić Warszawę, umożliwić Niemcom swobodny przez nią przemarsz a walkę z nimi podjąć poza murami miasta, generalnie na terenie Podokręgu Zachód. W mieście miały pozostać oddziały samoobrony, które chroniłyby mieszkańców przed ewentualnymi represjami cofających się okupantów. W myśl tego planu, Oddział V Sztabu Okręgu lokował część zapasów sprzętu łączności poza miastem. Kiedy jednak a ciągu 1943 r. nie stwierdzono oznak załamania się armii niemieckiej a realna stawała się perspektywa wejścia do Polski Armii Czerwonej wypierającej Niemców na zachód, plan powstania powszechnego musiał ulec modyfikacji. Powstał plan „Burza”, który przewidywał zwalczanie straży tylnych wycofujących się Niemców i opanowywanie kolejnych obszarów przed wejściem na nie Armii Czerwonej. Ten plan dla Warszawy również nie przewidywał walki w mieście, na skutek czego dotychczasowe planowanie łączności nie uległo zmianie. W końcu lipca 1944 r., wobec perspektywy wejścia Rosjan do Warszawy, zapadła jednak decyzja, że miasto będzie opanowane własnymi siłami i władze podziemnego Państwa Polskiego przyjmą wkraczającą Armię Czerwoną już w roli gospodarza. 25 lipca zarządzone dla Okręgu Warszawa stan czujności z przewidywanym wejściem do walki w mieście bez czterdziestogodzinnego stanu pogotowia. Nakazano wprowadzić taki stan gotowości by można było rozpocząć walkę w 20 godzin po otrzymaniu rozkazu z Komendy Głównej. Plan łączności nie przewidywał takiego biegu wydarzeń a brakowało czasu by go radykalnie zmienić. Na polecenie szefa łączności Okręgu, jego zastępca por. „Mirski” zarządził na 26 lipca godz. 12.00 odprawę dowódców kompanii i oficerów łączności Obwodów. Uczestnicy odprawy złożyli meldunki o stanie przygotowań do wykonania zadań w podległych pododdziałach i na obszarach ich odpowiedzialności. Według tych meldunków stan liczebny oddziałów łączności Warszawskiego Okręgu AK wynosił 2069

zaprzysiężonych żołnierzy: 1290 mężczyzn [w tym 273 harcerzy] i 779 kobiet.

Według tych meldunków oddziały łączności Okręgu dysponowały następującym sprzętem:

1. Odbiorników radiowych, alarmowych 17 szt.
2. Łącznic polowych MB [6 – 20 numerowych] 12 szt.
3. Aparatów telefonicznych, polowych MB 5 szt.
4. Aparatów telefonicznych CB 26 szt.
5. Przystawek umożliwiających wykorzystanie aparatów CB do pracy w sieci wyprostowanej 55 szt.
6. Kabla telefonicznego polowego 52 km
7. Przewodów elektrycznych, nietypowych 32 km
8. Zestawów płacht sygnalizacyjnych 30 szt.
9. Rakietnic z kompletem rakiet sygnalizacyjnych 12 szt.

Przed godziną „W” Okręg miał otrzymać z Dowództwa Łączności Komendy Głównej 14 radiostacji, z których cztery znajdowały się na terenie Warszawy a dziesięć na terenie Obwodu Podmiejskiego. Były to radiostacje czynnej sieci kompanii radiotelegraficznej „Kram”, która miała być postawiona do dyspozycji Okręgu dla organizacji sieci „I”. Ponadto w godzinie „W” podporządkowano szefowi łączności Okręgu kompanię łączności pułku „Baszta” [120 ludzi w tym 5 oficerów] oraz patrole gońców „Kedywu”. Radiostacje UKF, ze względu na niską jakość, nie zostały przydzielone obwodom jako nie przydatne w czasie walk ulicznych.

Według opinii szefa Wydziału V Sztabu Okręgu [szefa łączności Okręgu], posiadana ilość sprzętu w stopniu ledwo wystarczającym zapewniała łączność w czasie pierwszych godzin walki. Przygotowanie batalionu łączności do organizacji i obsługi sieci niebieskiej nie budziło większych zastrzeżeń. Plutony łączności Obwodów na ogół były dobrze przygotowane do realizacji sieci czerwonej. W ramach stanu czujności uruchomiono niektóre składnice obwodowe i stacje pośredniczące, głównie w Obwodzie Praga. Przez te punkty przekazywano meldunki o sytuacji na froncie i ruchach wojsk

radzieckich. Były to informacje ważne dla ustalenia momentu wybuchu Powstania. W czasie odprawy stwierdzono, że największe niedostatki występują w uzbrojeniu oddziałów łączności oraz w wyposażeniu niektórych punktów przeprawowych w środki pływające i sygnalizacyjne.

Poczyniono pewne przygotowania na miejskiej sieci telefonicznej. W lokalu przewidzianym na pomieszczenie składnicy okręgowej „K1” uruchomiono dwie linie telefoniczne podłączone do centrali na Zielnej. Po godzinie „W” miały one być włączone do ruchu w sieci automatycznej. Cztery dalsze linie, wyłączone uprzednio przez Niemców zostały „wyprostowane” tworząc bezpośrednie połączenia do składnic obwodowych Śródmieścia, Mokotowa i Żoliborza oraz do składnicy „K2” rozwiniętej w pobliżu m.p. komendy Obwodu Podmiejskiego. Pozostałe Obwody miały również bezpośrednie połączenia z Komendą Okręgu. Wszystkie linie zostały sprawdzone i działały bez zarzutu.

Dowódca kompanii radiotelegraficznej wybrał miejsca dla dwu radiostacji Komendy Okręgu, które miały pracować w podsieciach radiowych „I-2” i „I-3”. Dla jednej było to miejsce w oranżerii Ogrodu Saskiego, druga miała być ulokowana przy ul. Moniuszki 2a. Radiostacje te miały być przydzielone z kompanii „Kram”. Były to niewielkie radiostacje zrzutowe, przystosowane do pracy na duże odległości na fali odbitej od jonosfery, a w czasie Powstania miały pracować na niewielkie odległości na fali przyziemnej. W takich warunkach ich zasięg w terenie otwartym spadał do 15 – 20 km, co nie dawało gwarancji utrzymania łączności z rejonami Obwodu Podmiejskiego. Ppor. „Juraha” zaproponował, więc by można było skorzystać z pośrednictwa centrali radiowej pod Londynem jak to miało miejsce przy korespondencji Komendy Głównej z Obszarami i Okręgami. Do takiego systemu pracy konieczne jednak było posiadanie danych radiowych do korespondencji z Wielką Brytanią a Okręg takich danych nie posiadał. Inną bolączką radiotelegrafistów był brak stabilizatorów kwarcowych dla niższych częstotliwości odpowiednich do pracy na fali przyziemnej. Zamówienie na takie kwarcy zostało złożone, ale do końca lipca nie zostało jeszcze zrealizowane. Równie źle przedstawiała się sprawa sieci radio „B” przeznaczonej dla sieci czerwonej Okręgu. Radiostacje UKF na skutek wad

konstrukcyjnych i złej jakości niektórych elementów często zawodziły i nie mogły być uznane za pewny środek łączności. Te wszystkie niedociągnięcia dały się odczuć w godzinie „W”.

Oprócz wymienionych wyżej sił i środków łączności Okręgu, w dyspozycji Dowódcy Wojsk Łączności Komendy Głównej pozostawały: kompania radiotelegraficzna „Orbis” pracująca w sieci „Z”, kadrowy batalion telegraficzny „Maliny” oraz personel warsztatów produkujących sprzęt łączności i magazynów w liczbie około 300 osób. Oddział łączności konspiracyjnej V-K posiadał czynne placówki łączności zewnętrznej [„Dworzec Wschodni” w Wawrze i „Dworzec Zachodni” we Włochach] oraz sieć białą – gońców obsługujących stanowiska dowodzenia Komendy Głównej. Własne patrole gońców posiadał również BIP.

### Godzina „W”

27 lipca 1944 r. komendant Okręgu Warszawskiego AK zarządził stan pogotowia Okręgu. 28 lipca, na polecenie Komendanta Głównego odwołał to zarządzenie. Wprowadziło to spore zamieszanie gdyż odwołanie pogotowia nie wszystkie oddziały potraktowały serio i nie przerwały rozpoczętych już bezpośrednich przygotowań do zbrojnego wystąpienia. Ostateczna decyzja o rozpoczęciu powstania zapadła 31 lipca 1944 r. o godz. 17.45 w obecności komendanta Okręgu. Powstanie miało się rozpocząć następnego dnia – 1 sierpnia o godz. 17.00.

### *Komplikacje w łączności Komendy Głównej.*

Dowództwo Łączności Komendy Głównej zostało zaskoczona decyzją o rozpoczęciu działań. Szef Oddziału V Sztabu i zarazem zastępca Szefa Sztabu płk Pluta-Czachowski [„Kuczaba”] dowiedział się o tej decyzji dopiero 1 sierpnia o godz. 10.00 kiedy przybył do lokalu Komendanta Głównego przy ul. Chłodnej 4. Dowiedział się wtedy również, że stanowisko dowodzenia Komendanta Głównego ma być zorganizowane na

Woli, w fabryce mebli Jerzego Kamlera przy ul. Dzielnej 74 a nie jak planowano wcześniej na Mokotowie przy ul. Piłickiej 36 gdzie wcześniej przygotowano linie wyprostowane, miejsce na rozwinięcie radiostacji oraz niezbędne patrole gońców. Dowódca Łączności ppłk Jerzy Uszycki [„Ort”] dowiedział się o decyzji rozpoczęcia działań około godz. 11.00 na ulicy od przypadkowo spotkanego por. „Maka”. Natychmiast skierował na Dzielną jedyną, jaką miał pod ręką obsługę radiostacji z kompanii „Orbis”. Radiotelegrafisci mieli radiostację i dokumenty do pracy w sieci „Z” lecz nie mieli danych radiowych sieci okręgowych tak, że mogli nawiązać łączność z Londynem i Włochami lecz nie mogli połączyć się z Komendą Okręgu. Nakazane próby dokonania odpowiednich przełączeń na sieci telefonicznej celem włączenia fabryki Kamlera do sieci wyprostowanej nie dały rezultatu ze względu na brak czasu i wzmożony nadzór Niemców na centralach PASTy. W rezultacie całego zamieszania, w pierwszych godzinach powstania Komendant Główny mógł mieć łączność z komendantem walczącego Okręgu, tylko przy pomocy gońców pieszych. Łączność ta była niepewna w warunkach alarmu całego niemieckiego garnizonu tym bardziej, że już o 16.30 pod bramą fabryki zjawili się przypadkowi Niemcy, do których otwarta ogień ochrona Komendanta Głównego. Rozgorzała krótka walka, w której wzięli udział również radiotelegrafisci z obsługi radiostacji i oficerowie sztabu gen. „Bora”. Po tym incydencie, który na szczęście zakończył się bez poważniejszych następstw, radiotelegrafisci rozwinieli radiostację i rozpoczęli próby nawiązania łączności z Londynem. Pomimo, że byli to profesjonalści wysokiej klasy kolejne próby nie przynosiły rezultatów. Niestety wybrane miejsce pracy, usytuowane w budynku o betonowych ścianach wypełnionym w dodatku wielką ilością metalowych maszyn i urządzeń, powodowało tak wielkie pochłanianie energii promieniowanej przez antenę, że do odbiorcy docierał zbyt słaby sygnał.

Tak, więc na skutek nieprzemysłanej decyzji, o której w dodatku zbyt późno poinformowano Dowództwo Łączności, Komendant Główny przez kilkanaście pierwszych godzin Powstania, był odcięty od wszelkich informacji o przebiegu działań oraz był pozbawiony kontaktu z Wodzem Naczelnym. Stan taki trwał ponad 15 godzin. Dopiero nocne natarcie zgrupowania „Radostaw” odblokowało dojście do fabryki Kamlera, radiostację przeniesiono do baraku przy ul. Mireckiego i około

godz. 10.00 2 sierpnia nawiązano łączność z Londynem. Łączność kurierska była w dalszym ciągu prawie niemożliwa z powodu blokady ulic.

Drugi rzut Komendy Głównej miał miejsce zbiórki w sądach na Lesznie. Tam zgodnie z rozkazem udał się ppłk „Ort”. Zastał tam szefa łączności lotnictwa AK ppłk Władysława Fillera [„Bronisz”], który miał do dyspozycji radiostację alarmową z sieci „L”. Obsługa tej radiostacji miała dane radiowe niezbędne dla łączności z Londynem i z Włochami, lecz nie było tam szyfranta dysponującego szyframi do tej korespondencji. Radiostacja została rozwinięta w lokalu przy ul. Ogrodowej 21a m.41 i po godz. 17.00 nawiązała łączność z Londynem. Z powodu braku szyfrów, o godz. 20.00 nadano do Londynu informację tekstem jawnym: „Już walczymy. Flaga białoczerwona powiewa nad Warszawą”.

Po przeniesieniu Komendy Głównej na Stare Miasto, już do końca Powstania miała ona zapewnioną stałą łączność i z Wodzem Naczelnym i z Komendą Okręgu.

#### *Mobilizacja oddziałów łączności Okręgu Warszawskiego*

31 lipca 1944 r. kancelaria sztabu Okręgu była czynna w lokalu przy ul. Filtrowej 68 m.46. W sąsiednim mieszkaniu mieściła się składnica alarmowa Komendy Okręgu. W godzinach popołudniowych były tam zebrane łączniczki wszystkich Obwodów. Ponieważ zbliżała się godzina policyjna a nie było żadnych poleceń na dzień następny, szef sztabu Okręgu mjr Stanisław Weber [„Chirurg”] odesłał je polecając równocześnie by zgłosiły się następnego ranka. W lokalu, oprócz „Ali” – kierowniczkę poczty konspiracyjnej Okręgu i równocześnie kierowniczkę kancelarii, znajdowało się kilka łączniczek kierowników wydziałów sztabu Okręgu. Około 18.30 wszedł do pomieszczenia płk „Monter” i polecił natychmiast zaszyfrować i rozesłać rozkaz następującej treści: „**Alarm! Do rąk własnych komendantów Obwodów i kierowników Wydziałów Okręgu. Dnia 31.VII. godzina 19. Nakazuję „W” dnia 1. VIII godz. 17. Adres m.p. Okręgu ul. Jasna 22 m.20 czynny od godz. „W”. Otrzymanie rozkazu natychmiast kwitować**”.

Po zaszyfrowaniu rozkazu i przepisaniu na maszynie, łączniczki wzięły odbitki i wybiegły.

Kierownictwo Wydziału V sztabu Okręgu otrzymało rozkaz o Powstaniu już o godz. 19.15. Kpt. „Lech” polecił zawiadomić dowódców kompanii i oficerów łączności Obwodów oraz zarządził odprawę na godz. 8.00 dnia następnego – 1 sierpnia. Tego dnia od rana w lokalu przy ul. Spiskiej 8 trwała gorączkowa praca nad uściśleniem ostatnich szczegółów planów mobilizacyjnych. Dowódcy kompanii i oficerowie łączności Obwodów zwracali się o dodatkowy sprzęt i informacje dotyczące sieci wyprostowanej i numerów telefonów składnic meldunkowych. Łączniczki krążyły po obszarze Okręgu roznosząc zawiadomienie o terminie wybuchu Powstania. Niestety rozkaz alarmowy dochodził zbyt późno do niektórych oddziałów. Tak było głównie w Obwodzie Podmiejskim.

Oficerowie Wydziału V Sztabu Okręgu znaleźli się przed godziną „W” w wyznaczonych miejscach. Szef łączności Okręgu krt. „Lech” w hotelu Victoria – miejscu zbiórki sztabu Okręgu a jego zastępca por. „Mirski” – w pomieszczeniach składnicy meldunkowej „K1” przy ul. Jasnej 1. Załoga tej składnicy od godz. 17.20 przystąpiła do nawiązywania łączności z podległymi składnicami. Nie uzyskano połączenia z Mokotowem. Żoliborz zgłosił się natychmiast i złożył meldunek o trudnej sytuacji swoich oddziałów. Zgłosiła się Praga [składnica „K3”] lecz w trakcie składania meldunku łączność została przerwana i nie udało się jej odtworzyć. Bezskuteczne były próby połączenia się z Ochotą, Okęciem i składnicą „K2”. Po kilku próbach udało się uzyskać połączenie z prywatnym telefonem na Ochocie. Właściciel mieszkania prof. Feliks Malinowski poinformował o nieudanym ataku powstańców na Dyрекcję Lasów Państwowych i koszary SS w Wyższej Szkole Nauk Politycznych przy ul. Reja. Po licznych próbach udało się uzyskać połączenie z obwodową składnicą meldunkową „3” na Woli. Dowódca składnicy złożył meldunek o przebiegu działań w rejonie ulic Górczewskiej, Młynarskiej i Działdowskiej. O godz. 22.00 łączniczka ze składnicy „S” przyniosła meldunek wysłany rano przez dowódcę zgrupowania „Radość-Wawer-Anin” o wycofywaniu się zmotoryzowanych jednostek sowieckich w kierunku Otwocka. Meldunek przeszedł przez kilka stacji pośredniczących i do Warszawy został dostarczony przez Wisłę powyżej Siekierok. Ze składnicy

meldunkowej „1” Obwodu Śródmieście [przy ul. Mazowieckiej 9] przyszedł meldunek por. „Jurahy”, że nie może nawiązać łączności z żadną radiostacją lewobrzeżnej sieci „I” oraz że jego lokal jest zagrożony przez kręcące się w podwórku patrole Niemców.

Po wielokrotnych próbach wywołania obwodowych składnic meldunkowych Mokotowa [„5”] i Ochoty [„4”] udało się uzyskać połączenie telefoniczne ze zgrupowaniem ppor. „Stacha” na Ochocie. Dowódca zameldował, że po nieudanym ataku na koszary SS zorganizował obronę w bloku przy Wawelskiej 60 ale nie ma łączności z dowództwem Obwodu.

Ppor. „Słuchawka” – szef łączności Żoliborza zameldował, że dowódca Obwodu ppłk „Żywiciel” wobec całkowitego niepowodzenia pierwszego uderzenia powstańców i druzgocącej przewagi nieprzyjaciela, zdecydował się opuścić Żoliborz i przejść do Puszczy Kampinoskiej. Był to meldunek ogromnej wagi i por. „Mirski” dostarczył go osobiście komendantowi Okręgu.

Pomocnicza składnica meldunkowa „N” została uruchomiona przy ul. Moniuszki 10. W trakcie mobilizacji stawia się tam zaledwie połowa przewidzianej obsady. Około godz. 20.00 nawiązano łączność przy pomocy gońców ze składnicą „K1”. O godz. 22.00 dotarł do składnicy patrol z Żoliborza, który wyruszył na trasę o godz. 14.00. Po północy zgłosił się patrol ze stacji pośredniczącej przy Krochmalnej, który przyniósł meldunek sytuacyjny dowódcy Obwodu Wola. Składnica „N” utrzymywała łączność z Wolą do 3 sierpnia, następnie została zlikwidowana a jej obsługa włączona do „K1”.

Obwód Śródmieście. Oficer łączności Obwodu ppor. Konstanty Relich „Rymkiewicz” uruchomił po godzinie „W” na sieci niebieskiej obwodową składnicę meldunkową „1” w domu przy ul. Mazowieckiej 9 oraz ośrodek przeprowy [stacja „17”] przy ul. Karowej. W składnicy meldunkowej zainstalowano centralkę, nawiązano łączność telefoniczną i przy pomocy gońców ze składnicą okręgową „K1”. W nocy do centrali dołączono linie wybudowane przez patrole telefoniczne batalionów „Chrobry I” i „Kiliński” wchodzących w skład Rejonu I. Pomimo wielokrotnych prób nie udało się nawiązać łączności telefonicznej z dowództwem Rejonu IV [Śródmieście-Północ], które w godzinie „W” zmieniło swoje miejsce postoju. W rezultacie

przygotowane uprzednio połączenia telefoniczne z wytypowanym lokalem na Senatorskiej nie mogły być wykorzystane. Miało to bardzo poważne następstwa. Po odcięciu Starego Miasta dowództwo grupy „Północ” nie mało łączności telefonicznej ze Śródmieściem.

Obwód Żoliborz. Z nadejściem godziny „W” oficer łączności Obwodu ppor. Józef Krzeski „Słuchawka” uruchomił na sieci niebieskiej obwodową składnicę meldunkową „2” w „Szklanym Domu” przy ul. Mickiewicza 34/36. Stacja przeprowa „18” nie została uruchomiona gdyż rejon dla niej przewidziany kontrolowali Niemcy. Już w pierwszych godzinach Powstania nawiązano łączność telefoniczną z „K1”. Tą drogą ppłk „Żywiciel”, w nocy z 1 na 2 sierpnia, zameldował komendantowi Okręgu o zamiarze wycofania się do Puszczy Kampinoskiej. Prócz tego wysłał do Komendy Okręgu swoją łączniczkę, która dotarła tam 2 sierpnia około godz. 10.00. Płk „Monter” polecił jej powrócić niezwłocznie do swego dowódcy z rozkazem natychmiastowego powrotu na Żoliborz. Łączniczka „Irena” zdołała się przedostać przez ruiny getta na Żoliborz i stamtąd, jeszcze przed północą dotarła do kwatery ppłk „Żywiciela” we wsi Sieraków. W kwadrans później ogłoszono alarm i oddziały wyruszyły w drogę powrotną na Żoliborz.

Obwód Wola. Oficer łączności Obwodu por. Eugeniusz Przybysz „Kulwiec” uruchomił Obwodową składnicę meldunkową „3” w uprzednio sprawdzonym lokalu przy ul. Działdowskiej róg Górczewskiej w pobliżu dowództwa Obwodu. Obsadę stanowiły dwa patrole gońców: męski i kobiecy. Uzbrojenie stanowiło tylko kilka granatów. Przy ul. Krochmalnej 54 uruchomiono stację pośredniczącą „13”, której zadaniem było pośredniczenie w przekazywaniu meldunków i rozkazów między stacją „3” i składnicami Okręgu. Stacje pośredniczące, które miały zapewnić łączność Woli z Żoliborzem i Ochotą nie zostały uruchomione. O godz. 22.00 dowódca Obwodu wysłał pierwszy meldunek sytuacyjny, który poprzez stacje „13” i „N” dotarł nad ranem do „K1”. W godzinach nocnych, wskutek bezpośredniego zagrożenia, dowództwo Obwodu i składnica „3” przeniosły się na ul. Górczewską 6.

Obwód Ochota. Oficer łączności Obwodu por. Stefan Trzebski „Czerw” uruchomił 1 sierpnia o 16.00 obwodową składnicę meldunkową „4” przy ul. Niecałowicza 4 oraz stację

pośredniczące „14” i „34”. Mimo wielokrotnych prób ośrodki te nie zdołały nawiązać ani łączności telefonicznej ani przy pomocy gońców z żadną ze składnic okręgowych oraz z sąsiednimi Obwodami Wolą i Mokotowem. Trzy drużyny telefoniczne przeznaczone dla sieci czerwonej nie zostały wykorzystane ze względu na niepowodzenia pierwszego uderzenia powstańczego. Jedno ze zgrupowań Obwodu, które po załamaniu natarcia zajęło blok przy ul. Wawelskiej uzyskało niespodziewanie połączenie telefoniczne ze składnicą „K1” i w ten sposób Komenda Okręgu uzyskała pierwszy meldunek o sytuacji w tym rejonie.

Obwód Mokotów. Składnica „5” Obwodu Mokotów zaplanowana została w mieszkaniu przy ul. Kujawskiej 3. Lokal ten posiadał czynny aparat telefoniczny sieci automatycznej a do sąsiedniego mieszkania doprowadzono linię wyprostowaną łączącą je bezpośrednio ze składnicą okręgową „K1” przy ul. Jasnej 1. Kiedy jednak obsługa składnicy „5” przybyła na Kujawską okazało się, że dom pod trójką jest otoczony przez żandarmerię i nie można się do niego dostać. Por. Jan Baranowski [„Roger”] oficer łączności Obwodu podjął decyzję o przeniesieniu składnicy na ul. Chocimską do pomieszczeń Instytutu Higieny. Wykluczyło to możliwość wykorzystania przygotowanych uprzednio połączeń telefonicznych i w czasie Powstania stało się jedną z przyczyn braku łączności Komendy Okręgu z Obwodem Mokotów. W gmachu Instytutu Higieny znajdował się jeden czynny aparat miejskiej, automatycznej sieci telefonicznej. Korzystając z niego próbowano nawiązać łączność ze składnicą okręgową „K1” oraz dowództwami Rejonów. Usiłowania te nie dały wyników. Przed godziną 18.00 udało się uzyskać jedyne z zaplanowanych połączeń ze stacją pośredniczącą „95” rozwiniętą w Rejonie I. Otrzymano stamtąd meldunek, że natarcie na stację pomp oraz koszary przy ul. 29 Listopada utknęło z powodu dużych strat i braku amunicji. Otrzymano natomiast przypadkowe połączenia z mieszkaniami prywatnymi z okolic Placu Narutowicza i Elektrowni Miejskiej. Nieznani informatorzy przekazali krótkie relacje o przebiegu działań bojowych w najbliższej okolicy.

Od dowództwa Rejonu IV z okolic ul. Rakowieckiej nadeszły w nocy dwa meldunki. Przynieśli je gońcy. Dwóch z nich nie miało więcej niż po 9 lat. Gońcy przynieśli meldunki również z pozostałych Rejonów. Według tych meldunków większość

oddziałów poniosło straty sięgające 50% stanów a zadania nie zostały wykonane. Zdzięsiątkowane oddziały spływały przez Dolny Mokotów do Lasów Kabackich. Dowództwo Obwodu [wraz ze składnicą „5”] znajdujące się w Instytucie Higieny było otoczone przez liczne oddziały niemieckie i nie miało kontaktu ani z dowództwem Okręgu ani z jakimkolwiek zorganizowanym ośrodkiem powstańczym. Por. „Roger” o godz. 2.30 [2 sierpnia] wysłał patrol kobiecy z zadaniem nawiązania łączności z oddziałami walczącymi w zachodniej części górnego Mokotowa. W godzinach wieczornych 3 sierpnia część patrolu dotarła do terenu obsadzonego przez pułk „Baszta” i przekazała informację o położeniu komendy Obwodu. Informacja była już nieaktualna gdyż w nocy z 3 na 4 sierpnia komenda wycofała się do Lasów Chojnowskich.

Na terenie Obwodu Mokotów znajdowała się ważna dla łączności centrala telefoniczna PASTy [róg Szustra i Wiśniowej]. Już w pierwszych godzinach walki została ona zajęta przez jeden z plutonów pułku „Baszta”. Powstańcy wzięli umundurowanych pracowników PASTy za niemieckich funkcjonariuszy, usunęli ich z centrali i zamknęli w piwnicy. Dowódca kompanii łączności „Baszty” por. Jerzy Stawiński [„Lucjan”] nie posiadał wykazu numerów aparatów telefonicznych składnic meldunkowych Okręgu i Obwodu. Miał tylko dane planowanego stanowiska dowodzenia Komendy Głównej, które ze względu na nagłe przeniesienie tego stanowiska na Wolę, były już nieaktualne. W rezultacie, w pierwszym dniu walki, pułk „Baszta” nie mógł nawiązać łączności telefonicznej ani z Komendą Główną, ani z Komendą Okręgu ani nawet z Obwodem, na terenie, którego działał.

2 sierpnia Niemcy wyłączyli na centrali PASTy przy ul. Piusa XI kable łączące ją z centralą mokotowską, przez co uzyskanie połączenia Mokotowa ze Śródmieściem stało się niemożliwe. Wcześniej łącznościowcy „Baszty” z obawy przed podsłuchem nie wykorzystali miejskiej sieci automatycznej do nawiązania łączności.

Obwód Praga. Por. Wiktor Urban [„Gromicz”] dowódca 3 kompanii łączności Okręgu i równocześnie oficer łączności Obwodu Praga, uruchomił z godziną „W” na sieci niebieskiej okręgową składnicę meldunkową „K3” przy ul. Szerokiej oraz obwodową składnicę „6” przy ul. Targowej 44 a także stacje

przeprawowe: „39” na Pelcowiznie, „37” [w nieustalonym miejscu], „71” na Saskiej Kępie przy ul. Krynicznej oraz stacje pośredniczące m.in.: „47” przy ul. Podskarbińskiej i „57” w restauracji u zbiegu ulic Zana i Zaliwskiego.

Łączność telefoniczna między składnicami „K3” i „K1” została nawiązana już w pierwszych godzinach walki, lecz trwała bardzo krótko. Już o godz. 18.30 1 sierpnia Niemcy zablokowali kable łączące centralę PASTy przy ul. Ząbkowskiej z centralą na ul. Zielnej. Wieczorem 1 sierpnia budynek centrali został zajęty przez powstańców i w związku z tym przez całą noc można było utrzymać łączność na sieci automatycznej. Pomimo długotrwałych prób, z powodu braku specjalisty, nie udało się odblokować połączenia z centralą przy Zielnej. 2 sierpnia rano powstańcy musieli opuścić budynek centrali na Ząbkowskiej i sieć automatyczna na Pradze przestała funkcjonować. Jedyny meldunek jaki Komenda Okręgu otrzymała z Pragi w nocy z 1 na 2 sierpnia, został przewieziony kajakiem przez Wisłę.

Samodzielny Rejon Okęcie. Oficer łączności Rejonu ppor. „Złoty” uruchomił obwodowa składnicę meldunkową „7” w dniu 1 sierpnia o godz. 16.00. na miejscu zbiórki stało się tylko 50% stanu plutonu. Nie zdołano nawiązać łączności z Komendą Okręgu ani z sąsiednimi Obwodami. Pierwsze zadanie otrzymał patrol gońców, który miał doręczyć dowódcom oddziałów pułku „Garłuch” rozkaz odwołujący natarcie na lotnisko wojskowe. Jedno ze zgrupowań [por. „Kuby”], które nie otrzymało na czas tego rozkazu, rozpoczęło szturm na Dworzec Lotniczy. Po załamaniu się tego ataku, działania bojowe na Okęciu zakończyły się a obwodowa składnica „7” została zakonspirowana i po kilku dniach ostatecznie zwinęta.

Obwód Podmiejski - „Obroża”. Dowództwo Obwodu Podmiejskiego, obejmującego powiat warszawski, wybrało swoje stanowisko dowodzenia w Warszawie. Na obu brzegach Wisły działały podległe mu Inspektoraty: prawobrzeżny i lewobrzeżny. Geometrycznym środkiem tego obszaru była Warszawa. Obwodową składnicę meldunkową „K2” usytuowano w fabryce dźwigów Groniowskiego przy ul. Emilii Plater 10. Obsadę składnicy miało stanowić: dowódca [st. sierż. Mieczysław Radwański - „Tygrys” 4 gońców, 2 patrole łączniczek, zespół telefonistek [razem 21 kobiet] oraz drużyna osłonowa. Oficer łączności Obwodu por. Bolesław Lessman „Lasota” nakazał

swemu zastępcy by wraz z gońcami i drużyną osłonową przejął wyznaczony lokal o godz. 15.30 co było wcześniej uzgodnione z kierownictwem zakładu. Reszta obsady miała się zebrać na ul. Hożej. O godz. 16.15 nadjechały nagle 2 samochody ciężarowe z niemieckimi policjantami, którzy zablokowali całą ulicę, dwudziestu z nich wtargnęło na teren fabryki i zaskoczyło przebywających tam por. „Lasotę” i jego zastępcę ppor. „Zbyszka”, którzy zostali momentalnie obezwładnieni. St. sierż. „Tygrys” ogniem pistoletu i trzech „filipinek”, którymi dysponował, zatrzymał Niemców i zmusił ich do opuszczenia fabryki a następnie przez wcześniej rozpoznane wyjście wyprowadził resztę obsady na teren sąsiedniej posesji przy ul. Wilczej. „Lasota”, „Zbyszek” i sześciu innych mężczyzn zatrzymanych na terenie fabryki, zostali natychmiast rozstrzelani. „Wsypa” nastąpiła prawdopodobnie na skutek donosu jednego z volksdojców, pracowników fabryki. Składnica „K2” nie została uruchomiona i nie odpowiadała nawołanie „K1”.

Oficerowie łączności Rejonów lewobrzeżnych Obwodu Podmiejskiego otrzymali rozkazy wyznaczające godzinę „W” – podobnie jak ich dowódcy taktyczni – zbyt późno, by uruchomić na czas swoje ośrodki łączności. Oddziały tych rejonów zbierały się w różnym czasie oraz nie w pełnych składach i po stoczeniu potyczek z przeważającym przeciwnikiem wycofały się do okolicznych lasów. Wraz z nimi wycofały się i plutony łączności a także obsługi radiostacji, które miały pracować w podsięci „I-2”.

W Rejonach prawobrzeżnych Obwodu Podmiejskiego uruchomiono przed godziną „W” prawie wszystkie składnice meldunkowe i stacje pośredniczące, jednak w związku z przebywaniem na terenie przyfrontowym były one ściśle zakonspirowane. Mimo trudnych warunków pracy sieć gońców Rejonów: Legionowo, Marki, Rembertów i Otwock działała sprawnie do pierwszych dni września, natomiast łączność radiowa z Komendą Okręgu nie została w ogóle nawiązana.

Sieć radio „I” Okręgu Warszawskiego. Ppor. „Juraha”, por. „Mak” i ppor. „Jagiełło” uruchomili radiostację pchor. „Kazimierskiego” [Kazimierz Danielewicz] w lokalu firmy „Jerzy Szwede” przy ul. Kredytowej 16 i od godz. 17.30 usiłowali wywołać radiostację z podsięci „I-2” na lewym brzegu Wisły. Całonocne próby nie przyniosły rezultatu. Okazało się później, że oddziały lewobrzeżnych rejonów zostały później



zmobilizowane, radiotelegrafści nie otrzymali na czas dokumentów ruchu i radiostacje nie zostały uruchomione. Radiostacja "Kazimierskiego" przez całą noc była zagrożona a w pobliżu nie było żadnych oddziałów powstańczych. Przed południem 2 sierpnia przenieśli się do gmachu hotelu Victoria a po jego zbombardowaniu 4 sierpnia – do gmachu PKO.

Radiostacja por. „Topoli” [Otton Wiszniewski] miała nawiązać łączność z Rejonami: Legionowo, Rembertów i Otwock. Po wielu perypetiach została uruchomiona w mieszkaniu prof. Górskiego przy ul. Moniuszki 2a. W tym domu mieszkało kilku volksdojców a po przeciwnej stronie ulicy mieściła się komenda Sonderinstu. Pomimo wielokrotnych prób, żadna z radiostacji na prawym brzegu Wisły nie odpowiadała na wywołanie. Jak się później okazało obsługa radiostacji Inspektora Prawobrzeżnego zaginęła w czasie zbrojnego starcia z Niemcami już w pierwszych godzinach Powstania, na Pradze walki wygasły, Otwock znajdował się już poza linią frontu a pozostałe Rejony toczyły ruchome walki z niemieckimi oddziałami frontowymi i dowódcy nie decydowali się na rozwijanie radiostacji.

Ogólna ocena działania łączności w pierwszej dobie Powstania nie była budująca. Na skutek przedwczesnego wybuchu wałk w wielu punktach miasta utracono czynnik zaskoczenia, co odbiło się na mobilizacji oddziałów w tym i oddziałów łączności. Załamanie się pierwszego natarcia powstańczego wywarło niekorzystny wpływ na działanie sieci łączności tak mozolnie i przez wiele miesięcy przygotowywanej przez Oddział V sztabu Okręgu. Część składnic meldunkowych i stacji pośredniczących została zlikwidowana przez oddziały niemieckie już w pierwszych godzinach walki. Oddziały łączności poniosły przy tym znaczne straty. W dzielnicach, w których akcja powstańcza szybko wygasła, ośrodki łączności zostały ponownie zakonspirowane [Praga, Obwód Podmiejski] lub zwinięte [część Mokotowa, Okęcie, prawie cała Ochota]. W tym ostatnim przypadku patrol łączności wycofały się razem z oddziałami bojowymi poza miasto. Wiele zamieszania wprowadziły zmiany stanowisk dowodzenia poszczególnych dowództw, co uniemożliwiło wykorzystanie przygotowanych wcześniej połączeń telefonicznych. Zdarzały się przypadki nieprzemyślanych decyzji dowódców oddziałów bojowych. Zamknięcie w piwnicy polskich pracowników centrali na

Mokotowie, uniemożliwiło na pewien czas planowe wykorzystanie sieci telefonicznej tej dzielnicy. Jeszcze bardziej brzemienne w skutki było wyłączenie całej centrali na Tłomackiem przez dowódcę oddziału, który ją opanował. Przez tą centralę szło połączenie składnicy „K1” z Żoliborzem. Łączność została przerwana w momencie, kiedy ppłk „Żywiciel” podjął decyzję o wyjściu oddziałów Obwodu do Puszczy Kampinoskiej a komendant Okręgu nie mógł mu przekazać rozkazu dalszej walki na Żoliborzu.

Kompletnie zawiodła łączność radiowa. Na szczeblu Komendy Głównej powodem była niespodziewana decyzja o zmianie stanowiska dowodzenia. Brak wcześniejszych uzgodnień spowodował niemożność powiązania sieci radiowych Komendy Głównej z sieciami Okręgu. Brak łączności na sieci „I” był spowodowany niedociągnięciami organizacyjnymi na niższych szczeblach dowodzenia.

W rezultacie główny ciężar odpowiedzialności za łączność spadł na barki łączników i gońców. Oni nie zawiedli. Była to jednak łączność powolna niepozwalająca reagować na szybkie zmiany sytuacji. Ponadto praca łączniczek była bardzo niebezpieczna z powodu zablokowania przez Niemców wszelkiego ruchu między dzielnicami.

*Od 3 sierpnia do 4 września 1944 r.*

4 sierpnia wieczorem zakończyła się pierwsza faza walk, w których inicjatywa należała do powstańców. Na Pradze Powstanie zostało stłumione a na lewym brzegu Wisły utworzyło się kilka samodzielnych, odizolowanych od siebie ognisk walki. Śródmieście, w którym znalazły się główne siły powstańcze, zostały rozdzielone Alejami Jerozolimskimi, kontrolowanymi przez Niemców, na dwie części: północną, obejmującą również Stare Miasto, Powiśle i Wolę, oraz południową z częścią Czerniakowa. Dalej na południe, odcięte od Śródmieścia walczyły dwa zgrupowania: pułk „Baszta”, który obsadził część górnego Mokotowa oraz oddziały ppłka „Grzymały”, które wycofały się z Ochoty do Lasów Chojnowskich. Na Ochocie trzymały się jeszcze oddziały: ppor. „Stacha” w sile około 140 ludzi oraz por. „Gustawa” w sile około 160 dość dobrze uzbrojonych ludzi.

Po wyparciu powstańców z Woli i zlikwidowaniu punktów oporu na Ochocie [10 – 11 sierpnia] oraz odcięciu Starego Miasta, na terenie Warszawy i okolic pozostało sześć ośrodków walki: Śródmieście, Stare Miasto, Mokotów i Żoliborz w mieście oraz Puszcza Kampinoska i Lasy Chojnowskie w najbliższym sąsiedztwie Warszawy. Wszystkie te ośrodki były od siebie dokładnie odizolowane silnymi kordonami wojsk niemieckich. Dla usprawnienia dowodzenia dowódca Okręgu nakazał organizację dowództw trzech ośrodków walki: Śródmieście – dowódca ppłk „Radwan”, Warszawa Północ – dowódca ppłk „Wachnowski” i Warszawa Południe dowódca ppłk „Daniel”. W skład grupy Północ weszło Stare Miasto, Żoliborz i zgrupowanie w Puszczy Kampinoskiej. W skład grupy Południe – Mokotów i oddziały w Lasach Chojnowskich.

W trakcie pierwszych walk, zorganizowana na okres Powstania sieć łączności została porwana i częściowo zniszczona. Na prawym brzegu Wisły zachowała się sieć gońców, która działała w ścisłej konspiracji. Łączność z Komendą Okręgu była utrzymywana poprzez punkt przeprawowy na Saskiej Kępie wyłącznie nocą. Łączność między północną i południową częścią Śródmieścia [przez Aleje Jerozolimskie] utrzymywano przy pomocy gońców, automatycznej sieci telefonicznej i radiostacji UKF BIP-u. Nie było żadnej łączności z pułkiem „Baszta” i zgrupowaniem w lasach Chojnowskich. Łączność z Żoliborzem i Puszcą Kampinoską, która została wyznaczona jako zrzutowisko zaopatrzenia dla Powstania, utrzymywano przy pomocy gońców, którzy musieli pokonywać wielokrotnie liczne, niemieckie blokady. W tym czasie zorganizowano już ośrodek radiowy zrzutowiska [organizatorem i dowódcą był dowódca kompanii „Kram” kpt. Aleksander Jedliński – „Franek”], który miał łączność z Londynem. Wewnątrz walczących zgrupowań była rozbudowywana czerwona łączność bojowa przy pomocy telefonów automatycznych i wyprostowanych, polowych linii telefonicznych oraz sygnalizacji świetlnej. Na Żoliborzu zorganizowano dodatkową sieć zieloną opartą na gońcach, dla łączności z prawobrzeżnymi Rejonami Obwodu Podmiejskiego i zgrupowaniem w Kampinosie.

Sieci radiowe Okręgu „I” i „B” do 7 sierpnia nie działały pomimo tego, że w poszczególnych ośrodkach znajdowały się radiostacje z obsługą. 7 sierpnia została zorganizowana nowa

sić radiowa obejmująca te ośrodki walki, między którymi możliwa była łączność na fali przyziemnej, a więc Śródmieście, Stare Miasto i Mokotów. Nieco później włączono do tej sieci ośrodki radiowy grupy Północ i zgrupowania w Kampinosie. Oba te ośrodki utrzymywały już łączność z Londynem i Włochami, przez co Okręg uzyskał bezpośredni dostęp do sieci łączności Naczelnego Wodza.

Oddział V sztabu Okręgu przystąpił do odbudowy systemu łączności odpowiadającego wymogom nowego ugrupowania oddziałów powstańczych. Podejmowano wysiłki w celu utrzymania łączności telefonicznej. Między Starym Miastem a Żoliborzem, do 11 sierpnia utrzymano łączność telefoniczną poprzez zajęte przez powstańców centrale PASTy na Felińskiego i Tłomackiem. Między Śródmieściem i Starym Miastem nawiązano łączność po przeciągnięciu kabla kanałami około 15 sierpnia. Około 12 sierpnia uruchomiono łączność Śródmieścia z Mokotowem w bardzo pomysłowy sposób. Wykorzystano kabel energetyczny biegnący z elektrowni na Powiślu do podstacji przy ulicy Wiktorskiej na Mokotowie. Kabel z Wiktorskiej przyłączono do centrali na Kazimierzowskiej a elektrownia miała cały czas połączenie ze Śródmieściem. Oczywiście wcześniej wyłączono ten kabel z sieci energetycznej. W nocy z 4 na 5 sierpnia miało miejsce brzemienne w skutkach wydarzenie. Otóż jeden z dowódców oddziałów powstańczych szturmujących gmach PASTy przy ul. Zielnej polecił przeciąć kable wychodzące z tej centrali by uniemożliwić obłąkanym Niemcom porozumiewanie się ze swoimi. [Niemcy nie wyłączali opanowanych przez siebie central gdyż sami z nich korzystali]. Przecięci kabli spowodowało prawie całkowity paraliż sieci automatycznej i sieci wyprostowanej na terenie Śródmieścia. Przepadła również łączność między Śródmieściem północnym i południowym. W takich okolicznościach, kiedy techniczne środki łączności często zawodziły, trzonem sieci łączności pozostały okręgowe składnice meldunkowe „K1” przy ul. Jasnej 1 i 6, „S” przy Alejach Jerozolimskich 17 oraz odtworzona przy ul. Poznańskiej 12 składnica „K2” a także składnice meldunkowe walczących zgrupowań. Składnica „K1”, której organizatorem i dowódcą był kpt. „Robert” miała łączność telefoniczną z komendą zgrupowania Śródmieście, z Wydziałem V sztabu Okręgu, ze składnicą meldunkową „S”, z Elektrownią Miejską oraz z dowództwami poszczególnych odcinków a w razie

potrzeby również z doraźnymi punktami obserwacyjnymi. Łączność telefoniczną uzupełniał pluton gońców liczący 45 kobiet pod dowództwem ppor. Marii Bańkowskiej [„Krzysia”]. Najwięcej problemów dla zgrupowania Śródmieście stanowiła łączność między północną i południową częścią tej dzielnicy. Rozdzielały ją Aleje Jerozolimskie, które na odcinku od Marszałkowskiej do Nowego Świata były patrolowane i intensywnie ostrzeliwane przez Niemców. Przejście przez tą ulicę było bardzo niebezpieczne i powodowało liczne straty w ludziach. Kiedy w dodatku utracono połączenie telefoniczne między obu częściami dzielnicy sytuacja stała się dramatyczna. Próbowano sygnalizacji świetlnej, organizowano łączność radiową przy użyciu radiostacji UKF, przeciągnięto przez ulicę linkę na wysokości drugiego piętra i na tej linie przekazywano przesyłki w puszcze po masce przeciwgazowej, wybudowano napowietrzną linię telefoniczną między domami nr 24 po stronie północnej i nr 17 [składnica meldunkowa „S”] po stronie południowej. Wszystkie te przedsięwzięcia były niweczone przez gęsty ostrzał wzdłuż całego odcinka ulicy. Wreszcie 16 sierpnia rozpoczęto budowę wykopu w poprzek ulicy oraz barykad z worków z piaskiem po obu jego stronach. Po wybudowaniu linii telefonicznej biegnącej w wykopie uzyskano łączność ze składnicą „S”, która z kolei miała połączenia ze składnicą „K2” oraz ze zgrupowaniami walczącymi na południe od Alei Jerozolimskich. Po dołączeniu do centrali składnicy „S” czynnej linii telefonicznej sieci miejskiej z centrali przy ul. Piusa XI [znajdującej się pod kontrolą Niemców] uzyskano ponadto bezpośrednie połączenie składnicy „K1” z Ochotą.

W pierwszej dekadzie sierpnia została reaktywowana składnica meldunkowa „K2” w lokalu przy ul. Poznańskiej 12. Dowódcą został por. Bernard Fojudzki „Bernard” a w skład obsady weszły: patrol telefoniczny budowlany, drużyna łączniczek i telefonistek oraz 3 patrole gońców – razem około 16 osób. Składnica miała bezpośrednie połączenie przy pomocy gońców z Komendą Okręgu i składnicą „S” oraz łączność telefoniczną ze składnicą „S”, komendantem Obwodu Podmiejskiego, zgrupowaniem ppłk. „Stawbora” oraz z dowództwami pobliskich odcinków frontu.

W tym czasie, kiedy Oddział V sztabu Okręgu czynił intensywne starania w celu odbudowania niebieskiej sieci

dowodzenia, oficerowie łączności Obwodów odtwarzali czerwoną sieć bojową. Obwodowa składnica „1” [Śródmieście – ul. Mazowiecka 9] miała pełną obsadę i rozbudowaną sieć telefoniczną. Centralka składnicy miała połączenia z Komendą Okręgu, z elektrownią, z batalionami „Krybar”, „Kiliński” i „Iwo” oraz ze zgrupowaniem „Chrobry II”. W trzeciej dekadzie sierpnia uzyskano połączenie z centralką zgrupowania ppłk. „Stawbora” [od 28 sierpnia dowódca południowej części Śródmieścia.] przy ul. Mokotowskiej 60. Zgrupowanie to miało połączenia telefoniczne i sieć gońców do składnic okręgowych: „S”, „K1” i „K2”.

Sieć czerwona w Obwodzie Śródmieście, w jego Rejonach i walczących zgrupowaniach była dobrze rozbudowana i zapewniała elastyczne dowodzenie w najbardziej krytycznych momentach walki. Oficer łączności Obwodu por. Konstanty Relich „Rymkiewicz” znalazł w magazynach firmy AEG duże ilości kabla i innego sprzętu łączności, co pozwoliło na wyposażenie plutonów łączności Obwodu i Rejonów. Zgrupowanie „Chrobry II” sformowało i wyposażyło w sprzęt własną kompanię łączności pod dowództwem por. Wacława Zienkiewicza „Topór”.

Sieć czerwona na Woli, do chwili opanowania tej dzielnicy przez Niemców, opierała się głównie na gońcach. Obwodowa składnica meldunkowa „3” już w nocy z 1 na 2 sierpnia musiała opuścić lokal przy ul. Działdowskiej i przenieść się [wraz z dowództwem Obwodu] na ul. Górczewską 6. Oficer łączności Obwodu por. Eugeniusz Przybysz „Kulwiec” uzyskał 2 sierpnia przed południem połączenie na sieci automatycznej ze składnicą „K1” dzięki temu dowódca Obwodu ppłk. „Waligóra” mógł złożyć meldunek o sytuacji Obwodu. Łączność telefoniczna z Komendą Okręgu została przerwana 3 sierpnia rano po nalocie lotniczym. Pozostała łączność przy pomocy gońców z pośrednictwem stacji pośredniczącej „13” przy ul. Krochmalnej 54. Pod naporem Niemców 5 sierpnia dowództwo Obwodu a z nim i składnica meldunkowa przeniosły się na ul. Okopową a później, wraz z oddziałami zgrupowania ppłk. „Radość” na Stare Miasto. Stacja „13” została 6 sierpnia przeniesiona na ul. Pańską 8 a 8 sierpnia zlikwidowana jako zbędna w tym rejonie. Obsada przeszła do „K1”.

Na Starym Mieście sformowano kompanię łączności dla dowództwa grupy „Północ”. Dowódcą został mianowany por.

Alfred Pokultynis „Fon”. Przydzielono mu patrole telefoniczne i gońców z oddziałów bojowych Starego Miasta oraz grupę żołnierzy z plutonu łączności Obwodu Wola. Uzupełnienie stanowili ochotnicy, którzy dopiero w czasie walki przechodzili przeszkolenie z łączności. Sprzęt łączności kompanii został częściowo przyniesiony przez oddziały łączności wycofujące się z Woli, częściowo zaś pozyskany ze sklepów elektrotechnicznych na Starym Mieście. W dyspozycji szefa łączności grupy kpt. Zygmunta Sawickiego „Samulik” znajdowały się oprócz tego radiostacja i od 10 sierpnia grupa przewodników kanałowych. Zadaniem tego zespołu było utrzymanie łączności między Starym Miastem i Śródmieściem oraz Żoliborzem. Centrala PASTy na Tłomackim została również podporządkowana szefowi łączności grupy Północ, co umożliwiło utrzymanie łączności telefonicznej z Żoliborzem [do 11 sierpnia] oraz lokalnej łączności w obrębie Starego Miasta [do 14 sierpnia]. Po przecięciu kabli centrali na Zielnej [noc z 4 na 5 sierpnia] stracono łączność telefoniczną ze Śródmieściem, którą odzyskano dopiero po przeciągnięciu kabli kanałami co było bezsprzecznie największym osiągnięciem łącznościowców Starego Miasta.

Centralkę telefoniczną składnicy meldunkowej grupy Północ zainstalowano na ul. Długiej tuż obok kościoła garnizonowego zaś samą składnicę na ul. Daniłowiczowskiej a po jej zbombardowaniu – na ul. Hipotecznej. Dowódcą składnicy był ppor. Edmund Poszwa „Ciotka” z Oddziału VI sztabu Okręgu. Łączność telefoniczna Starego Miasta z Komendą Okręgu była czynna, z małymi przerwami, do 1 września kiedy to ppor. „Ciotka” wszedł do kanału z grupą płka „Wachnowskiego” i ewakuował się do Śródmieścia.

Na Żoliborzu, pomimo wymarszu w nocy z 1 na 2 sierpnia głównych sił Obwodu do Puszczy Kampinoskiej niektóre jednostki – w tym większość patroli telefonicznych i gońców – pozostały na miejscu. 2 sierpnia oddział ze zgrupowania „Żaglowiec” zajął w stanie nie uszkodzonym centralę PASTy przy ul. Felińskiego, co miało decydujące znaczenie dla łączności Obwodu po powrocie oddziałów ppłka „Żywiciela” z Puszczy Kampinoskiej na Żoliborz. Podstawową jednostką łączności Obwodu Żoliborz był szkolony przez cztery lata pluton łączności nr „228”. Szkolił go osobiście i dowodził nim oficer łączności Obwodu ppor. Józef Krzeski „Słuchawka”. Pluton liczył prawie 100 osób, z czego 2/3

stanowiły kobiety. Oficerowie łączności Rejonów dysponowali zespołami telefonistów i gońców w sile od drużyny do plutonu.

Największe trudności sprawiało utrzymanie łączności z Komendą Okręgu. Po utracie łączności telefonicznej w dniu 4 sierpnia [incydent z przecięciem kabli przy centrali na Zielnej] do samej kapitulacji nie udało się odtworzyć połączenia ze Śródmieściem. Sporadyczną łączność utrzymywano przy pomocy gońców. Od 21 sierpnia nawiązano z Komendą Okręgu łączność radiową. Poza tym Żoliborz utrzymywał łączność ze Śródmieściem kanałami przez Stare Miasto a po jego upadku – bezpośrednio.

Ze Starym Miastem [dowództwem zgrupowania Północ] utrzymywano – do 11 sierpnia – łączność telefoniczną przez centralę PASTy przy Felińskiego i Tłomackim początkowo na sieci automatycznej a następnie – wobec braku prądu na Żoliborzu – w sieci wyprostowanej. Po przerwaniu tych połączeń dowództwo Żoliborza utrzymywało z płk „Wachnowskim” łączność radiową bezpośrednią lub przez Londyn. Kursowali również na tej trasie gońcy. Na Stare Miasto przedzierali się przez pozycje niemieckie a wracali kanałami. W ten sposób na Stare Miasto dotarło z Żoliborza około 10 gońców. Przy końcu sierpnia trasa podziemna [kolektor „C”] była już wykorzystywana w obu kierunkach.

Łączność z Kampinosem była utrzymywana przez radio z pośrednictwem Londynu. Oprócz tego kursowali na tej trasie gońcy korzystając w drodze z pomocy zakonspirowanego ośrodka łączności w placówce „Caritas” przy ul. Lipińskiej 6 gdzie był zainstalowany zakonspirowany aparat telefoniczny linii wyprostowanej.

Sieć czerwona Żoliborza działała bardzo sprawnie. Zajęcie centrali przy ul. Felińskiego zapewniło oddziałom Żoliborza możliwość korzystania przez pewien czas z telefonicznej sieci automatycznej. Dość szybko jednak, wobec braku prądu, trzeba było przejść na sieć wyprostowaną z użyciem przystawek telefonicznych. W budynku nieczynnej centrali PASTy urządzono składnicę meldunkową oraz zainstalowano 20-numerową centralę ręczną i przyłączono do niej wszystkie sprawne linie telefoniczne. Uruchomiono także [w kotłowni Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Suzina] zastępcze źródło prądu – agregat

spalinowy, który był jednak zbyt słaby by zasilić centralę automatyczną, z powodzeniem jednak zasilał radiostację i oświetlał najważniejsze pomieszczenia. Do centrali Obwodu dołączono centrali zgrupowań: „Żaglowiec”, „Żmija”, „Żniwiarz”, „Żubr” i „Żyrafa”. Zgrupowania bojowe rozwijały jeszcze własne linie do podległych oddziałów, co w sumie dawało dobrze rozbudowaną sieć czerwoną i umożliwiało sprawne dowodzenie działaniami bojowymi. Wiele połączeń stanowiły polowe linie telefoniczne, które były wrażliwe na uszkodzenia jednak ofiarna praca dobrze wyszkolonych telefonistów zapewniała ich dużą niezawodność.

Na Pradze walki wygasły już 2 sierpnia. Ośrodki łączności Obwodu zostały ponownie zakonspirowane, lecz niektóre z nich utrzymywały między sobą łączność przy pomocy gońców. Stacja przeprowa „39” na Pelcowiznie przy ul. Wyszogrodzkiej penetrowała brzegi Wisły sprawdzając możliwość nawiązania kontaktu z Żoliborzem. Stacja przeprowa „71” przy ul. Krynicznej działała do trzeciej dekady sierpnia przerzucając gońców, meldunki a nawet prasę powstańczą ze Śródmieścia na Pragę.

Ponieważ Niemcy rozpoczęli masowe wysiedlanie ludności cywilnej z Pragi, komenda Obwodu zarządziła ewakuację oddziałów w rejon Płud i Jabłonny. Ochotnicy uzbrojeni mogli przeprowić się na Mokotów. Grupa łącznościowców pod dowództwem ppor. Stanisława Sierakowskiego „Stefan” skorzystała z tej możliwości i w nocy z 23 na 24 sierpnia przeprowiła się przez Wisłę a następnie została włączona do kompanii łączności pułku „Baszta”.

Na Ochocie broniły się dwie izolowane grupy powstańców, które nie miały łączności między sobą ani też z komendą Okręgu. Poza jednym przypadkiem nawiązania łączności ze składnicą „K1” Okręg uzyskiwał sporadyczne informacje z Ochoty od właściciela prywatnego mieszkania, w którym znajdował się przygotowany wcześniej i zastrzeżony do dyspozycji szefa łączności Okręgu aparat telefoniczny sieci automatycznej. Ostatni meldunek został przesłany 6 sierpnia tuż przed podpaleniem domu, w którym znajdował się aparat telefoniczny. W tym dniu oddziały RONA rozpoczęły pacyfikację i palenie Ochoty.

Na Mokotowie, po wycofaniu się w pierwszych dniach Powstania znacznej części oddziałów Obwodu poza miasto, trzonem obrony dzielnicy został pułk ochrony Komendy Głównej – „Baszta”. W skład pułku wchodziła kompania łączności, której dowódcą był por. Jerzy Stawiński „Lucjan”. Kompania na początku sierpnia liczyła około 85 ludzi a pod koniec tego miesiąca jej stan wzrósł do 120 osób. Wyposażenie kompanii stanowiło dwie łącznice polowe 10 – numerowe, 15 polowych aparatów telefonicznych oraz około 20 km kabla. Pluton radio posiadał 3 radiostacje krótkofalowe oraz 10 plecakowych radiostacji UKF wyprodukowanych w pułkowych warsztatach.

### *Łączność kanałowa*

Wydział V sztabu Okręgu, opracowując Rozkaz Techniczny Łączności w latach 1942 – 1943 nie uwzględnił wykorzystania sieci kanałów miejskich dla celów łączności. Rozkaz był oparty o plan powstania powszechnego, który zakładał, że walki w mieście będą krótkotrwałe [kilka godzin do 2–3 dni] i w związku z tym użyteczne będą tylko techniczne środki łączności takie jak telefon i radio dublowane przez gońców. Autorzy planu łączności znali przypadki wykorzystywania kanałów już w czasie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r. a później w czasie powstania w getcie, ale uznali, że w Powstaniu Warszawskim nie będzie potrzeby ich wykorzystania. Gdy okazało się, że Powstanie będzie trwało dłużej a oddziały powstańcze zostały zamknięte w kilku odosobnionych ośrodkach, przypomniano sobie o kanałach. Odszukano plany kanalizacji i ludzi, którzy tam pracowali.

Kanalizacja miasta składała się z dwu powiązanych ze sobą sieci: kanałów odprowadzających ścieki i kanałów burzowych odprowadzających wodę deszczową spływającą do ulicznych „kratek”. Kolektory ściekowe biegną z południa na północ a wylot do Wisły kolektora głównego znajduje się w okolicy klasztoru OO Kamedułów na Bielanach. Kanały ciągną się wzdłuż ulic i łączą się ze sobą na ich skrzyżowaniach. Kolektor A mający początek w okolicy Stacji Filtrów, biegł pod ulicami: Towarową, Okopową i Stołeczną a kończył się na Bielanach.

Od ulicy Okopowej biegł równoległy kolektor A2 wybudowany w związku z uprzemysłowieniem Woli. Kolektor B odprowadzał ścieki z Marszałkowskiej i łączył się z kolektorem A na rogu Błońskiej i Młocińskiej. Kolektor C biegł od Puławskiej, wzdłuż ulicy Szucha, Alei Ujazdowskich, Nowego Świata, Krakowskiego Przedmieścia, Miodowej, Bonifraterskiej, przechodził pod torami linii obwodowej w okolicy Dworca Gdańskiego i łączył się z kolektorem A. Kolektor D zbierał ścieki z dolnej części miasta i przebiegał wzdłuż ulic: Dolnej, Iwickiej, Szarej, Ludnej i Dobrej. Na rogu Karowej i Dobrej znajdowała się stacja pomp, która przepompowywała ścieki do położonego wyżej kolektora C. Kolektor E „Starmiejski” miał początek na Starym Mieście i przebiegał pod ulicami: Freta, Zakroczymską, pod torami obwodowej linii kolejowej w kierunku Cytadeli i dalej pod ulicami Mierosławskiego i Mickiewicza, pod placem Wilsona, wzdłuż ul. Słowackiego do jej przecięcia z Gdańską i Potocką gdzie łączył się z kolektorem A.

Burzowce odprowadzały wody deszczowe wprost do Wisły. Burzowiec M ciągnął się od Puławskiej wzdłuż Dworkowej, Zajązkowskiej, Podchorążych, Parkowej, pod Łazienkami, a następnie wzdłuż Wrońskiego, Górnośląskiej i Zagórnej do Wisły. Pozostałe burzowce, biegnąc z zachodniej części miasta w kierunku wschodnim przecinały prostopadle kolektory ściekowe w taki sposób, że zabierały z nich tylko rozcieńczony nadmiar ścieków.

Największe kanały [kolektory] o przekroju eliptycznym miały wysokość do 2,4 m i szerokość do 1,6 m, natomiast kanały o przekroju gruszkowatym były wysokie na 2,25 m i szerokie na 1,8 m. boczne kanały miały wysokość od 0,8 do 1,5 m i szerokość około 0,6 m. Średnica dochodzących do nich przykanalików wahała się już tylko od 20 do 40 cm. Włazy do kanałów umożliwiały wejście tylko pojedynczo i były przykryte ciężkimi, żeliwnymi pokrywami. Niektóre komory w miejscu połączenia kanałów miały oświetlenie elektryczne.

Po zgromadzeniu wszystkich niezbędnych informacji oraz pozyskaniu kilku kompletów specjalnych ubiorów ochronnych powołano w komendzie Okręgu zespół kanałowy, który opracował zasady wykorzystywania kanałów oraz regulamin pracy przewodników kanałowych. W kanale dowództwo grupy obejmował przewodnik. Nikomu oprócz niego nie wolno było

zapalić światła ani też naruszać obowiązującej ciszy. Należało znać i natychmiast reagować na umowne znaki świetlne dawane przez przewodnika. Przy przemarszu większych grup trzeba było trzymać się ubrania osoby idącej z przodu.

Rozpoznawanie kanałów dla celów powstańczych prowadzono w pierwszej dekadzie sierpnia we wszystkich dzielnicach. Pierwsze pozytywne wyniki uzyskano na Starym Mieście gdzie od 6 sierpnia znalazła się Komenda Główna i palącym problemem stała się łączność z Komendą Okręgu w Śródmieściu. „Bronka” zorganizowała ochotniczą grupę kanałową a długoletni pracownik Miejskich Wodociągów i Kanalizacji inż. Włodzimierz Skoraszewski opracował trasę do Śródmieścia. Najkrótsza droga prowadziła kolektorem C, lecz ze względu na wysoki poziom ścieków w tym kolektorze oraz możliwość kontrolowania go przez Niemców postanowiono wykorzystać boczne kanały biegnące od ul. Daniłowiczowskiej. 10 sierpnia pierwszy patrol kanałowy wszedł do włazu i pod placem Teatralnym, Wierzbową, placem Piłsudskiego, placem Małachowskiego i Mazowiecką, po kilku godzinach marszu dotarł do Śródmieścia. Wysokość kanałów na tej trasie wynosiła około 100 cm. Wśród poczty przeniesionej przez patrol ze Starego Miasta znajdował się pierwszy, obszerny meldunek sytuacyjny dowódcy grupy Północ.

Równoległe z poczynaniami Starego Miasta w Śródmieściu przygotowywano łączność kanałową z Komendą Główną. Pierwsza łączniczka wyruszyła na trasę już po przybyciu patrolu ze Starego Miasta. Tak, więc prawie równocześnie nawiązano dwustronną łączność między Komendą Główną i grupą Północ a Komendą Okręgu. Po dokładnym rozpoznaniu trasy czas przejścia ze Starego Miasta do Śródmieścia został skrócony do dwóch godzin. Kierownictwo nad podziemną trasą objęła Komenda Główna a odpowiedzialną za ruch na trasie została „Bronka”. Ochronę nad włazami objęła żandarmeria i nikt bez specjalnej przepustki nie mógł wejść do kanału. Przy obu końcowych punktach trasy zorganizowano pomieszczenia dla wypoczynku łączników gdzie mogli się umyć a nawet zmienić ubranie.

Wkrótce zapadła decyzja o przeprowadzeniu kanałami linii telefonicznej. Po wyszukaniu odpowiedniego kabla w gumowej izolacji zorganizowano zespół 30 ochotników, który

podjął się wykonania tego trudnego i niebezpiecznego zadania. Odcinki kabla połączono na powierzchni zabezpieczając dokładnie miejsca złączy. Około 15 sierpnia zespół wszedł do kanałów ciągnąc ciężki, prawie dwukilometrowej długości kabel i chroniąc go przed uszkodzeniami. Po 16-tu godzinach wędrówki na czworakach zespół wyszedł z kanałów z objawami skrajnego wyczerpania. Linia działała bez zarzutu do 1 września to jest do chwili opuszczenia Starówki przez powstańców.

Rozpoczęto penetrację kanałów w kierunku Żoliborza. Patrol kanalarzy wyruszył kolektorem C, przeszedł pod torami w okolicy Dworca Gdańskiego i wyszedł włazem przy skrzyżowaniu ulic Stołecznej i Krasińskiego. Niemcy usłyszeli jednak ruch w kanałach i zbudowali w kolektorze C tamę spiętrzającą ścieki. Droga stała się nie do przebycia. Spróbowano dostać się na Żoliborz „Staromiejskim” kolektorem E, jednak w okolicy Cytadeli natrafiono na potężną kratę, której nie udało się sforsować. Rozpoznanie skierowane w kierunku getta napotkało zasypane kanały pełne rozkładających się zwłok z okresu żydowskiego powstania. Udało się wreszcie obejść bocznymi kanałami zator w kolektorze C i 16 sierpnia patrol kanalarzy dotarł na Żoliborz. Wkrótce rozebrano tamę w kolektorze C i w drugiej połowie sierpnia połączenie Starego Miasta z Żoliborzem funkcjonowało już normalnie z zachowaniem specjalnych środków ostrożności w okolicy Dworca Gdańskiego. Nie trwało to długo. W nocy z 26 na 27 sierpnia dość liczny konwój ewakuacyjny złożony z rannych powstańców i osób cywilnych został zaatakowany granatami w okolicy Dworca Gdańskiego. W kilka godzin później pod włazem przy ul. Kłopot Niemcy wybudowali zaporę z belek stalowych, desek oraz worków z piaskiem i cementem. Kolektor C został zablokowany w kierunku na Żoliborz a w kanałach na Starym Mieście nastąpiło spiętrzenie ścieków. Wieczorem 30 sierpnia powstańcy wysadzili zaporę przy użyciu specjalnie skonstruowanej bomby zegarowej. Odblokowaną trasą do 2 września przedostało się kilkuset powstańców ze Starego Miasta na Żoliborz.

Około 18 września podjęto decyzję o budowie linii telefonicznej między Śródmieściem a Żoliborzem. Miała ona być poprowadzona kolektorami „B” i „A” od włazu przy zbiegu

ulic Zgoda i Sienkiewicza w Śródmieściu do włazu przy Stołecznej róg Krasińskiego na Żoliborzu. Praca przebiegała bardzo powoli ze względu na wysoki poziom ścieków w kanałach, oraz częste uszkodzenia kabla. Budowę zakończono dopiero 28 września w momencie rozpoczęcia przez Niemców generalnego natarcia na Żoliborz.

Wkrótce pracownicy Wodociągów i Kanalizacji opracowali sposoby „osuszania” wybranych odcinków kanałów przez odpowiednie wykorzystanie zasów zamontowanych w bocznych kanałach i dzięki temu na czas ewakuacji Komendy Głównej ze Starego Miasta do Śródmieścia [noc z 25 na 26 sierpnia] kolektor C był opróżniony ze ścieków.

1 września o godz. 20 rozpoczęła się ewakuacja oddziałów powstańczych ze Starego Miasta. Odbывała się ona kolektorem C, z którego znów spuszczone ścieki oraz bocznymi kanałami wzdłuż linii telefonicznej. Poza oddziałami bojowymi do kanałów weszli lekko ranni, pewna liczba ludności cywilnej oraz oddziały gospodarcze. Sformowano grupy po 50 osób i każdą z nich prowadził przewodnik. Rano 2 września Niemcy zorientowali się, że w kanałach są powstańcy. Około godziny 7 wpuścili do włazów płonąca benzyna. W kanałach powstał straszliwy popłoch, wielu ludzi poniosło śmierć lub uległo poparzeniu. Ewakuację wstrzymano do czasu spłynięcia benzyny. O godz. 8 samoloty niemieckie obrzuciły bombami rejon placu Krasińskich. Zawałił się gmach Sądu Apelacyjnego przy Miodowej i zasypał wejście do włazu. Część powstańców w poszukiwaniu dróg odwrotu weszła do innych studzienek przy Długiej oraz Miodowej i zabłądziła w bocznych kanałach. Większość z nich zginęła. Do Śródmieścia przeszło ze Starego Miasta około 1500 uzbrojonych powstańców oraz 3500 innych osób.

Na Ochocie w pierwszej połowie sierpnia kanały zostały wykorzystane do ewakuacji okrążonej przy ulicy Wawelskiej grupy ppor. „Stacha”. Ponieważ znajdujące się na ulicy wejście do kanału znajdowało się pod silnym ostrzałem, powstańcy wykopali tunel pod fundamentem budynku i w ten sposób uzyskali dojście do studzienki. Wysłany na rozpoznanie patrol dotarł kanałem o wymiarach 100 X 80 cm do kolonii Staszica i wyszedł na powierzchnię przy Wawelskiej róg Prezydenckiej. Pierwsza grupa powstańców weszła do kanałów

11 sierpnia o godz. 16. Grupa ta pobłądziła w kanałach i rozproszyła się w podziemnym labiryncie. Kilku żołnierzy przedostało się na Mokotów, kilku wróciło do punktu wyjścia przy Wawelskiej 60 i tam przetrwało w piwnicach do momentu kapitulacji Powstania. Druga grupa [83 ludzi] dotarła po siedmiu godzinach do kolonii Staszica gdzie czekał patrol ze Śródmieścia i doprowadził ją przez Pole Mokotowskie do pozycji powstańczych.

Na początku sierpnia Komenda Okręgu nie miała pełnego rozeznania w sytuacji bojowej na Mokotowie. Rozpoczęto penetrację kanałów w tamtym kierunku. Wieczorem 6 lub 7 sierpnia wszedł do kolektora C patrol łączniczek [Elżbieta Gross-Ostrowska „Ela” i Maria Domańska „Marysia”] w celu zbadania możliwości dojścia na Mokotów. Patrol dysponował planem kanalizacji z 1912 roku i raczej na wycucie przedostał się pod niemiecką dzielnicą policyjną do placu Unii Lubelskiej a stamtąd, wobec zatarasowania kolektora C przedostał się niskimi kanałami pod ulicami Rakowiecką i Alejami Niepodległości do ulicy Szustra i dotarł do sztabu ppłk „Daniela”. W tym czasie i na Mokotowie prowadzono przygotowania do uzyskania połączenia kanałowego ze Śródmieściem. Postanowiono w tym celu wykorzystać burzowiec M, który miał połączenie z kanałami biegnącymi pod ulicami Piusa XI i Górnośląską. Patrol wysłany na rozpoznanie tej trasy nie mógł jednak sforsować gwałtownego spadku burzowca związanego z różnicą poziomów na skarpie. Ostatecznie trudne odcinki zabezpieczono umocowanymi do ścian sznurami a przejścia przez syfon w miejscu połączenia burzowca z kanałem - drabinką sznurową i połączenie kanałowe Mokotowa ze Śródmieściem zostało uruchomione. Droga wiodła burzowcem M do kanału pod Górnośląską i kanałem do kolektora C pod Alejami Ujazdowskimi. Komendant Okręgu wydał specjalny rozkaz dotyczący korzystania z tej trasy. Jej istnienie zachowano w ścisłej tajemnicy a dostęp do niej wymagał specjalnego upoważnienia. Burzowiec M był jedyną podziemną trasą, która przez cały okres Powstania, aż do chwili ewakuacji oddziałów Mokotowa, nie została odkryta przez Niemców. Po przerwaniu na początku września łączności telefonicznej Mokotowa ze Śródmieściem próbowano przeciągnąć linię telefoniczną kanałami. Budowa rozpoczęta z obu stron trwała

długo i z powodu braku odpowiednich kabli nie została ukończona.

Oddziały walczące na Czerniakowie również wykorzystały kanały dla łączności z Mokotowem. Po kilku próbach ustalono trasę, która wiodła kolektorem „D”, bocznym kanałem między dolnym i górnym Mokotowem, kanałem pod ulicą Dworkową i następnie kolektorem „C” wzdłuż ulicy Puławskiej do wjazdu na Wiktorskiej. Najwięcej trudności na tej trasie sprawiało pokonanie dużej różnicy wzniesień między dolnym i górnym Mokotowem.

Kanały były ważnym elementem systemu łączności walczącej Warszawy, były również świadkiem heroicznych czynów, ale i niewyobrażalnych tragedii jej obrońców. Niemcy początkowo nie przywiązywali wagi do możliwości wykorzystania kanałów dla komunikacji między odizolowanymi dzielnicami. Dopiero zniknięcie załogi Starówki uwidocznili im skalę problemu, wobec czego zaczęli stosować różne środki zaradcze: Pootwierali i obsadzili posterunkami wjazdy na terenach przez siebie zajętych. Budowali w kanałach barykady i zapory uniemożliwiające przejście i spiętrzające ścieki. Instalowali w kanałach mikrofony sygnalizujące ruch. Wsypywali do wjazdów środki żrące, palące środki chemiczne, płonącą benzynę, wpuszczali gazy łzawiące i wrzucali granaty, gdy usłyszeli w kanałach jakikolwiek, podejrzany dźwięk. W takich warunkach praca „kanalarzy” wymagała bezgranicznego heroizmu i poświęcenia.

#### *Odtworzenie łączności radiowej.*

Po początkowych niepowodzeniach przystąpiono do reorganizacji sieci radiowych i przystosowania ich do zmienionej sytuacji bojowej. Oddział V Sztabu Okręgu w porozumieniu z Dowództwem Wojsk Łączności Komendy Głównej zorganizował w pierwszej dekadzie sierpnia ośrodki radiowe we wszystkich ośrodkach walki.

Na Starym Mieście pracowała radiostacja nr 01 pod dowództwem ppor. Antoniego Wełny „Zbika”. Obsługiwała Komendę Główną w sieci „Z” a w miarę potrzeb również dowódcę grupy Północ.



W Śródmieściu pracowało kilka radiostacji. Radiostacja nr 09 pod dowództwem kpt. Zenona Burdzińskiego „Zenona” obsługiwała II rzut Komendy Głównej. Dowódca Obszaru Warszawa miał do dyspozycji radiostację nr 02 pod dowództwem ppor. Anatola Makarenki „Goździka”. Na rzecz Komendy Okręgu pracowała radiostacja nr 03 obsługiwana przez por. Czesława Pieniaka „Maka” i por. Ottona Wiszniewskiego „Topole”.

Na Mokotowie pracowała radiostacja pułku „Baszta” nr 04 dowodzona przez ppor. Edwarda Majcherczyka „Marata”.

Żoliborz posiadał radiostację nr 23a pod dowództwem por. Stefana Lipńskiego „Brzozy”.

W Kampinosie funkcjonował ośrodek radiowy zorganizowany i dowodzony przez kpt. Aleksandra Jedlińskiego „Franka”. Zgrupowanie w Lasach Chojnowskich obsługiwała radiostacja nr 23b.

Wszystkie te radiostacje posiadały tym razem dane radiowe i szyfry umożliwiające w razie potrzeby pracę w każdej z funkcjonujących sieci radiowych. W ten sposób system dowodzenia wszystkich dowództw działających na obszarze Powstania został powiązany w jedną całość, co zapewniało jego większą niezawodność i mobilność. Ze względu na możliwości techniczne posiadanych radiostacji [ich zasięg w rejonie o wysokiej zabudowie wynosił 2 do 4 km] Komenda Okręgu w Śródmieściu mogła utrzymać łączność bezpośrednią [na fali przyziemnej] tylko ze Starym Miastem i Mokotowem. Z pozostałymi ośrodkami walki mogła się porozumiewać tylko przez stacje pośredniczące. W łączności z Lasami Chojnowskimi trzeba było korzystać z pośrednictwa Mokotowa, a w kontaktach z Żoliborzem – z pośrednictwa Starego Miasta. Najpewniejsze jednak we wszystkich przypadkach było pośrednictwo bazy radiowej pod Londynem.

W nocy z 7 na 8 sierpnia radiostacja 03 Komendy Okręgu nawiązała łączność z radiostacją 01 Komendy Głównej na Starym Mieście. Od tej chwili aż do opuszczenia Starego Miasta przez powstańców Okręg miał łączność z Komendą Główną i zgrupowaniem Północ. Do 1 września obie radiostacje wymieniły między sobą 99 radiogramów.

Więcej trudności sprawiała łączność Śródmieścia z Mokotowem. Pierwszy bezpośredni radiogram z tej dzielnicy odebrała radiostacja 03 dopiero 22 sierpnia. Regularna korespondencja przy słabej słyszalności trwała do 4 września. Wymieniono w tym czasie 26 radiogramów. Po zbombardowaniu elektrowni i przerwaniu dopływu prądu na Mokotów, radiostacja tej dzielnicy musiała korzystać z ręcznej prądnicy lub przetwornicy wibratorowej i wtedy łączność bezpośrednia stała się niemożliwa. Trzeba było korzystać z pośrednictwa ośrodka pod Londynem. W ten sam sposób Komenda Okręgu porozumiewała się także ze zgrupowaniem w Lasach Chojnowskich [radiostacja nr 23b].

Radiostacja 03 w Śródmieściu była ciągle namierzana przez Niemców, którzy usiłowali ją zniszczyć. Choć pracowała w domu przy ul. Moniuszki to Niemcy początkowo bombardowali uporczywie gmach Prudentialu na placu Napoleona. W drugiej połowie sierpnia udało się im precyzyjnie namierzyć radiostację i dom przy Moniuszki 2a został zbombardowany. Na szczęście obsługa i radiostacja wyszły z tego bez szwanku i punkt pracy przeniesiono na ul. Boduena a następnie na Złotą 7/9. W okresie od 8 sierpnia do 3 września radiostacja 03 nadała 105 i przyjęła 150 radiogramów.

Radiostacja 01 na Starym Mieście została umieszczona początkowo w budynku szkoły przy ul. Barokowej a następnie przeniesiona na ul. Długą 7. 19 sierpnia wybuch Goliata zdemolował budynek i uszkodził radiostację. Po usunięciu uszkodzenia kontynuowano pracę z tego samego miejsca. Wkrótce ciągły ostrzał i bombardowania zmusiły obsługę do przeniesienia się na ul. Freta 11. Tam radiostacja pracowała do chwili opuszczenia Starego Miasta przez Komendę Główną. Po przejściu do Śródmieścia radiostacja 01 została ulokowana na Powiślu a w chwili zagrożenia tej dzielnicy przeniesiona na Marszałkowską 81.

Na Starym Mieście, do momentu opuszczenia Starówki przez powstańców, pozostała radiostacja grupy Północ.

Na Mokotowie kompania łączności pułku „Baszta” posiadała trzy krótkofalowe radiostacje zrzutowe oraz siedem radiostacji UKF własnej produkcji a także zespół dobrych radiotelegrafistów. Por. „Marat” nie mógł jednak nawiązać

łączności z Komendą Okręgu gdyż nie posiadał danych radiowych ani sieci „I” ani sieci „Z”. Dowódca Obwodu Mokotów również nie posiadał danych radiowych gdyż w planie łączności nie przewidziano ośrodka radiowego w jego Obwodzie. Dopiero na początku drugiej dekady sierpnia, po nawiązaniu łączności kanałowej ze Śródmieściem przesłano stamtąd niezbędne elementy ruchu radiowego, radiostacja „Baszty” [następnie grupy Południe] otrzymała numer 04 w zintegrowanej sieci Okręgu i mogła rozpocząć pracę. Szybko nawiązano łączność z Londynem i bazą we Włoszech lecz bezpośrednie połączenie na fali przyziemnej z radiostacją 03 uzyskano dopiero 22 sierpnia i utrzymano je do początku września przy słabej słyszalności.

Na Żoliborzu, w schronie pod domem przy ul. Fortecznej 4 [gdzie uruchomiono pierwszą konspiracyjną radiostację], przed powstaniem mieścił się magazyn sprzętu radiowego. Opiekował się nim właściciel domu por. Stanisław Rodowicz „Stanisław”. 1 sierpnia sprawny sprzęt został przeniesiony do Śródmieścia a w schronie pozostały jedynie 3 uszkodzone radiostacje. Dopiero w połowie sierpnia skierowano z Kampinosu na Żoliborz por. „Brzozę” z radiostacją nr 23a i nawiązano łączność w sieci „I” ze Starym Miastem oraz w sieci „Z” z Londynem i bazą we Włoszech. Radiostację ulokowano początkowo na terenie dawnej prochowni a następnie w lokalu kina „Tęcza” przy ul. Suzina.

Puszcza Kampinoska została wyznaczona jako teren głównego – poza Warszawą - zrzutowiska dla zaopatrywania walczącej Warszawy. Na rozkaz mjr. „Gryfa” dowódca kompanii „Orbis” kpt. „Franek” zorganizował tam ośrodek radiowy, którego głównym zadaniem było obsługiwanie akcji zrzutowej. Ponieważ natężenie korespondencji rosło i jedna radiostacja nie mogła jej sprostać, kpt. „Franek” zwrócił się do szefa łączności Podokręgu Warszawa – Zachód mjr. „Zielonki” z prośbą o pomoc i otrzymał dodatkową radiostację nr 23 wraz z obsługą. Wkrótce i to nie wystarczyło. Dla odciążenia ośrodka w Kampinosie uruchomiono jeszcze jedną radiostację nr 55 w Lasach Bolimowskich nad Rawką.

Akcja podejmowania zrzutów stanowiła skomplikowaną operację. Do sztabu Naczelnego Wodza w Londynie przekazywano zapotrzebowania na najpotrzebniejsze materiały. Bazę w południowych Włoszech, skąd startowały samoloty, informowano o położeniu zrzutowiska, na które należy dostarczyć

zaopatrzenie. Ustalano sygnał, którym baza informowała o gotowości samolotów do startu. Sygnałem była np. umówiona melodia nadana po wieczornej audycji polskiej sekcji radia BBC. Mogła to być również strofka wiersza lub jakiś cytat. Nadanie takiego sygnału oznaczało, że samoloty wystartują następnego nocy. Przy ustalaniu lądowiska podawano do bazy jak będzie ono oznakowane. Do oznakowania stosowano ogniska ułożone w odpowiednią figurę geometryczną lub ludzi z latarkami ustawionych w taką figurę. Czoło figury, która stanowić mogła np. strzałę czy trójkąt, wskazywało zawsze wierzchołkiem kierunek wiatru przy ziemi. Już w czasie lotu przekazywano do bazy informację o pogodzie nad zrzutowiskiem. Tą informację baza przekazywała do lecących samolotów. Kiedy na zrzutowisku słyhać już było huk motorów nadlatujących samolotów, uruchamiano ustalone oznakowanie świetlne. Prowadzący samolot dawał światłami znak „swoj samolot”, czym potwierdzał, że widzi zrzutowisko. Ze względu na liczbę zasobników jaką zabierał każdy samolot, zrzut odbywał się przy co najmniej dwu nawrotach. Po dokonaniu zrzutu prowadzący samolot dawał światłami sygnał o zakończeniu akcji.

Na terenie Puszczy Kampinoskiej i jej najbliższych okolicach zorganizowano 5 zrzutowisk, których położenie i kryptonimy znane były w bazie lotniczej. Były to:

- placówka „Tasak” w rejonie wsi Krasiczna Wola i Izdeбно koło Grodziska Mazowieckiego;
- placówka „Chochła” w pobliżu wsi Debły i Ławy;
- placówka „Wiersze” w rejonie wsi Dąbrowa, Krogulec i Wiersze;
- placówka „Truskawka” koło wsi Truskawka;
- placówka „Igła II” w pobliżu wsi Sieraków i Truskaw.

Choć większość zrzutów dokonywano bezpośrednio na Warszawę, to jednak zrzuty na Kampinos dawały gwarancję, że zaopatrzenie nie trafi w ręce wroga. Poza tym ośrodek radiowy w Kampinosie obsługiwał w dużej mierze również zrzuty „warszawskie”.

W czasie Powstania sieci radiowe pracowały bardzo intensywnie. W sierpniu 1944 r. przekazano przez centralę pod

Londynem 372 000 grup, tj. około 372 strony maszynopisu a przez centralę w południowych Włoszech – 98 000 grup tj. około 98 stron maszynopisu. We wrześniu korespondencja była jeszcze bardziej ożywiona. Przez Londyn przeszło 384 000 grup a przez Włochy 125 000 grup. Prowadziło korespondencją 13 radiostacji AK oraz 3 radiostacje Stronnictwa Ludowego [sieć ST-53]. Doraźnie wykorzystywano również 6 radiostacji WKSB i KB.

#### *Łączność z Armią Czerwoną i I Armią Wojska Polskiego.*

10 września rozpoczęło się natarcie Armii Czerwonej na Pragę. W natarciu wzięła udział także 1 dywizja piechoty im. Tadeusza Kościuszki z I Armii Wojska Polskiego. Nad Warszawą pojawiły się radzieckie myśliwce. Natychmiast zelżał napór Niemców na Śródmieście natomiast wzmożyły się ich intensywne działania zmierzające do odcięcia powstańców od Wisły. Nocą z 11 na 12 września, z inicjatywy grup lewicowych i za zgodą gen. „Montera” przeprowadził się na prawy brzeg Wisły trzyosobowy patrol z batalionu szturmowego KB, który dotarł do gen. Michała Zymierskiego i przekazał mu relację o sytuacji w Warszawie. Następnej nocy przeprowadził się z Czerniakowa na Pragę dwie łączniki z AL: Helena Jaworska „Helena” i Janina Balcerzak „Ewa”. Rano 13 września oddziały radzieckie i polskie wkroczyły na peryferie Pragi. W południe Niemcy wysadzili mosty na Wiśle. Po południu tego dnia radziecki samolot zrzucił na pozycje powstańców pismo od dowództwa Armii Czerwonej. Przekazano w nim pozdrowienia dla ludności walczącej Warszawy oraz zapowiedź zrzutów. Wieczorem 13 września, wobec braku wiadomości o wyniku wyprawy „Heleny” i „Ewy” wysłano na Pragę por. Alicję Solską – Jaroszewiczową „Inkę” z AL oraz łączniczkę Ewę Prauss – Płoską „Ewę” z AK. Obie przedostały się na prawy brzeg Wisły i wykonały zadanie. Tej nocy samoloty radzieckie dokonały pierwszych zrzutów broni, amunicji i żywności. Tej samej nocy wylądował na Czerniakowie pięcioosobowy patrol zwiadowców z 1 polskiej dywizji piechoty. Patrol ten po otrzymaniu szczegółowych danych o ugrupowaniu bojowym powstańców i rozlokowaniu oddziałów niemieckich, powrócił na Pragę zabierając ze sobą mjr. „Kmitę” oficera sztabu ppłk. „Radostawa” i odręczne pismo tego dowódcy do „dowódcy

Wojsk Rosyjskich na Pradze”. Mjr „Kmita” dotarł do gen. Berlinga i przedstawił mu tragiczną sytuację powstańców i ludności Warszawy. Jego relacja przyczyniła się w dużym stopniu do decyzji dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego o bezzwłocznym forsowaniu Wisły.

14 września, zgodnie z decyzją dowódcy I Frontu Białoruskiego marszałka Konstantego Rokossowskiego, prawy brzeg Wisły od Pelcowizny do Saskiej Kępy został obsadzony przez oddziały polskie. Stanęły tam 2 i 3 dywizje piechoty oraz 1 brygada kawalerii. W nocy z 15 na 16 września na Czerniakowie wylądowała najpierw grupa zwiadowców a następnie kompanie strzeleckie pierwszego batalionu 9 pułku piechoty z 3 dywizji I Armii WP. Wsparcie stanowiły plutony ciężkich karabinów maszynowych i rusznic przeciwpancernych. Łącznościowcy 9 pp posiadali radiostacje UKF [typu A-7], które natychmiast uruchomiono. Powstańcy uzyskali szybką łączność z Pragą, co umożliwiło kierowanie ogniem artylerii wspierającej skutecznie obrońców Czerniakowa.

Grupy desantowe 8 pułku piechoty z trzeciej dywizji, które wylądowały w godzinach popołudniowych 19 września na Wybrzeżu Kościuszkowskim posiadały również radiostacje UKF, które utrzymywały łączność z Pragą.

15 września dowództwo Powstania postanowiło nawiązać bezpośredni kontakt z dowództwem 1 Armii WP na prawym brzegu Wisły. Do realizacji tego zadania zostali wyznaczeni oficerowie łącznikowi sztabu AK oraz przedstawiciele dowództwa AL i lewicowych organizacji politycznych. W skład delegacji weszli również oficerowie łączności por. „Mak” i ppor. „Marat”, którzy mieli się zająć zorganizowaniem łączności radiowej z Wojskiem Polskim na Pradze. Delegacja miała przejść kanałami ze Śródmieścia na Mokotów a stamtąd na Czerniaków.

Wieczorem 16 września grupa prowadzona przez przewodniczkę kanałową Elżbietę Gross-Ostrowską „Ełę” weszła do kolektora „C” na placu Trzech Krzyży i po czterech godzinach dotarła na Mokotów w okolicy parku Dąbszera. Następnego wieczoru członkowie delegacji weszli znów do kanałów prowadzeni przez przewodnika z pułku „Bazyle” pchor. „Selima”. Po wielu perypetiach byli zmuszeni wyjść z kanałów na terenie między pozycjami powstańców i Niemców. Członkowie się włączyli

gruzów dotarli do barykady bronionej przez powstańców ppłk „Radostawa i żołnierzy 9 pp. z I Armii. W nocy z 18 na 19 września grupa przeprawiła się przez Wisłę i wylądowała na Saskiej Kępie. Następnego dnia przewieziono delegacją do Zielonki gdzie stał sztab I Armii WP. Por. „Mak” został skierowany do szefostwa Wojsk Łączności gdzie ustalono zasady ruchu radiowego z dowództwem Powstania. 24 września o godz. 12.15 por. „Mak” nawiązał regularną łączność na fali przyziemnej ze Śródmieściem i jeszcze w tym dniu wymienił 9 radiogramów. Odtąd prowadzono już ciągłą wymianę korespondencji rozpoczynając seanse pracy o godzinach: 10, 13 i 17. W Śródmieściu do tej pracy wyznaczono radiostację nr 09 zainstalowanej przy Marszałkowskiej 81, której nadano nowy numer 200.

Nocą z 14 na 15 września samoloty radzieckie dokonały zrzutów broni i żywności dla powstańców Żoliborza. Wkrótce [nocą z 16 na 17 września] ppłk „Żywiciel” wysłał patrol łączników na Pragę celem nawiązania łączności z dowództwem 1 Armii WP. Łączniczka Helena Mocarska –Żerańska „Struga” z AK oraz kpt. „Karol” z AL przedostali się przez kordon niemiecki w okolicy Cytadeli i dotarli do dowództwa 2 dp na Pradze. W nocy z 19 na 20 września kpt. „Karol” powrócił na Żoliborz w towarzystwie ppor. Swarabowicza i patrolu zwiadowców z 2 dp. Przynieśli ze sobą kody i elementy ruchu radiowego, dzięki czemu nawiązano natychmiast łączność między obrońcami Żoliborza i drugą dywizją piechoty. Od tej chwili powstańcy przekazywali informacje o zgrupowaniach i ruchach wojsk niemieckich na Pragę wywołując ogień polskiej artylerii i naloty radzieckiego lotnictwa na wykryte cele.

Podjęto próbę nawiązania łączności telefonicznej z Pragę. Zespół pracowników PASTy pod kierownictwem ppor. „Orawskiego” przeanalizował układ miejskiej sieci telefonicznej i stwierdził, że jest możliwość uzyskania połączenia telefonicznego z Pragę poprzez kable ułożone pod dnem Wisły. Za zgodą Komendy Głównej plan takiego połączenia został przekazany 17 września drogą radiową do Londynu z prośbą o przekazanie go do marszałka Rokossowskiego. Treść radiogramu była następująca:

*Prosząc o przekazanie do Marszałka Rokossowskiego – „Lawina”.*

*Proszę o nawiązanie bezpośredniej łączności telefonicznej. W tym celu włączcie się do kabla na Saskiej Kępie. Kabel biegnie od Wisły ulicami Obrońców i Francuską, dochodząc do parku Paderewskiego. Włączcie się w studziennicę kablowej na chodniku w al. Zielenieckiej o 22 m od rogu alei Waszyngtona po stronie parku Paderewskiego. Inne studnie znajdują się w odległości 49, 68, 69 i 15 m od wskazanej. W studni znajdują się trzy kable ułożone w trójkąt, wykorzystujemy górny gruby kabel. Sposób dołączenia: do zacisku 1 aparatu polowego telefonicznego dołączyć wszystkie przewody 24-żyłowego [grubego] kabla, do zacisku 2 – uziemienie. Po nawiązaniu łączności – ze względu na podsłuch – przejść na linie dwuprzewodową. Wasza stacja „Łomża”, nasza „Raszyn”. Słuchamy wywołania od 18 IX godz. 20.00.*

*Dowódca AK, „Bór” gen.*

Z nieznanych do dziś przyczyn – przypuszczalnie wskutek uszkodzenia kabla – połączenie to nie doszło do skutku.

*Ostatnie dni Powstania.*

Dowódca Armii Krajowej wydał 20 września rozkaz, który rozpoczynał się następującym zdaniem: *Rozkazuję z dniem 20 września 1944 roku przeorganizować oddziały powstańcze Armii Krajowej walczące o Warszawę w regularne oddziały Wojska Polskiego. W myśl tego rozkazu całość sił AK w Warszawie i Puszczy Kampinoskiej tworzyły korpus pod dowództwem gen. bryg. Antoniego Chruściela, pseudonim „Monter”. Oddziały walczące na Żoliborzu i w Puszczy Kampinoskiej tworzyły 8 dywizję piechoty im. Romualda Traugutta. Oddziały broniące Mokotowa stały się 10 dywizją piechoty im. Macieja Rataja. 28 dywizję piechoty im. Stefana Okrzei tworzyły oddziały Śródmieścia.*

Ten rozkaz nie powodował żadnych zmian w systemie dowodzenia i łączności, powodował tylko to, że powstańcy stawali się żołnierzami regularnego wojska i uzyskiwali prawa

gwarantowane konwencjami międzynarodowymi w przypadku dostania się do niewoli. Oprócz tego dotychczasowi oficerowie łączności oddziałów i zgrupowań stawali się szefami łączności regularnych oddziałów i związków taktycznych.

Na Mokotowie 20 września centrala PASTy przy ul. Kazimierzowskiej została po nalocie stukasów unieruchomiona. W tej sytuacji szef łączności 10 dywizji mjr Henryk Kulesza „Stefan” miał do dyspozycji tylko 5-numerowa centralkę rozwiniętą w domu u zbiegu Puławskiej i Szustra gdzie mieściło się dowództwo dywizji i dywizyjna składnica meldunkowa. W sąsiednim domu przy ul. Szustra pracowała radiostacja mjra Tadeusza Burdzińskiego „Zenona”, która utrzymywała łączność ze Śródmieściem już tylko przez Londyn. Centrala pułku „Baszta” była rozwinięta w piwnicy domu przy ul. Wiktorskiej. Po zniszczeniu centrali PASTy łączność telefoniczna Mokotowa oparta była na dość dobrze rozbudowanej sieci polowej.

24 września Niemcy rozpoczęli generalny szturm na Mokotów. Skierowali na tą dzielnicę huraganowy ogień artylerii i moździerzy raketowych a lotnictwo burzyło systematycznie domy zajmowane przez powstańców. Oddziały 10 dywizji były stopniowo wypierane z kolejnych punktów oporu. 26 września rano dowódca dywizji ppłk „Karol” wysłał drogą radiową poprzez Londyn do gen. „Montera” meldunek, w którym informował, że wobec druzgocącej przewagi Niemców ma zamiar ewakuować swoje oddziały kanałami do Śródmieścia. Radiogram dotarł do Śródmieścia około godz. 12.00 a rozszyfrowany został doręczony gen. „Monterowi” w godzinach popołudniowych. W odpowiedzi dowódca korpusu nakazał ppłk „Karolowi” bezwarunkowo pozostać na miejscu. Radiogram z tym rozkazem nadano poprzez Londyn o godz. 16.30. Radiostacja Mokotowa pozostawała na nasłuchu do godz. 20.00 lecz do tego czasu odpowiedź gen. „Montera” nie nadeszła a o tej godzinie oddziały Mokotowa zaczęły wchodzić do kanałów. W rezultacie ppłk „Karol” po przybyciu do Śródmieścia dostał rozkaz powrotu na Mokotów. W międzyczasie Niemcy odkryli wzmoczony ruch w kanałach i zaatakowali przebywających tam ludzi w kilku miejscach naraz. Tworzyli w kanałach zapory, wrzucali granaty, wpuszczali gaz. W kanałach Mokotowa rozegrały się niewyobrażalne dramaty. Wielu ludzi zginęło, wielu postradało zmysły i błądziło w labiryntach siejąc panikę wśród

ewakuowanych powstańców, bardzo wielu wyszło z kanałów na terenie opanowanym przez Niemców i zostało rozstrzelanych [na ul. Dworkowej około 150 ludzi wśród nich wielu żołnierzy łączności] lub wziętych do niewoli. Ostatni obrońcy Mokotowa skapitulowali około godz. 11.00 27 września.

Po opanowaniu Mokotowa Niemcy przystąpili do generalnego natarcia na Żoliborz. 28 września rozpoczęli intensywny ostrzał artyleryjski i ataki lotnicze, niszcząc ocalałe domy zajęte przez powstańców. Przy ciągłych naprawach polowych linii telefonicznych 228 pluton łączności [teraz już kompania łączności 8 dp] ponosił dotkliwie straty [13 zabitych i kilkunastu rannych]. Szef łączności dywizji por. „Słuchawka” przeniósł swoją składnicę meldunkową wraz z centralą telefoniczną z ul. Krasińskiego 16 do gmachu ZUS przy ul. Mickiewicza 27. Ten dom znalazł się wkrótce pod ostrzałem i połączenia telefoniczne zostały porwane. Ranny został por. „Słuchawka” i odtąd dowodził przenoszony przez podwładnych na noszach. Wkrótce został zabity por. „Brzoza” dzielny dowódca radiostacji 23a.

Sytuacja obrony Żoliborza stawała się coraz trudniejsza. Dowódca 8 dywizji ppłk „Żywiciel” postanowił porozumieć się z dowództwem I Armii na Pradze dla omówienia ewentualnej ewakuacji swoich oddziałów na prawy brzeg Wisły. Ponieważ istniało podejrzenie [później okazało się uzasadnione], że Niemcy złamali kod używany przy rozmowach radiowych z Pragą, postanowiono wysłać tam patrol. Wieczorem 28 września czteroosobowy patrol przeczołgał się do brzegu Wisły między pozycjami Niemców i własowców, zlikwidował dwu Niemców, na których natknął się już na brzegu rzeki i wpław, pod ostrzałem przedostał się na drugi brzeg. Ten bohaterski wyczyn nie pomógł już obrońcom Żoliborza. W uzgodnionym przez radio terminie ewakuacji, rankiem 30 września, kiedy powstańcy szturmem zdobyli wał wiślany, dostali się pod silny ogień broni maszynowej i moździerzy i nie byli w stanie dotrzeć do brzegu rzeki. Poza tym na rzece nie było zasłony dymnej i łodzie przygotowane na praskim brzegu nie spłynęły na wodę. Niesprzyjający wiatr uniemożliwił postawienie zasłony dymnej. Powstańcy wycofali się z wielkimi stratami i jeszcze tego dnia na rozkaz gen. „Bora” Żoliborz skapitulował.

2 października podpisano akt kapitulacji Powstania Warszawskiego. Mimo zaprzestania działań bojowych oddziały łączności pracowały nadal. Sieć telefoniczna i sieć gońców była czynna aż do chwili wymarszu oddziałów powstańczych z obsługiwanej terenu. Poszczególne ośrodki łączności zwijano dopiero na rozkaz własnych dowódców taktycznych. Najdłużej była czynna sieć dowodzenia Okręgu [sieć niebieska]. Składnice meldunkowe „S” i „K2” zwinięto dopiero 5 października o godz. 7.30, a więc 2 godziny przed rozpoczęciem wymarszu oddziałów powstańczych z Warszawy. Zintegrowana sieć radiowa działała również do rana 5 października. Tą drogą Komenda Główna zawiadomiła Wodza Naczelnego o kapitulacji. Meldunek brzmiał następująco:

*Kraj do Centrali. Nr 1925 z dnia 3 X 1944 r. Alarmowa! 2 X 1944 r. został zawarty układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. O godz. 20 dnia 2 X ustały działania wojenne niemiecko – polskie na terenie stolicy. Wyjście oddziałów z Warszawy z bronią, na prawach kombatanckich, celem złożenia jej poza murami miasta, jednego pułku 4 X godz. 8.00 reszta oddziałów w ciągu 5 X. Ludność cywilna ma zapewnioną w miarę możliwości pełną opiekę, niestety przy masowej ewakuacji.*

{-} Komorowski – „Bór” gen.

Przed wymarszem do niewoli ukrywano ocalały sprzęt łączności [szczególnie radiostacje], wypłacano wszystkim żołnierzom żołd [7 dolarów i 5 000 złotych bez względu na stopień], wydawano legitymacje potwierdzające przynależność do oddziałów powstańczych, likwidowano lub ukrywano dokumenty.

5 października o godz. 15 oddziały łączności Okręgu Warszawskiego AK opuściły Warszawę udając się do niewoli. Część oficerów wyszła z ludnością cywilną by pozostać w kraju i prowadzić dalej walkę z okupantem.

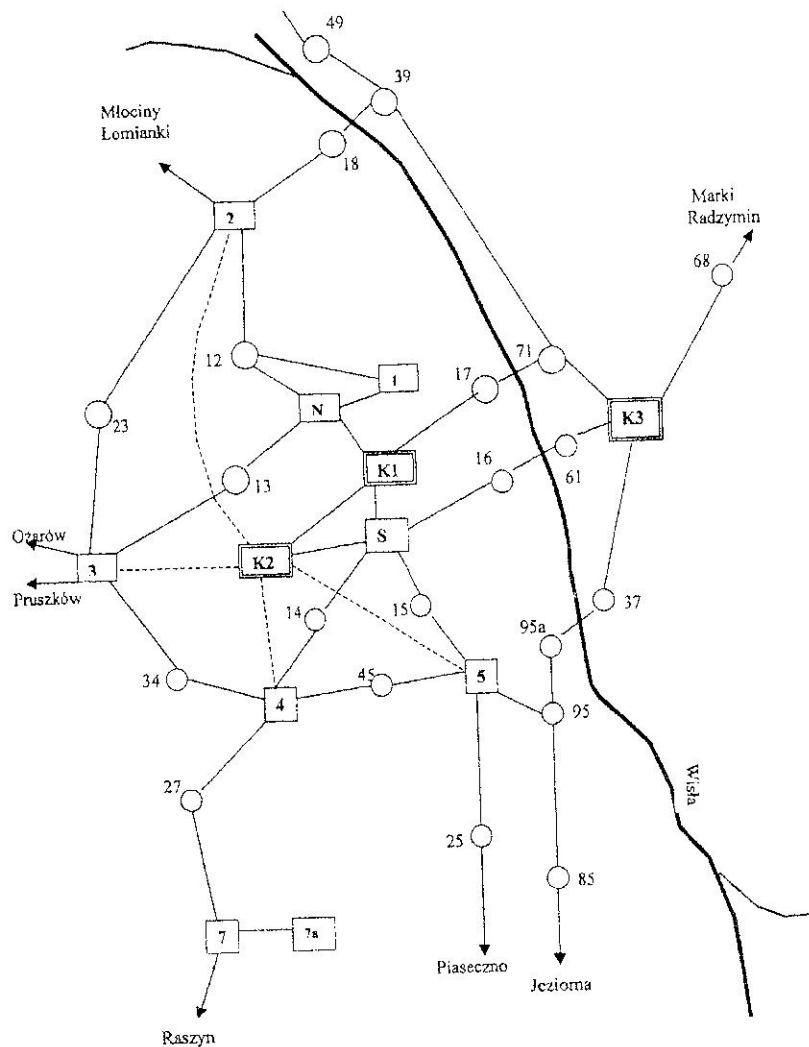
## BIBLIOGRAFIA:

- „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, tom III, Armia Krajowa”;
- Kazimierz Malinowski – „Żołnierze łączności walczącej Warszawy”;
- Józef Srebrzyński – „Zagadnienia łączności krajowej i zagranicznej w okresie konspiracji 1940 – 1944”
- Konrad Bogacki – „Konspiracyjna łączność Armii Krajowej”;
- Kazimierz Malinowski „Mirski” – „Na północ od Starówki. Żołnierze łączności Żoliborza”;
- Zarząd Główny Armii Krajowej [Londyn] – „Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej”.
- Tadeusz Krząstek, Jerzy Tomczyk – „Siły Zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego”.
- Jan K. Szyszkowski – „Akt całopalenia. Polski Londyn i AK”. Artykuł w miesięczniku „Dziś” nr 12{159}.

## ZAŁĄCZNIKI

### Załącznik Nr 1.

Składnice meldunkowe i stacje pośredniczące w „niebieskiej” sieci łączności.



(wg. odrębnego szkicu kpt. Jana Baranowskiego „Roger”)

### Załącznik Nr 2.

## WYKAZ

Składnic meldunkowych i stacji pośredniczących „niebieskiej” sieci łączności.

### Składnice okręgowe

- „K” – Komendanta Okręgu – ul. Jasna 1.
- „K-2” – Komendanta Powiatu – plan. na ul. Emilii Plater 10, ostatecznie ul. Poznańska 12.
- „K-3” – Inspektora prawobrzeżnego – Praga ul. Szeroka.
- „S” – pomocnicza Komendanta Okręgu – Aleje Jerozolimskie 17.
- „N” – pomocnicza Komendanta Okręgu – ul. Moniuszki 10.

### Składnice obwodowe

- „1” – Obwodu Śródmieście – ul. Mazowiecka 9. Stacja pośrednicząca Obwodu – „17”.
- „2” – Obwodu Żoliborz – ul. Mickiewicza 34/36. Stacja pośrednicząca Obwodu – „18”.
- „3” – Obwodu Wola – ul. Działdowska róg Górczewskiej. Stacje pośredniczące Obwodu – „13” i „22”.
- „4” – Obwodu Ochota – ul. Niemcewicza 9. stacje pośredniczące Obwodu – „14” i „34”.
- „5” – Obwodu Mokotów – planowana na ul. Kujawskiej 3, ostatecznie ul. Chocimska w Instytucie Higieny. Stacje pośredniczące Obwodu – „15”, „25”, „45”, „95”, „95a”.
- „6” – Obwodu Praga – ul. Targowa 44. Stacje pośredniczące Obwodu – „29”, „37”, „39”, „47”, „57”, „68”, „71”.
- „7” – Samodzielnego Rejonu Okęcie [adres autorowi nieznan].

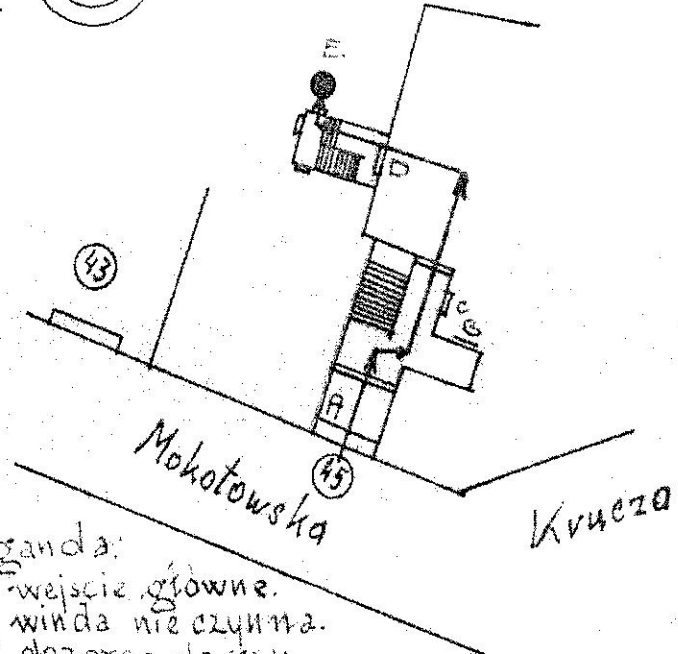
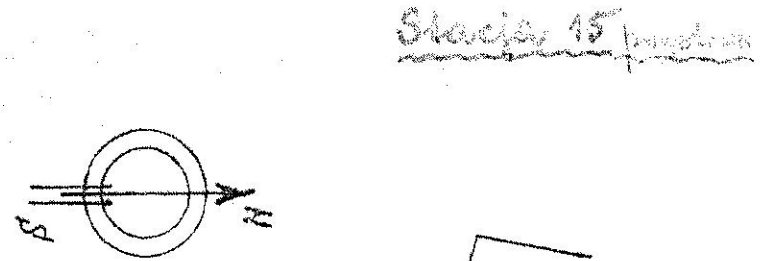
Składnice rejonowe powiatów.

- „22” – Młociny. Stacje pośredniczące – „32”, „42”, „52”.
- „33” – Ożarów. Stacja pośrednicząca – „43”.
- „44” – Pruszków. Stacje pośredniczące – „54”, „64”.
- „55” – Jeziorna. Stacje pośredniczące – „35”, „35a”, „65”, „75”, „85”.
- „66” – Otwock. Stacje pośredniczące – „26”, „36”, „46”, „56”, „76”, „86”.
- „77” – Rembertów. Stacje pośredniczące – „87”, „97”.
- „88” – Marki. Stacja pośrednicząca – „78”.
- „99” – Legionowo. Stacje pośredniczące – „49”, „59”, „69”, „69a”, „79”, „89”, „89a”.

Stacje przeprawowe [dla łączności przez Wisłę].

- „17” – „71”, „18” – „39”, „37” – „95a”, „32” – „59”, „65” – „86”.

[UWAGA. Wykaz sporządzony na podstawie „Rozkazu technicznego łączności Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej”.  
Aneks Nr 1 książki „Żołnierze łączności walczącej Warszawy”.]



Legenda:

- A wejście główne.
  - B winda nieczynna.
  - C dozorca do m.u.
  - D wejście drugie.
  - E mieszkanie prywatne
- St. 15. Jedyn. opozyc. part. w. A. 42 w. i. s. ki tel. brzo.

Wyciąg z dokumentów łączniczek  
Plan dojścia do stacji „15”



Załącznik Nr 4.

Rozkaz Komendy Okręgu Warszawskiego AK  
dotyczący organizacji łączności kanałami między  
Śródmieściem i Mokotowem.

KOMENDA WARSZAWSKIEGO  
OKRĘGU AK  
Nr. 52  
Dn. 24. VIII. 44.

L.dz. ....

#### Rozkaz Szczególny.

Celem uregulowania stałej łączności drogą specjalną między Śródmieściem a grupą Daniela zarządzam:

1/ Za ruch na tej trasie z ramienia Kmdy Okr. odpowiedzialna jest Ela – d-ca składnicy meldunkowej „S” – kierowniczkę z ramienia zgrupowania Daniela wyznaczy ppłk Daniel.

2/ Kierowniczkę są odpowiedzialne za wyszkolenie, wykwapowanie i utrzymanie w stałej gotowości odpowiedniej ilości przewodników.

3/ Łączność odbywa się z reguły przy pomocy stałych przewodników. W wyjątkowych wypadkach mogą być użyte inne osoby na pisemne zezwolenie Kmdta Okr. lub ppłk Daniela.

4/ Wykwapowanie ekip specjalnych lub pojedynczych gońców /poza przewodnikami/ należy do oddziału ubiegającego się o przejście.

5/ Ekipy winny być w składzie nie większym niż 3 osoby, wyjątek stanowią ekipy specjalne. W każdej ekipie wyznaczyć należy kierownika znającego zadanie i zestawienie osób.

6/ Kmdt obw. I-go poleci zabezpieczenie i zamaskowanie otworu wylotowego na terenie Śródmieścia – ppłk Daniel na terenie Mokotowa.

7/ Zadaniem posterunków będzie sprawdzanie ludzi wchodzących i wychodzących, dokładne legitymowanie ich /sprawdzenie uprawnień przebycia kanału/.

8/ Ustalam ruch na powyższej drodze specjalnej w sposób następujący:

wyjście ze Śródmieścia o godz. 21.00

od grupy Daniela o godz. 20.00

Awizować należy telefonicznie każdorazowe przybycie i wyjście ekipy za pomocą załączonego kodu.

9/ Obie składnice zorganizują punkty wypoczynkowe dla osób wchodzących i wychodzących z kanałów.

10/ Zabezpieczenie tajemnicy łączności przez drogę specjalną musi być bezwzględnie przestrzegane. Obecne gadulstwo w tej sprawie zagraża poważnie bezpieczeństwu drogi i ludzi.

Kmdt Okr.

/ - / Monter.

# INSTRUKCJA O ŁĄCZNOŚCI RADIO

*Szkola Podchorążych Łączności  
Legiże 1935*

PRZYDZIAK	NR RST.	SYGNALY	T A		L E		SKARBY	UWAGI:
			DIENNE 04-21	NOCNE 21-04	MOG	MOG		
K.S.	01	45T	4633 / 4513 2063 / 4063	2063 / 3943 3823	2063 / 3943 3823	2063 / 3943 3823	N=9	Komunikacja z Kł. Radiowy przez 24 godziny co godzinę w dniach pracy i w dniach wolnych Do godziny 22:00 w dniach wolnych OBR.
OBSZAK	02	4MR	4633 / 4513 2063 / 4063	2063 / 3943 3823	2063 / 3943 3823	2063 / 3943 3823	N=9	
OKRĘG	03	PM8	4633 / 4513 2063 / 4063	2063 / 3943 3823	2063 / 3943 3823	2063 / 3943 3823	N=9	
KWART Bardzic	04	LC3	4633 / 4513 2063 / 4063	2063 / 3943 3823	2063 / 3943 3823	2063 / 3943 3823	N=9	
Baszta	05							